

ŁŁOCK NOTICES

QUARTERLY OF THE SCIENTIFIC
SOCIETY OF ŁŁOCK
(published since July 1956)

1/278
JANUARY – MARCH
2024

EDITORIAL BOARD

DR GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
(EDITOR-IN-CHIEF)

MGR AGNIESZKA CIECHOMSKA
(EDITORIAL SECRETARY)

MGR MAŁGORZATA DUCH
(LANGUAGE EDITOR)

DR AGNIESZKA KRZĘTOWSKA
(STATISTICAL EDITOR)

DR ANDRZEJ DWOJNYCH
DR RAFAŁ KANIA

DR TOMASZ PIEKARSKI
DR WALDEMAR PODEL

PROF. UCZ. DR HAB. SC. RENATA WALCZAK

SCIENTIFIC COUNCIL

PROF. UCZ. DR HAB. SC. ZBIGNIEW KRUSZEWSKI
(CHAIRMAN)

REV. PROF. DR HAB. AMANTIUS AKIMJAK (Slovakia)
PROF. DR HAB. ROMUALD BRAZIS (Lithuania)
DR MARIAN CHUDZYŃSKI
REV. PROF. DR HAB. DANIEL BRZEZIŃSKI
DR HAB. HENRYKA ILGIEWICZ (Lithuania)
PROF. DR HAB. HENRYK MALEWSKI (Lithuania)
DOC. DR OLEKSII SYSOIEV (Ukraine)
PROF. DR HAB. SC. JANUSZ ZIELIŃSKI
PROF. DR HAB. LUBOW ŻWANKO (Ukraine)

EDITORIAL ADDRESS:
pl. Narutowicza 8
09-402 ŁŁock

tel. (0-24) 366 99 53, (0-24) 262 26 04

e-mail: notatkiplockie@wp.pl
www.tnp.org.pl

NOTATKI ŁŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO ŁŁOCKIEGO
(ukazuje się od lipca 1956 r.)

1/278
STYCZEŃ – MARZEC
2024

KOLEGIUM REDAKCYJNE

DR GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

MGR AGNIESZKA CIECHOMSKA
(SEKRETARZ REDAKCJI)

MGR MAŁGORZATA DUCH
(REDAKTOR JĘZYKOWY)

DR AGNIESZKA KRZĘTOWSKA
(REDAKTOR STATYSTYCZNY)

DR ANDRZEJ DWOJNYCH
DR RAFAŁ KANIA

DR TOMASZ PIEKARSKI
DR WALDEMAR PODEL

PROF. UCZ. DR HAB. INŻ. RENATA WALCZAK

RADA NAUKOWA

PROF. UCZ. DR HAB. INŻ. ZBIGNIEW KRUSZEWSKI
(PRZEWODNICZĄCY)

KS. PROF. DR HAB. AMANTIUS AKIMJAK (Słowacja)
PROF. DR HAB. ROMUALD BRAZIS (Litwa)
DR MARIAN CHUDZYŃSKI
KS. PROF. DR HAB. DANIEL BRZEZIŃSKI
DR HAB. HENRYKA ILGIEWICZ (Litwa)
PROF. DR HAB. HENRYK MALEWSKI (Litwa)
DOC. DR OLEKSII SYSOIEV (Ukraina)
PROF. DR HAB. INŻ. JANUSZ ZIELIŃSKI
PROF. DR HAB. LUBOW ŻWANKO (Ukraina)

ADRES REDAKCJI:
pl. Narutowicza 8
09-402 ŁŁock

tel. (0-24) 366 99 53, (0-24) 262 26 04

e-mail: notatkiplockie@wp.pl
www.tnp.org.pl

SPIS TREŚCI

PIOTR ANDRZEJ DMOCHOWSKI KANONIK PŁOCKI TYCZA (TYNCZA) Z KRAJKOWA I KOSSOBUD. PRZYCZYNEK DO IMIENNICTWA ŚREDNIOWIECZNYCH MAZOWIECKICH POBOGÓW ...	5
MICHAŁ SOKOLNICKI PRACA ZAWODOWA KAZIMIERZA MAYZNERA W PŁOCKU W LATACH 1917–1939 I 1945–1946	21
ARKADIUSZ KOZANECKI MIESZKAŃCY PARAFII SIKÓRZ POLEGLI W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ W LATACH 1918–1920	39
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ WSPOMNIENIA O PŁOCKICH DZIAŁANIACH W ZAKRESIE OPTYMALIZACJI ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE W LATACH 1970–2000	52
HANNA BOJKÓW MOJE WSPOMNIENIA	90
RECENZJE	
ZYGMUNT KRASIŃSKI <i>UWAGI O SZLACHCIE POLSKIEJ,</i> <i>WYBRAŁ I WSTĘPEM POPRZEDZIŁ MARCIN LUTOMIERSKI</i>	102
Rec. Grzegorz Gołębiewski	
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI <i>KAZIMIERZ CHODZIKIEWICZ (1900–1955).</i> <i>LWÓW – PŁOCK – WARSZAWA – TOBRUK – NAIROBI</i>	107
Rec. Michał Sokolnicki	
NASI AUTORZY	109

Wersja cyfrowa „Notatek Płockich” dostępna jest w internetowych bazach:
The Central European Journal of Social Sciences and Humanities (CEJSH),
Biblioteka Nauki, BazHum oraz na stronie Towarzystwa Naukowego Płockiego

LIST OF CONTENTS

PIOTR ANDRZEJ DMOCHOWSKI CANON OF PŁOCK TYCZA (TYŃCZA) FROM KRAJKOWO AND KOSSOBUDY. A CONTRIBUTION TO THE NAMESAKE OF MEDIEVAL MAZOVIAN POBOGS	5
MICHAŁ SOKOLNICKI PROFESSIONAL WORK KAZIMIERZ MAYZNER IN PŁOCK IN THE YEARS 1917–1939 AND 1945–1946	21
ARKADIUSZ KOZANECKI RESIDENTS OF THE PARISH OF SIKÓRZ THEY FELT IN THE POLISH-BOLSHEVIK WAR IN THE YEARS 1918–1920	39
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ MEMORIES OF PŁOCK ACTIVITIES IN THE FIELD OF MANAGEMENT OPTIMIZATION IN CONSTRUCTION IN THE YEARS 1970–2000	52
HANNA BOJKÓW MY MEMORIES	90
RECENZJE	
ZYGMUNT KRASIŃSKI <i>NOTES ON THE POLISH NOBILITY, CHOSEN AND INTRODUCED BY MARCIN LUTOMIERSKI</i>	102
Rev. Grzegorz Gołębiewski	
GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI <i>KAZIMIERZ CHODZIKIEWICZ (1900–1955). LWÓW – PŁOCK – WARSZAWA – TOBRUK – NAIROBI</i>	107
Rev. Michał Sokolnicki	
OUR AUTHORS	109

**KANONIK PŁOCKI TYCZA (TYŃCZA)
Z KRAJKOWA I KOSSOBUD.
PRZYCZYNEK DO IMIENICTWA ŚREDNIOWIECZNYCH
MAZOWIECKICH POBOGÓW**

Abstrakt

Artykuł stanowi próbę wyjaśnienia, jaką właściwie formę imienia nosił kanonik płocki Tycza z Krajkowa i Kossobud herbu Pobóg. Zebrany materiał pokazuje, że większość zapisów przekazuje jego imię w formie Tycza (zdrobnienie od Teodoryk) i tylko incydentalnie był on zapisany jako Tyncz i Tyncza (etymologia nieznaną). Wydaje się, że nie jest to dziełem przypadku, ponieważ w kolejnym pokoleniu mazowieckich Pobogów pojawiają się nosiciele imienia Tyńcza.

Słowa kluczowe: Pobogowie, Mazowsze, kanonicy płoccy, Tycza z Krajkowa i Kossobud

Bohaterem niniejszego studium jest działający w pierwszej połowie XV w. wikariusz wieczysty katedry płockiej, a następnie kanonik i oficjał płocki Tycza. Należał on do jednego z odgałęzień rodu Pobogów dziedziczącego w Kossobudach i Krajkowie, wsiach położonych w powiecie raciańskim¹. Rodzinę tę uznać można za wiodącą (dość zamożną i wpływową) wśród średniowiecznych płockich Pobogów. Wydaje się, że wpływy tej rodziny mogły sięgać w średniowieczu znacznie poza województwo płockie².

Jednak to nie genealogia i pozycja społeczna dziedziców z Kossobud będzie tematem niniejszego studium, a imię noszone przez kanonika. W literaturze jest

¹ Do przynależności rodowej dziedziców Kossobud nie miał wątpliwości już B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego*, Kraków 1584, s. 233-234. Paprocki był żonaty z pochodzącą z tej rodziny Jadwigą Kossobudzką (zob. M. Wolski, *Bartłomiej Paprocki (1539–1614) herbu Jastrzębiec i jego krąg rodzinny*, Kraków 2023, s. 13, 36-40, 123-134). Podobnie uważali: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840, s. 287-288; A. Boniecki, *Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, Cz. 1, t. XI, Warszawa 1907, s. 327-330, t. 11, s. 327; S. Uruski, przy współudziale A.A. Kosińskiego, wykończony i uzupełniony przez A. Włodarskiego, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. VII, Warszawa 1910, s. 302-304. Rodzina ta legitymowała się w XIX w., także z herbu Pobóg: *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, opr. E. Senczys, Warszawa 2000, s. 320-321.

² Kwestią genealogii i pozycji społecznej pierwszych pokoleń Kossobudzkich zajmę się w oddzielnym, przygotowywanym właśnie, opracowaniu.

ono konsekwentnie zapisywane w formie Tycza³. Niemniej jednak, nawet pobieżny przegląd źródeł wskazuje, że miano to zapisywane było w różny sposób (niekonsekwentnie). Świadczy o tym chociażby materiał zestawiony w *Słowniku Staropolskich Nazw Osobowych*. Wskazania źródłowe dotyczące kanonika mieszczą się tam w dwóch osobnych hasłach, dotyczących dwóch różnych nazw osobowych. Dwukrotnie zapiski o kanoniku zostały umieszczone w hasle „Tyc(z)a”⁴ i raz w hasle „Tync(z)”⁵. Już samo to wskazanie pozwala na różne interpretacje sposobu odczytu imienia kanonika. Wątpliwości pogłębia dalsza kwerenda. Przy czym nie jest jasne, jak właściwie należy interpretować drugi z zapisów. Jeśli zaś chodzi o imię Tycza, to stanowi ono zdrobnienie germańskiego imienia: Teodoryk (Dzierzych, Dzierzyk, Dytryk)⁶.

Poniżej przedstawiony zostanie biogram kanonika. Opiera się on na ustaleniach poczynionych przez Andrzeja Radziwińskiego. Jednak materiał zebrany przez tego badacza został uzupełniony danymi pozyskanymi podczas własnej kwerendy. Tam, gdzie było to możliwe, dokonano autopsji zapisu imienia kanonika. Niestety, część ze źródeł nie jest udostępniana, inne nie zachowały się do naszych czasów, a wiedzę o nich i ich treści czerpiemy z odpisów.

Kanonik płocki Tycza z Krajkowa, Kossobud, Lipy, Kamiona

Był synem Mścistawa piszącego się z Kossobud i Krajkowa, starosty płockiego i płońskiego, w latach 1410–1413 starosty generalnego płockiego, a następnie, w latach 1412–1426, podsędka ziemskiego płockiego. Mścistaw zmarł między 1426 a 1434 r.⁷

³ A. Radziwiński, *Pracicy i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w. Studium prozopograficzne*, t. 2, Kanonicy, Toruń 1993, s. 149-151, biogram nr 211; A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426)*, Warszawa 1998, s. 219; A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początku XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011, s. 319, przyp. 9; *Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu* (dalej: SHGPłoc), opr. A. Borkiewicz-Celińska, z. 2, Wrocław 1981, s. 138, 148, 166; z. 3, Warszawa 1998, s. 224; *Słownik historyczno-geograficzny ziemi warszawskiej w średniowieczu* (dalej: SHGWar), opr. A. Wolff, K. Pacuski, do druku przygotowały M. Piber-Zbieranowska i A. Salina, Warszawa 2013, s. 97.

⁴ *Słownik Staropolskich Nazw Osobowych* (dalej: SSNO), pod red. W. Taszyckiego, t. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 501 (hasło Tyc(z)a): „Tycza de Cossobudi ... canonic(us) ecclesie Plocensis 1446 KkM 193 [...] Present(e) wenerabil(i) honorabil(i)que vir(o), domin(o) Tycza de Kamyon ... canonic(o) Plocens(i) 1439 KkM 182”.

⁵ SSNO, t. V, s. 509 (hasło Tync(z)): „Tyncz de Krayco 1407 AS I s. 25”.

⁶ SSNO, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 561: „Theodoricus alias Dzierzyk”; SSNO, t. V, s. 501: „Theodoricus dictus Ticza de Obolec, presbiter Vilnensis diocesi 1425 WIn 92 s. 120”.

⁷ A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426)*, s. 218-219.

Studia uniwersyteckie odbył Tycza w Krakowie. W 1407 r. został zapisany w Metryce tego uniwersytetu jako „Tyncz de Krayco”⁸. Informacja ta umożliwia podjęcie próby ustalenia przybliżonej daty jego urodzenia. Statuty heidelberskie z 1464 r. określały, że za mentalnie zdatego do nauki na uniwersytecie uważany był chłopiec, który ukończył 14. rok życia. Należy jednak zaznaczyć, że wiek ten nie był przestrzegany⁹. Prosta arytmetyka (1407 – 14) wskazuje rok 1393 lub wcześniejszy jako potencjalną datę urodzenia Tyczy. Bardziej ogólnie wiek ówczesnego studenta określał A. Radziwiński: *osoby, które swoją działalność rozpoczynały od studiów uniwersyteckich, musiały także mieć ok. 15 lat*¹⁰. Wówczas 1407 – 15 = 1392 r. Lata 1392 lub 1393, jako data urodzenia Tyczy, dość dobrze komponują się z dalszą jego działalnością w kapitule płockiej. Nie widać bowiem poważnych argumentów uzasadniających rozpoczęcie przezeń nauki uniwersyteckiej znacząco wcześniej, ale też i później niż w 14. czy 15. roku życia.

Tycza wybrał karierę duchowną i swe losy nierozdzielnie złączył z kapitułą płocką. W niedającym się określić terminie został notariuszem publicznym. Właśnie jako notariusz wystąpił wśród świadków dokumentu wystawionego 13 lutego 1413 r. przez Jakuba, biskupa płockiego transumującego przywilej Kazimierza Wielkiego dla klasztoru św. Marii Magdaleny poza murami Płocka z 1361 r.¹¹, a także na instrumencie notarialnym z 23 września 1413 r. w sprawie wsi Trzepowo, sporządzonym przez Piotra z Głowina¹². Dwa lata później – 13 czerwca 1415 r. – w liście komisarzy soborowych sporządzonym w Konstancji, a adresowanym do uniwersytetu we francuskim Angers, wystąpił jako jeden z *magistris Tiicza, Msezilay, de Crancobbo et [...] notariis publicis*¹³. Następnie 19 sierpnia 1415 r., ponownie w dokumencie wystawionym w Konstancji pojawił się jako

⁸ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508* (dalej: MUK), t. I, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Kraków 2004, s. 63, nr 07/008 i przyp. 76: „Tak R. [Biblioteka Jagiellońska w Krakowie rękopis 258 – P.A.D], zawsze potem nazywany Tyc(z)em”.

⁹ *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509–1551* (dalej: MAUK), wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Warszawa 2010, s. XXI (i przyp. 30), XXII.

¹⁰ A. Radziwiński, *Model awansu i kariery kościelnej w średniowiecznej Polsce na podstawie badań duchowieństwa katedralnego w Płocku*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 3/4, s. 52.

¹¹ Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADP), Kodeks Norbertański (odpis ks. W. Mąkowski), s. 61-64.

¹² L. Zygner, *Biskup Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla (ok. 1350–1425)*, Toruń 2020, s. 169 i tu przyp. 449 z powołaniem, na ADP, Dokumenty pergaminowe z XIV i XV w. perg. nr 151 (Włocławek 16 III 1414 – odpis instrumentu notarialnego z 23 IX 1413 r. w wyrok sędziów polubownych).

¹³ P. Rangeard, *Histoire de l’université d’Angers*, Volume 1, Angers 1868, nr LXIII, s. 301; M. Fournier, *Les statuts et privilèges des universités françaises depuis leur fondation jusqu’en 1789*, Vol. I, Paris 1890, doc. 461, s. 370.

Tycza Msczislai de Craycowo, kleryk diecezji płockiej *Publicus Imperiali auctoritate Notarius*¹⁴, czyli notariusz z kreacji cesarskiej. Niecały rok później, 4 lipca 1416 r., wciąż w Konstancji, uczestniczył jako jeden z: *discretis viris magistris [...] et Tycza Mizislai de Cracow notariis publicis scribisque nostris clericis [...] et Plocensis dioc*¹⁵ przy sporządzaniu kolejnego dokumentu.

Określenie Tyczy tytułem magistra oznacza, że nie tylko studiował, ale i studia ukończył. Na którym z uniwersytetów i w którym roku to nastąpiło, nie wiemy. Skoro studia zaczął na Uniwersytecie Krakowskim możliwe, że tam też je sfinalizował. Brak na to jednak potwierdzenia źródłowego¹⁶.

Bez wątpienia Tycza uczestniczył w soborze w Konstancji. Ze względu na wiek i pozycję jego udział w tym wydarzeniu można chyba ostrożnie traktować w kategorii podróży edukacyjnej, odbytej w celu zdobycia praktycznej wiedzy. Leszek Zygnier wysunął hipotezę, że Tycza mógł być w tym okresie w jakiś sposób związany z kancelarią biskupią¹⁷. Domysł ten wydaje się zasadny, szczególnie gdy wziąć pod uwagę wyjazd Tyczy do Konstancji i jego tam działalność. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można także przyjąć, że znajdował się on w orszaku biskupa płockiego Jakuba z Kurdwanowa h. Syrokomla, wjeżdżającego 29 stycznia 1415 r. w bramy Konstancji *mit zwey und czweinczиг pferden und souil personen*¹⁸. Miasto opuścił jednak znacznie wcześniej niż biskup płocki, który wyjeżdżał z Konstancji dopiero w połowie maja 1418 r.¹⁹

Tycza powrócił do Płocka między 4 lipca 1416 roku a 5 grudnia 1417 roku. Drugą z tych dat wyznacza jego suplika, w której został nazwany wikariuszem wieczystym kościoła płockiego. Jednym z podstawowych obowiązków wikariuszy była rezydencja przy katedrze biskupiej spowodowana wymogiem zastępowania w sprawowaniu kultu Bożego prałatów i kanoników katedralnych²⁰.

¹⁴ *Monumenta Boica*, t. 34, Monachii 1844, s. 225.

¹⁵ *Urkundenbuch des Hochstifts Meissen*, Bd. 2: 1357-1423, von E. G. Gersdorf, Leipzig 1865, No. 892 s. 432.

¹⁶ Nie uwzględnia go *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gąsiorowski przy współpracy T. Jurka, I, Skierskiej, W. Swobody, Kraków 2000, s. 230 (indeks); ale brakuje w niej np. wpisu z 1408 r. (s. 11): „Na k. 4v pozostawiono niezapisaną całą lewą kolumnę: należy sądzić, że w tę lukę wprowadzić miano imiona osób egzaminowanych bądź jeszcze w sem. 1408e, bądź także w następnych”.

¹⁷ L. Zygnier, *Biskup Jakub z Kurdwanowa...*, s. 169.

¹⁸ U. von Richental, *Chronik des Konstancer Konzils 1414–1418*, Ostfilden 2014, s. 30; F. Piekosiński, *Goście polscy na soborze w Konstancji*, „Rozprawy Akademii Umiejętności Wyd. Historyczno-Filozoficzny”, seria II, 1899, t. 12, s. 132.

¹⁹ A. Świeżawski, *Jakub z Korzkwi, Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 357-358, L. Zygnier, *Biskup Jakub z Kurdwanowa...*, s. 236-243.

²⁰ A. Radziwiński, *Wikariusze katedralni w Polsce średniowiecznej*, „Roczniki Historyczne” 2010, R. 76, s. 211-219; A. Radziwiński, *Niższe duchowieństwo katedralne w Polsce średniowiecznej. Wikariusze katedry płockiej XIII – poł. XV w.*, Cz. 1, *Skład osobowy*, „Nasza Przeszłość” 1991,

Najpewniej więc objęcie tego beneficjum zmusiło Tyczę do opuszczenia Konstancji i powrotu do Płocka.

Z końcem 1417 r. rozpoczął Tycza starania o objęcie kanonii płockiej. Perypetie z tym związane skrupulatnie zebrał i krytycznie opisał A. Radziwiński. Warto odwołać się do tych ustaleń²¹. 5 grudnia 1417 r. zasygnalizowana została suplika wikariusza katedry płockiej Tyczy na kanonię płocką wakującą po śmierci Dzierławca z Główczyzna h. Awdaniec. Z dokumentu papieskiego wystawionego 9 grudnia 1417 r. wynika, że kanonia ta została nadana Tyczy *auctoritate ordinaria*. Prowizji udzielił Mroczek z Grąbca h. Bolesta, wikariusz *in spiritualibus* i administrator diecezji płockiej pod nieobecność biskupa Jakuba przebywającego na soborze w Konstancji²². Kolejnej prowizji na tę kanonię udzielił Tyczy Ojciec Święty, po korzystnym rozstrzygnięciu dla niego sporu wszczętego o tę prebendę w Stolicy Apostolskiej przez Bernard z Pilichowa h. Rogala²³. A. Radziwiński zwrócił uwagę, że z tytułu confirmacji prebendy, podobnie jak po objęciu tego beneficjum na podstawie jedynie prowizji papieskiej, Tycza podlegał obowiązkowi opłacenia annat. Jednak nie znajdujemy go wówczas jeszcze w gronie kanoników płockich. 7 grudnia 1417 r. zasygnalizowana została kolejna suplika Tyczy na kanonię płocką, tym razem wakującą po rezygnacji Piotra, syna Mikołaja z Głowina²⁴. A. Radziwiński domyśla się, że skoro Tycza miał wówczas już dwie różne prebendy kanonickie, to mogła być z jego strony forma asekuracji. Dwa dni później – 9 grudnia 1417 r. – została sporządzona prowizja papieska dla Tyczy ponownie dotycząca kanonii wakującej po Dzierławcu z Główczyzna, została mu ona wówczas nadana w formie *si neutri*²⁵. Mimo otrzymania prowizji na drugą kanonię Tycza dalej toczył spór z Bernardem z Pilichowa²⁶. Co ciekawe, kolejną prowizję na wakującą

t. 76, s. 5-43; cz. 2, *Zagadnienia wybrane*, „Nasza Przyszłość” 1992, t. 77, s. 5-31.

²¹ A. Radziwiński, *Problemy metodyczne w badaniach duchowieństwa kapitulnego w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej, studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej* (Seria: *Opera ad Historiam Ecclesiam Spectantia*. Ser. 1, Colloquia; 1), pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 2000, s. 174-175.

²² *Bullarium Poloniae* (dalej: BP), wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 4, 1417-1431, we współpracy z H. Wajsem, Rzym-Lublin 1992, nr 103; L. Zygmunt, *Biskup Jakub z Kurdwanowa...*, s. 159.

²³ BP, t. 4, nr 64.

²⁴ BP, t. 4, nr 86.

²⁵ A. Radziwiński zwraca uwagę na fakt, że prowizja *si neutri* lub *si nulli* oznaczała nadanie beneficjum przez papieża dla duchownego w sytuacji, jeżeli w efekcie sporu toczącego, np. w kurii papieskiej, żadnej ze stron nie przysługiwało prawo do danej prebendy.

²⁶ BP, t. 4, nr 103; Biblioteka PAN w Krakowie, Teki Rzymskie (dalej: TR), Rps 8481 Regesta Lateraneńskie. Marcin V, (Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), mf. 70166), s. 11.

Opis, czy raczej sprawozdanie, z wydarzeń towarzyszących na tym etapie staraniom Tyczy o kanonię płocką znajduje się w obszernej zapisce zachowanej w: TR, Rps 8473 Regesty

po rezygnacji Pawła, syna Pawła z Podlecka trzecią już kanonię płocką (z zaznaczeniem, że w tej sprawie *contra quosdam adversarios litigabat*) uzyskał Tycza 29 marca 1418 r.²⁷ Mimo widocznej determinacji po raz pierwszy w źródłach wystąpił on jako kanonik płocki dopiero 19 stycznia 1420 r.²⁸ Beneficjum to zostało mu przyznane w sporze ze Stanisławem Pawłowskim²⁹. Niejasne pozostaje więc, po kim właściwie objął kanonię? O sporze między Tyczą a Stanisławem Pawłowskim wspominają jeszcze zapiski z 29 stycznia 1420 r. i 23 czerwca 1422 r.³⁰

L. Zygmunt uważa, że Tycza zawdzięczał objęcie tego beneficjum biskupowi płockiemu Jakubowi³¹. Ostrożnie można się przychylić do takiej hipotezy. Nie powinno się jednak chyba bagatelizować cech osobowościowych charakteru Tyczy, które jak się wydaje sprzyjały jego karierze.

W tym okresie Tycza rozpoczął również starania o inne beneficja. Z 29 marca 1418 r. pochodzi suplika Tyczy, wikariusza wieczystego kościoła w Płocku o kościół w Bodzanowie, wakujący po ustąpieniu Jakuba syna Jaszczolda z Miszewa h. Lubicz³². Wydaje się, że Tycza nie objął tego kościoła.

Supliką z 5 lutego 1420 r. Tycza z Krajkowa, kanonik płocki rozpoczął starania o kościół w Imielnicy po objęciu przez dotychczasowego posiadacza, Macieja ze Zgliczyna h. Pobóg, kantorii płockiej³³. Maciej był współrodowcem Tyczy. Kolejna suplika, w której Tycza z Krajkowa został określony prezbiterem, wikariuszem wieczystym i kanonikiem płockim pochodziła z 18 marca 1420 r.³⁴ Ostatnia znana w tej sprawie suplika nosiła datę 15 maja 1420 r.³⁵ Niejasne pozostaje, czy Tyczy udało się objąć to beneficjum – raczej nie.

Jako wikariusz płocki wystąpił Tycza jeszcze 3 lipca 1421 r. w skardze biskupa Jakuba i wikariuszy płockich na dziekana Borzywoja w związku z usunięciem przez tegoż wikariuszy płockich z kościoła katedralnego³⁶. Jest to ostatnie źródłowe wystąpienie Tyczy jako wikariusza wieczystego płockiego.

Laterańskie Marcina V, s. 45-52 (BN, mf, 70133).

²⁷ BP, t. 4, nr 229.

²⁸ BP, t. 4, nr 605.

²⁹ BP, t. 4, nr 1058.

³⁰ TR, Rps 8471 Regesty suplik Marcina V (1417–1431), (BN mf. nr 71531), s. 141; *Repertorium Germanicum* (dalej: RG), t. 4 wyd. K. A. Fink, Berlin 1958, kol. 3587.

³¹ L. Zygmunt, *Biskup Jakub z Kurdwanowa...*, s. 179.

³² BP, t. 4, nr 228.

³³ BP, t. 4, nr 612; A. Radziwiński, *Niższe duchowieństwo katedralne w Polsce średniowiecznej. Wikariusze katedry płockiej XIII – poł. XV w.*, Cz. 1, *Skład osobowy*, „Nasza Przeszłość” 1991, t. 76, s. 22 (Maciej ze Zgliczyna).

³⁴ BP, t. 4, nr 630.

³⁵ BP, t. 4, nr 617.

³⁶ ADP, perg. nr 180.

Z powołanego już dokumentu z 29 stycznia 1420 r. wynika, że Jakub, syn Jana z Brześcia uzyskał prowinę na tę wikarię na miejsce Tyczy, który równolegle otrzymał prowinę na kanonię płocką³⁷. Jakub 6 listopada 1422 r. płacił z tej wikarii annaty³⁸. Tycza utracił więc wikarię płocką między 3 lipca 1421 r. a 6 listopada 1422 r. Kanonię płocką objął zaś między 29 marca 1418 r. a 19 stycznia 1420 r.

20 czerwca 1425 r. Tycza regulował zobowiązania finansowe Aleksandra, biskupa trydenckiego na rzecz Stolicy Apostolskiej³⁹. Natomiast 3 lutego 1426 r. był po raz pierwszy obecny na posiedzeniu generalnym kapituły płockiej podczas instalacji Andrzeja, opata czerwińskiego na kanonię płocką⁴⁰.

Po raz pierwszy jako oficjał płocki Tycza świadczył 4 marca 1429 r. na dokumencie Marka, biskupa gryzopolitańskiego i administratora kościoła płockiego w sprawie czynszów i dochodów ze wsi Białobrzeże⁴¹. W tym samym roku 2 września został wezwany przez Jana, dziekana warszawskiego, sędziego papieskiego w sprawie dóbr wikariuszy płockich. Tycza tytułowany był wówczas kanonikiem i oficjałem płockim⁴². Urząd oficjała płockiego utracił między 2 września 1429 r. a 15 grudnia 1433 r. na rzecz Ścibora, syna Wawrzyńca z Belska⁴³.

26 maja 1437 r. wystąpił w Płocku jako świadek dokumentu Ścibora, syna Wawrzyńca, archidiacona, wikariusza generalnego i oficjała płockiego, stwierdzającego, że Stanisław przeor klasztoru św. Dominika za murami Płocka pokwitował odbiór 20 kop gr zapisanych jego klasztorowi na wsi Popielzno, którą to wieś przejęli kanonicy regularni z Czerwińska, których opat Andrzej dokonał spłaty⁴⁴. We wrześniu tego roku na kapitule generalnej Tycza wraz z Pawłem z Grąbczewa zostali wyznaczeni przez kanclerza Jana z Koskowa do przechowywania kluczy od pieczęci kapitulnej oraz do przyjmowania opłat od wspomnianej pieczęci⁴⁵.

14 lutego 1438 r. książęta Władysław I i Bolesław IV oraz biskup Stanisław Pawłowski wraz z kapitułą płocką wyznaczyli rozjemców w sporze o ważność

³⁷ BP t. 4, nr 605, TR, 8481, s. 64; 8471, s. 141; A. Radziwiński, *Niższe duchowieństwo katedralne...*, cz. 2: *Zagadnienia wybrane*, „Nasza Przeszłość” 1992, t. 77, s. 16-17.

³⁸ TR, t. 39, Rps 8380, Teki rzymskie (BN, mf. nr 67236), s. 41.

³⁹ RG, t. 4, kol. 66.

⁴⁰ ADP, perg. nr 194.

⁴¹ ADP, perg. 200.

⁴² ADP, perg. 202.

⁴³ ADP, perg. 202 i 215.

⁴⁴ *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka* (dalej: ZDPł), t. I (1065-1495), wyd. S. M. Szacherska, Warszawa 1975, nr 124.

⁴⁵ ADP, Wypisy ks. W. Mąkowskiego z akt kapituły płockiej z lat 1437-1445 (dalej: WksMąk), nr 2.

niektórych przywilejów posiadanych przez Kościół płocki. Wśród rozjemców znalazł się Tycza. Pisał się wówczas z Kaminona, wsi prebendalnej kapituły warszawskiej położonej w powiecie warszawskim⁴⁶. W posiadaniu tej wsi był chyba przynajmniej od 1432 r.⁴⁷ W 1449 r. została ona otaksowana na sumę 30 kop groszy⁴⁸.

16 lutego 1438 r. Tycza był świadkiem dokumentu, w którym biskup Stanisław Pawłowski i kapituła płocka stwierdzają, że zaginęły trzy przywileje Kościoła płockiego z lat 1402, 1322 i 1380 oraz że unieważniają je wraz z innymi dwoma z lat 1369 i 1280 uznanymi za fałszywe i podejrzane. Pisał się wówczas z Kamiona⁴⁹.

28 stycznia 1439 r. był świadkiem kolejnego dokumentu. Tym razem biskup płocki Stanisław Pawłowski na prośbę księżnej warszawskiej Anny Bolkowej i jej syna, księcia Bolesława IV, uposażał w dziesięciny ze wsi Korytnica ufundowaną przez nich kaplicę pw. NMP i św. Anny w kolegiacie pw. św. Jana Chrzyciela w Warszawie. Także w tym dokumencie pisał się Tycza z Kamiona⁵⁰.

24 kwietnia 1441 r. Andrzej syn Piotra za Słubic h. Prus, kapłan diecezji poznańskiej, wytoczył sprawę mieszczanom z diecezji krakowskiej o zranienie, domagając się zadośćuczynienia, w sprawę tę zaangażowany był Tycza z Krajkowa, kanonik płocki i Maciej Krupa ze Zgliczyna, kantor płocki⁵¹. Fakt, że Tycza w tym okresie pisał się z Kamiona, a Maciej zmarł między 9 września 1438 r. a 27 stycznia 1439 r., może wskazywać, że zdarzenie musiało mieć miejsce sporo wcześniej⁵².

⁴⁶ ADP, perg. 232; A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich...*, s. 319, przyp. 9.

⁴⁷ Według informacji zawartej w SHGWar, s. 97: „1432 – zm. 1449 Tycza kan. płoc. [fundii] K[amion]”. Rok 1432 wynika najpewniej z zapiski umieszczonej w nieudostępnianej obecnie ze względu na zły stan księdze przechowywanej w Archiwum Główne Akt Dawnych (dale: AGAD), Księgi ziemskie i grodzkie warszawskie (*Acta terrestria et castrensia Varsaviensia*), Sygn. 2. Brak zatem możliwości zweryfikowania tej wzmianki. Natomiast SHGWar, s. 98: „5. 1422-49 posiadaczem preb. w G. jest Tycza z Kossobud, Krajkowa i Lipy” rok 1422 wydaje się literówką, powinien być 1432, zgodny z podanym wyżej.

⁴⁸ AGAD, perg. nr 2044; *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438–1523, 1438–1525)*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej AU”, 1891, t. 6, nr 379.

⁴⁹ ADP, perg. 236; A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich...*, s. 327.

⁵⁰ AGAD, perg. 237; A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich...*, s. 336.

⁵¹ BP, t. 5, 1431-1449, we współpracy z M. Kowalczyk, A. Wajs i H. Wajsem, Rzym-Lublin 1995, nr 1304; K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostyńskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 230-231.

⁵² A. Radziwiński, *Niższe duchowieństwo katedralne...*, cz. 1, „Nasza Przeszłość” 1991, t. 76, s. 22.

12 września 1442 r. świadczył na dokumencie Pawła, biskupa płockiego jako Tycza posiadający prebendę we wsi Kamion⁵³. Z 7 lutego 1443 r. pochodzi orzeczenie biskupa płockiego i kapituły w sporze o dziesięcinę między plebanem z Gralewa a Tyczą⁵⁴. 9 września 1443 r. Tycza optował dom w Płocku po śmierci Jana, dziekana warszawskiego i kanonika płockiego. Dom ten został otaksowany na sumę 7 kop groszy, z których połowę Tycza powinien zapłacić do 2 lutego 1444 r.⁵⁵ Przekazanie praw do tego domu nastąpiło w dniu 11 września 1443 r. w domu Jakuba, prepozyta płockiego⁵⁶. 2 lutego 1444 r. kapituła wyraziła zgodę na nadanie Tyczy przez Pawła, biskupa płockiego dziesięciny ze wsi Modła i Dąbek⁵⁷. A 19 września tego roku Maciej, pleban w Kamionie złożył rezygnację na ręce Pawła, biskupa płockiego. Po jego rezygnacji Tycza kanonik płocki prezentował na tę plebanię Bartłomieja z Wyszogrodu⁵⁸.

21 kwietnia 1446 r. w Płocku dwunastu sędziów polubownych ustanowionych przez Władysława, księcia mazowieckiego i Pawła, biskupa płockiego wydało wyrok w sporze między wikariuszami wieczystymi katedry płockiej z jednej, a Raciborem z Golejewa, pisarzem ziemi płockiej i mieszczanami płockimi z drugiej strony, ustalając dziesięcinę pieniężną na rzecz wikariuszy z ziemi uprawnej na przedmieściu Płocka na 6 gr rocznie z 1 włóki⁵⁹. Tego samego dnia, w tym samym składzie został wydany wyrok w sprawie między Pawłem, biskupem płockim a rybakami płockimi o czynsz za prawo połowu w Wiśle, który ustalają na 10 gr rocznie na rzecz biskupa. W obu sprawach jednym z sędziów polubownych był Tycza z Kossobud⁶⁰. Tyczę wymienia również wśród egzekutorów testamentu Michała, prepozyta kolegiaty św. Michała i kanonika płockiego dokument Władysława, księcia mazowieckiego z 11 czerwca 1446 r.⁶¹

Zgodnie z informacją zawartą w kalendarzu płockim, Tycza zmarł 1 listopada 1449 r.⁶² Suplikami z 19 i 31 stycznia, a także 28 lutego 1450 r. bratanek

⁵³ AGAD, perg. nr 2044.

⁵⁴ WksMąk, nr 160.

⁵⁵ Ibidem, nr 185.

⁵⁶ Ibidem, nr 187.

⁵⁷ Ibidem, nr 215; W. Graczyk, *Paweł Giżycki biskup płocki (1439–1463)*, Płock 1999, s. 175, 184; SHGPłoc, s. 53, 202.

⁵⁸ BP, t. 6: 1449-1464, we współpracy z P. Sczanieckim OSB i M. Kowalczyk, Rzym-Lublin 1998, nr 60, 1205.

⁵⁹ ZDPł, t. I, nr 143.

⁶⁰ Ibidem, t. I, nr 144; W. Graczyk, *Paweł Giżycki biskup płocki...*, s. 148, 158.

⁶¹ Ibidem, t. I, nr 145.

⁶² *Calendarium Plocense*, wyd. W. Kętrzyński, Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1888, s. 459: „Tyrza canonicus obiit de nocte hora 4 sequente”.

Tyczy Maciej z Otoczni rozpoczął starania o kanonię wakującą po zmarłym stryju dowodząc, że Tycza rezygnował jeszcze za życia z tej kanonii na jego korzyść⁶³.

Tycza pisał się początkowo z Krajkowa. Wraz z objęciem kanonii *fundi* Kamion, którą posiadał jako uposażenie kanonii płockiej, począł się pisać z tej włości. 6 czerwca 1444 r. „Tycza” (bo tak został tu zapisany) kupił od Świętostawa z Lipy posiadłość w Lipie między Krajkowem a Grzybowem⁶⁴. 3 października 1446 r. Tycza wystąpił jako dziedzic Lipy i patron kościoła parafialnego w Krajkowie⁶⁵. Pod koniec życia pisał się z Kossobud. 22 stycznia 1448 r. Tycza darował bratankowi Piotrowi z Otoczni swoją część w Kossobudach oraz wieś Lipę⁶⁶.

Podsumowując powyższe ustalenia, należy stwierdzić, że w przytłaczającej większości imię kanonika było zapisywane w formie: Tycza. Wyjątek stanowią dwa zapisy. Pierwszy z 1407 r. jako: Tyncz, drugi z 3 października 1446 r. jako: Tyncza. Można by więc mniemać, że to incydentalne pojawienie się innej formy zapisu imienia kanonika było wynikiem pomyłki pisarza i że nosił on jednak imię Tycza będące powszechnie używanym zdrobnieniem imienia Teodoryk. Sprawa nie jest jednak tak prosta i oczywista.

Imię Tycza na średniowiecznym Mazowszu

Kwerenda polegała na poszukiwaniu nosicieli imienia Tycza na Mazowszu w wieku XV. Jej wynikiem jest poniższe zestawienie. Wykaz ułożony jest chronologicznie od najwcześniejszej odnalezionej zapiski. Kolejne punkty zawierają ogólne, podstawowe informacje na temat okoliczności wystąpienia Tynczy i, o ile było to możliwe, jego pochodzenia.

1. W 1434 r., w rocie pochodzącej z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej wymieniony został Tycza. Brak odniesień pozwalających określić jego pochodzenie⁶⁷.
2. W 1448 r. Tycza z Czyżewa prowadził spór z Jaszczółtem z Dmochów przed sądem nurskim⁶⁸.

⁶³ BP, t. 6, nr 330, 336, 343.

⁶⁴ AGAD, Metryka Koronna (dalej: MK), t. 340, k. 170.

⁶⁵ MK, t. 335, k. 112.

⁶⁶ Ibidem, t. 335, k. 137.

⁶⁷ W. Kuraszkiewicz i A. Wolff, *Zapiski i rotty polskie XV-XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950, s. 34, nr 455 (269). W indeksie imię to zapisano jako: „Tyńcza”.

⁶⁸ AGAD, Księgi ziemskie i grodzkie warszawskie, fragmenty dissoluta 1, k. 16; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty na pogranicze mazowiecko-podlaskie w XV i pierwszej połowie XVI wieku (obszar dzisiejszego powiatu wysokomazowieckiego)*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, pod red. D.K. Rembiszewskiej i H. Krajewskiej, tom 4 2013, s. 229.

3. W 1452 r. Tyncza przywiódł świadków przeciwko Janowi z Gostkowa⁶⁹.
4. W 1455 r. w sądzie nurskim pojawił się Tyncza, syn Macieja sędziego nurskiego⁷⁰.
5. W 1466 r. rajcą w Zakrocymiu był „Stanislaus Tyncza”⁷¹.
6. W 1473 r. Tyncza, jeden z synów Śmichny z Kossobud podkomorzyny płockiej⁷².
7. W 1480 r. Adam, syn Tynczy z Czyżewa⁷³.

Z siedmiu przywołanych wyżej zapisek przynajmniej cztery (nr 2, 4, 6, 7) dotyczą Pobogów z Czyżewa (w ziemi nurskiej) i Krajkowa (krewny kanonika Tyczy). Z pozostałych zapiski nr 1 i 3 mogą dotyczyć Tyńczy z Czyżewa. Chronologia temu nie przeczy, lecz zachowane odpisy nie zawierają określenia jego pochodzenia wprost. Tylko zapiska nr 5 odnosić się do rajcy zakroczymskiego, o którym nie mamy żadnych innych informacji. Zarówno u Pobogów z Czyżewa jak i Krajkowa, poza kanonikiem, nie występuje imię w formie Tycza. Zapisywani są konsekwentnie w formie Tyncza. Trudno uznać to za dzieło przypadku. Dla porządku trzeba jeszcze zaznaczyć, iż poprawną formą tego imienia jest: Tyńcza⁷⁴.

Jeśli chodzi o Tyńczę z Krajkowa z zapiski z 1473 r., to był on synem Piotra, bratanka Tyczy, któremu kanonik 22 stycznia 1448 r. darował swoją część w Kossobudach oraz wieś Lipę⁷⁵.

Odnosząc się do Tyńczy z Czyżewa, to był on dowodnie synem Macieja z Czyżewa, pierwszego sędziego nurskiego⁷⁶. Jednak i tu nie brakuje punktów wspólnych z Pobogami z Krajkowa i Kossobud. W ziemi nurskiej operował (założył i władał tu wsią Lipa w parafii Czyżew) Jan Lipski h. Pobóg, podsędek zakroczymski, podkomorzy warszawski, sędzia zakroczymski, kasztelan wiski

⁶⁹ K. Tymieniecki, *Wolność kmieca na Mazowszu w wieku XV*, Poznań 1921, s. 47, przyp. 3 (s. 46), z powołaniem na: Nurska II. 98, zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa może tu chodzić o Tyńczę z Czyżewa. T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty...*, s. 229.

⁷⁰ K. Tymieniecki, *Wolność kmieca...*, s. 68 (powołanie na Nurska II, 149). Niewątpliwie chodzi tu o Macieja i Tyńczę z Czyżewa. P.A. Dmochowski, *Maciej z Czyżewa herbu Pobóg, pierwszy sędzia nurski*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2015, t. 11, s. 33-40; T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty...*, s. 229.

⁷¹ *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. XVIII, *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, vol. III, pars I, *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesisum plocensis, wladislaviensis et gneznensis*, Kraków 1908, s. 24, nr 62.

⁷² MK 5, k. 35.

⁷³ T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty...*, s. 229; MK 9, k. 127v.

⁷⁴ Zob. wyżej przyp. nr 67.

⁷⁵ MK, t. 335, k. 137.

⁷⁶ P.A. Dmochowski, *Maciej z Czyżewa...*, s. 33-40.

i starosta pułtuski⁷⁷. Jego genealogia jest niejasna. Początkowo identyfikowano go z Janem z Kossobud skarbnikiem płockim (1471–1473) – bratankiem kanonika Tyczy. Obecnie uznaje się, że był on synem Świętosława z Lipy – tej, którą i od którego 6 czerwca 1444 r. kupił kanonik płocki Tycza z Krajkowa. Nie ma potrzeby wchodzić głębiej w kwestie genealogiczne, te pozostawiam otwarte do innego opracowania⁷⁸. Tym niemniej przytoczone fakty pokazują jasno, że możemy tu mieć do czynienia z jednym ściśle współpracującym ze sobą kręgiem rodzinnym lub szerzej – krewniaczym.

Można tu jeszcze dodać spostrzeżenie, że wśród XV-wiecznych studentów Uniwersytetu Krakowskiego było dziewięciu Teodoryków⁷⁹, oprócz kanonika, którego imię zostało zapisane w formie „Tyncz”, nie pojawił się żaden Tycza, Tycz czy Dzietrych, Dzietryk, Dytryk. Podobnie było zresztą i w pierwszej połowie XVI w.: jeden Theodoricus, brak Tyczy, Dzietrycha, Dzietryka lub Dytryka⁸⁰. Wydaje się, że studenci zapisując się na studia podawali pełne imię, nie używając zdrobnień⁸¹.

Imię Tyńcza

Trudno zgadnąć, w jaki sposób należy interpretować imię Tyńcza. Jego etymologia pozostaje nieznaną. Niełatwo bowiem zaakceptować propozycję, by miano to utożsamiać z imieniem Tymoteusz⁸². O imieniu Tymoteusz pisano tak:

Jest to imię teoforyczne pochodzenia greckiego – Timótheos, złożone z członów time ‘cześć’ i theos ‘Bóg’. [...] Imię to u nas nie występowało zbyt często. Formy spieszczone to: Tymek, Tymcio, Tymeczek. Od imienia tego pochodzą nazwiska: Tyma, Tymek, Tymków, Tymczak, Tymkiewicz, Tymański, Tymowski. Od nazwiska Tyma pochodzi nazwa miejscowa (wieś) Tymowa. Odpowiedniki obcojęz.: łac. Timotheus, ang. Timothy, fr. Timothée, ros. Timofiej, ukr. Tymofij, Tymko, wł. Timoteo⁸³.

⁷⁷ P.A. Dmochowski, *Próba sformułowania kryteriów określających przynależność rodową średniowiecznego rycerstwa – osadników pogranicza mazowiecko-podlaskiego*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, pod red. D.K. Rembiszewskiej i H. Krajewskiej, Łomża 2013, s. 253-254; J. Grabowski, *Janusz II książę mazowiecki. Pretendent do tronu polskiego (1455 – 16 lutego 1495)*, Kraków 2023, s. 386-387.

⁷⁸ Postać Jana Lipskiego zajmę się w oddzielnym, przygotowywanym właśnie, opracowaniu.

⁷⁹ MUK, t. II, Indeksy, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesiaka, Kraków 2004, s. 714.

⁸⁰ MAUK, s. 647.

⁸¹ Zarówno w indeksie do MUK jak i MAUK nie odnotowano jakichkolwiek zmiękczeń imion, są ich wersje pełne, podstawowe.

⁸² *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych* (dalej: SEMSNO), cz. 7, *Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej atroponomii*, pod red. A. Cieślakowej, Kraków 2002, s. 596: „Tyncza SSNO V 509; inaczej Tyńca NAp 330 Tyn, Nch 130 (Tymoteusz)”.

⁸³ H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 5, R-U, Kraków 2005, s. 575.

Tożsamość imion Tyńcza i Tymoteusz wydaje się raczej mało prawdopodobna. Nie bardzo widać tu punkty styczne umożliwiające uzasadnienie takiej identyfikacji. Zatem interpretacja imienia Tyńcza pozostaje wciąż kwestią otwartą. Możliwe, że odpowiedzi na to zagadnienie trzeba szukać w innym niż dotąd miejscu. Może warto skierować uwagę na nazwy miejscowe, zwłaszcza te typu Tyniec?⁸⁴

Zakończenie

Podstawowym celem opracowania była próba wyjaśnienia jakiej formy imienia właściwie używał kanonik? Zebrany materiał wskazuje, iż posługiwał się on przede wszystkim imieniem Tycza, jednak incydentalnie został zapisany również jako Tyncz i Tyncza. Celnie podsumował to Tomasz Jurek:

Jeżeli są zapisy Tyncz, to nie jest to przypadek i nie wchodzi raczej w grę mechaniczna pomyłka pisarza Metryki. Raczej więc to człowiek o rzadkim imieniu Tyncz/Tyńcza, którego zapisywano też w bardziej rozpowszechnionym brzmieniu Tycz (a może używał obu form na raz?)⁸⁵.

Tę sugestię zdaje się potwierdzać fakt noszenia imienia Tyńcza (a nie Tycza) w kolejnym pokoleniu Pobogów z Krajkowa (krewny) i Czyżewa (przynajmniej współrodowiec). Trudno wątpić, że zostało im ono nadane na cześć kanonika.

Niełatwo wskazać przyczyny, dla których kanonik używał przede wszystkim zapisu imienia Tycza, skoro można dopuścić możliwość, iż nosił imię Tyńcza. Można mieć nadzieję, że rozjaśni ten problem rozpoczęte już badania nad genealogią pierwszych pokoleń Kossobudzkich i kręgu rodzinnego kasztelana wiskiego Jana Lipskiego. W dalszych badaniach nad tym imieniem warto skupić się nad pytaniem, skąd wzięło się ono u Pobogów z Krajkowa i Kossobud. Może to być istotny trop tak w kwestii początków Pobogów na Mazowszu, jak i etymologii tego miana.

Pragnę bardzo gorąco podziękować za pomoc merytoryczną i materiały niezbędne do przygotowania tego opracowania Panu prof. Tomaszowi Jurkowi z IH PAN w Poznaniu, Panu prof. Andrzejowi Radziwińskiemu z UMK w Toruniu, Pani dr Annie Salinie z IH PAN w Warszawie i last but not least ks. dr. Bartoszowi Leszkiewiczowi z ADP.

⁸⁴ SEMSNO, cz. 3, *Odmiejscowe nazwy osobowe*, opr. Z. Kaleta przy współudziale E. Sufranowicz i J. Szymowej, Kraków 1997, s. 205: „Tync(z) – Śl.: Tync(z), dziś Tyniec Mały, wroc., gm. Kobierzyce. Por. TINZ (NG)”.

⁸⁵ Moja korespondencja mailowa (z dn. 15 marca 2022 r.) z Panem prof. Tomaszem Jurkiem. W tym miejscu pragnę jeszcze raz bardzo gorąco podziękować Panu Profesorowi za okazaną pomoc.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Diecezjalne w Płocku
- Dokumenty pergaminowe z XIV i XV w.: perg. nr 151, 180, 194, 200, 202, 215, 232, 236
- Kodeks Norbertański (odpis ks. W. Mąkowskiego)
- Wypisy ks. W. Mąkowskiego z akt kapituły płockiej z lat 1437–1445
 - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Księgi ziemskie i grodzkie warszawskie, fragmenty dissoluta 1

Metryka Koronna, sygn. MK 5, MK 9, MK 335, MK 340

Zbiór Dokumentów Pergaminowych, perg. 237, perg. 2044
 - Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

Teki Rzymskie, Rps 8380, Rps 8471, Rps 8473, Rps 8481

Źródła drukowane

- Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438–1523, 1438–1525)*, wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej AU” 1891, t. 6.
- Bullarium Poloniae*, wyd. I, Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 4: 1417–1431, we współpracy z H. Wajsem, Rzym-Lublin 1992.
- Bullarium Poloniae*, wyd. I, Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 5: 1431–1449, we współpracy z M. Kowalczyk, A. Wajs i H. Wajsem, Rzym-Lublin 1995.
- Bullarium Poloniae*, wyd. I, Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 6: 1449–1464, we współpracy z P. Szczańskim OSB i M. Kowalczyk, Rzym-Lublin 1998.
- Calendarium Plocense*, wyd. W. Kętrzyński, Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1888.
- M. Fournier, *Les statuts et privilèges des universités françaises depuis leur fondation jusqu'en 1789*, vol. I, Paris 1890.
- Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gąsiorowski przy współpracy T. Jurka, I, Skierskiej, W. Swobody, Kraków 2000.
- W. Kuraszkiewicz i A. Wolff, *Zapiski i roty polskie XV-XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950.
- Metryka, czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509–1551*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Warszawa 2010.
- Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, t. I, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Kraków 2004.
- Monumenta Boica*, t. 34, Monachii 1844.
- Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. XVIII, *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, Vol. III, Pars I, *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesum plocensis, wladislaviensis et gneznensis*, Kraków 1908.
- P. Rangeard, *Histoire de l'université d'Angers*, volume 1, Angers 1868.
- Repertorium Germanicum*, t. 4, wyd. K. A. Fink, Berlin 1958.
- U. von Richental, *Chronik des Konstancer Konzils 1414–1418*, hg. Von T. M. Buck, Ostfildern 2014.
- Urkundenbuch des Hochstifts Meissen*, Bd. 2: 1357-1423, von E. G. Gersdorf, Leipzig 1865.

Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka, t. I (1065–1495), wyd. S.M. Szacherska, Warszawa 1975.

Opracowania

- A. Boniecki, *Herbarz polski. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, cz. 1, t. XI, Warszawa 1907.
- H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 5, R-U, Kraków 2005.
- J. Grabowski, *Janusz II książę mazowiecki. Pretendent do tronu polskiego (1455 – 16 lutego 1495)*, Kraków 2023.
- W. Graczyk, *Paweł Giżycki biskup płocki (1439–1463)*, Płock 1999.
- K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840.
- K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009.
- B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego*, Kraków 1584.
- A. Radziwiński, *Pracaki i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w. Studium prozopograficzne*, t. 2, Kanonicy, Toruń 1993.
- A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początku XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011.
- Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 3, *Odmiejscowe nazwy osobowe*, opr. Z. Kaleta przy współudziale E. Supranowicz i J. Szymowej, Kraków 1997.
- Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 7, *Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej atroponimii*, pod red. A. Cieślikowej, Kraków 2002.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu*, opr. A. Borkiewicz-Celińska, z. 2, Wrocław 1981.
- Słownik historyczno-geograficzny ziemi warszawskiej w średniowieczu*, opr. A. Wolff, K. Pacuski, do druku przygotowały M. Piber-Zbieranowska i A. Salina, Warszawa 2013.
- Słownik Staropolskich Nazw Osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, t. I, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
- Słownik Staropolskich Nazw Osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, t. V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.
- A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426)*, Warszawa 1998.
- Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, opr. E. Senczys, Warszawa 2000.
- K. Tymieniecki, *Wolność kmieca na Mazowszu w wieku XV*, Poznań 1921.
- S. Uruski, przy współudziale A.A. Kosińskiego, wykończony i uzup. przez A. Włodarskiego, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. VII, Warszawa 1910.
- M. Wolski, *Barłomiej Paprocki (1539–1614) herbu Jastrzębiec i jego krąg rodzinny*, Kraków 2023.
- L. Zygnier, *Biskup Jakub z Kurdwanowa herbu Syrokomla (ok. 1350–1425)*, Toruń 2020.

Artykuły

- P.A. Dmochowski, *Maciej z Czyżewa herbu Pobóg, pierwszy sędzia nurski*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2015, t. 11.
- P.A. Dmochowski, *Próba sformułowania kryteriów określających przynależność rodową średniowiecznego rycerstwa – osadników pogranicza mazowiecko-podlaskiego*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, pod red. D.K. Rembiszewskiej

- i H. Krajewskiej, tomza 2013.
- T. Jaszczółt, *Napływ rycerstwa i szlachty na pogranicze mazowiecko-podlaskie w XV i pierwszej połowie XVI wieku (obszar dzisiejszego powiatu wysokomazowieckiego)*, [w:] *Rody, rodziny Mazowsza i Podlasia. Źródła do badań genealogicznych*, pod red. D.K. Rembiszewskiej i H. Krajewskiej, tomza 2013.
- F. Piekosiński, *Goście polscy na soborze w Konstancji*, „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydz. Historyczno-Filozoficzny”, seria II, 1899, t. 12.
- A. Radziwiński, *Model awansu i kariery kościelnej w średniowiecznej Polsce na podstawie badań duchowieństwa katedralnego w Płocku*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 3/4.
- A. Radziwiński, *Niższe duchowieństwo katedralne w Polsce średniowiecznej. Wikariusze katedry płockiej XIII – poł. XV w.*, Cz. 1: *Skład osobowy*, „Nasza Przeszłość” 1991, t. 76; cz. 2: *Zagadnienia wybrane*, „Nasza Przeszłość” 1992, t. 77.
- A. Radziwiński, *Problemy metodyczne w badaniach duchowieństwa kapitulnego w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej, studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej* (Seria: *Opera ad Historiam Ecclesiam Spectantia*. Ser. 1: *Colloquia*; 1), pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 2000.
- A. Radziwiński, *Wikariusze katedralni w Polsce średniowiecznej*, „Roczniki Historyczne” 2010, R. LXXVI.
- A. Świeżawski, *Jakub z Korzkwi*, *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964.

CANON OF PŁOCK TYCZA (TYŃCZA) FROM KRAJKOWO AND KOSSOBUDY. A CONTRIBUTION TO THE NAMESAKE OF MEDIEVAL MAZOVIAN POBOGS

Summary

The article is an attempt to clarify what form of name was actually used by the Płock canon Tycza of Krajków and Kossobud of Pobóg coat of arms. The collected material shows that the majority of records transmit his name in the form of Tycza (a diminutive from Teodoryk) and only incidentally it was recorded as Tyncz and Tyncza (etymology unknown). It seems that this is not a coincidence as carriers of the name Tyncza appear in the next generation of the Mazovian Pobogs.

Keywords: Pobogowie, Masovia, Plock canons, Tycza of Krajków and Kossobud

PRACA ZAWODOWA KAZIMIERZA MAYZNERA W PŁOCKU W LATACH 1917–1939 I 1945–1946

Abstrakt

Artykuł przedstawia zagadnienie pracy zawodowej Kazimierza Mayznera w latach 1917–1939 i 1945–1946. Do 1920 r. Mayzner został prokuratorem, następnie rozpoczął praktykę adwokacką. Był bardzo dobrym i popularnym adwokatem, cieszącym się autorytetem i uznaniem. W artykule przypomniano prowadzone z jego udziałem sprawy sądowe i podjęto próbę przeanalizowania jego poczynań jako obrońcy.

Słowa kluczowe: Kazimierz Mayzner, Płock, 1918–1939, sądownictwo, prokuratura, adwokatura

Kazimierz Mayzner to bardzo ważna postać międzywojennego Płocka. Naszym zdaniem najwybitniejsza osobistość tego okresu. Wydaje się, iż stosunkowo szeroko znana jest jego działalność na polu animacji życia artystycznego miasta w tym okresie (inicjator Klubu Artystycznego w Płocku, wystaw plastycznych, autor dramatu scenicznego itp.), rzadziej może spotyka się informacje na temat działalności społecznej np. w roli radnego miejskiego czy członka różnych instytucji o profilu – powiedzmy – społeczno-kulturalnym. Bardzo często jego imię i nazwisko wymienia się jednym tchem z nazwą wykonywanego zawodu, poprzez użycie formuły „mecenas Kazimierz Mayzner”. Temu właśnie aspektowi jego drogi życiowej, a więc zagadnieniu pracy zawodowej, chcielibyśmy poświęcić niniejszy tekst¹.

Jedynym właściwie źródłem dla tego zagadnienia jest miejscowa prasa, która dość często relacjonowała przebieg spraw sądowych odbywających się w płockich sądach. Nie jest – oczywiście – naszym celem zwykłe zaznajomienie czytelnika z przebiegiem procesów, w których brał udział K. Mayzner. Przypominałoby to pitawał, a tego chcielibyśmy uniknąć. Raczej skupimy się na próbie zanalizowania wystąpień Mayznera pod kątem jakichś powtarzających się sądowości, ewentualnego uchwycenia jego indywidualności, może rów-

¹ W marcu 2023 r. miałem przyjemność opowiedzieć o losach Kazimierza Mayznera podczas spotkania zorganizowanego przez mec. Marcina Piotrowskiego w jego kancelarii adwokackiej. Później wielokrotnie namawiał mnie do pogłębienia tematyki aktywności zawodowej Mayznera. Artykuł ten jest próbą wyjścia naprzeciw jego postulatowi. Dziękuję Ci, Marcinie.

niez – zdarzających się – ocen jego wywodów ze strony sądowych sprawozdawców.

Postać Kazimierza Mayznera doczekała się już kilku biogramów. Najwcześniejszy pochodzi z 1938 r. ze słownika biograficznego *Czy wiesz kto to jest?*² Najważniejszym i najdokładniejszym pozostaje artykuł nestora płockiej palestry Kazimierza Askanasa zamieszczony w czasopiśmie prawniczym „Palestra” w 1986 r.³ Poza tym wspomnijmy o płockim słowniku biograficznym autorstwa Andrzeja J. Papierowskiego i Jerzego Stefańskiego⁴, słowniku adwokatów polskich⁵, czy choćby o niedawno opublikowanym artykule Romany Kuffel⁶.

Kazimierz Mayzner urodził się w 1883 r. w Warszawie. Wychowany w patriotycznych i społecznikowskich tradycjach, w 1911 r. ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Dorpacie⁷. Po powrocie do Warszawy rozpoczął praktykę prawniczą w kancelarii znanego adwokata Karola Dunina, a w okresie I wojny światowej został zatrudniony w wydziale rejestracji strat kolejowych nowo utworzonej Rady Głównej Opiekuńczej⁸. Z chwilą powołania we wrześniu 1917 r. polskiego sądownictwa jednym z trzech podprokuratorów płockiego sądu okręgowego został Kazimierz Mayzner⁹.

Okazją do debiutu w nowej roli był proces małżeństwa, dość pospolitych przestępców tzw. pajęczarzy, czyli sprawców kradzieży bielizny. Mayzner podnosił w swej mowie – jak można się zorientować – kwestię społecznej szkodliwości czynów. Wnosił o „odseparowanie” sprawcy od społeczeństwa jako jednostki szkodliwej społecznie i z uwagi na przykład dla dzieci [tegoż sprawcy – przyp. aut]¹⁰.

Już w wolnej Polsce, w trudnych czasach głodu i problemów aprowizacyjnych¹¹, przyszło Mayznerowi oskarżać nieuczciwych urzędników wykorzystujących

² *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 472.

³ K. Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner – znana postać na Mazowszu*, „Palestra” 1986, nr 7, s. 53-59.

⁴ A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznanymi. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 390-391.

⁵ *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, tom III, zeszyt I, red. A. Redzik, Warszawa 2018, s. 306-307.

⁶ R.K. Kuffel, *Stańczyk w todze*, „Miasto! Żyje” 2023, nr 4, s. 12-13.

⁷ Obecnie miasto Tartu w Estonii.

⁸ K. Askanas, op. cit., s. 53-54.

⁹ M. Sokolnicki, *Sądownictwo, prokuratura oraz adwokatura w międzywojennym Płocku (w stulecie odrodzenia sądownictwa polskiego)*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3, s. 11-14; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1917, nr 4 z 19 IX, s. 227; „Goniec Wieczorny” 1917, nr 419 z 24 VIII, s. 1.

¹⁰ „Kurjer Płocki” 1917, nr 291 z 22 XII, s. 3.

¹¹ Na ten temat zob. np. M. Sokolnicki, *Głodno, chłodno, niebezpiecznie... Z problemów odradzającego się państwa – Płock w latach 1918–1921*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny”

swe stanowisko (przy rozdziale tak deficytowego towaru jak cukier) do nielegalnego wzbogacenia się. W trakcie procesu Mayzner starał się wykazać szczególną odpowiedzialność urzędników, jako – w założeniu – osób godnych zaufania. Akcentował, iż etos urzędniczy jest istotny specjalnie w *chwili braku najważniejszych produktów pierwszej potrzeby i wrzenia z tego powodu wśród warstw najuboższych*. Wreszcie podkreślił krzywdę wyrządzoną tym, którzy w wyniku działania sprawców nie byli w stanie zrealizować bonów żywnościowych, przy jednoczesnym ich właśnie wzbogaceniu się¹².

O wiele większego zaangażowania wymagała sprawa, w której przed Mayznerem stanął obowiązek popierania oskarżenia w jednym z wielu procesów, jakie wówczas odbywały się na ziemiach polskich, a które dotyczyły osób donoszących okupacyjnym władzom niemieckim o antyrządowej działalności Polaków (tzw. sprawy szpiegowskie). Prokuratura wносиła oskarżenia z artykułu dotyczącego zdrady państwa. Problem o tyle skomplikowany, że państwa polskiego wówczas (tj. przed 1918 r.) nie było, a działalność osób, na szkodę których występowali oskarżeni, miała charakter antypaństwowy. Młody polski wymiar sprawiedliwości zmuszony był sprawy te rozstrzygać, jako że budziły wciąż żywą pamięć i społeczną potrzebę sprawiedliwości.

W swej mowie uzasadniającej kwalifikację czynu, Mayzner przyjął (pomijamy tu bezpośrednie dowody rzeczowe przestępstw), iż państwo jako dobro chronione występować może jako określone terytorium, jego władze bądź ludność. W tym przypadku tym dobrem była ludność, a więc Polacy i ich interes. Sprawcy dopuścili się więc zdrady, działając na szkodę narodu polskiego. Omówił starania Polaków w okresie zaborów zmierzające do odzyskania niepodległości (w tym działalność Polskiej Organizacji Wojskowej, której członkami byli pokrzywdzeni), zaś *targnięcie się na polityczne swobody ludności polskiej i dążenia do odzyskania niepodległości* uznał za tę właśnie zbrodnię. Przypomniał również stosowne przepisy konwencji haskiej z 1907 r. Sąd uznał winę części oskarżonych¹³.

Dłuższe przemówienie wygłosił Mayzner w procesie o zaplanowane zabójstwo w celu obrabowania ofiary. Jak relacjonował „Kurjer Płocki”: *Mówca od ogólnej charakterystyki psychiki mordercy – przeszedł do motywów zbrodni*. W kontekście zaplanowania zbrodni, stwierdził wygłaszając swą mowę końcową, że oskarżonego *śmiało nazwać można zbrodniarzem-artystą. Wszystko przewidział ten wyrafinowany zbrodniarz, lecz logika morderców, na pozór żelazna,*

2018, t. X, s. 61-76.

¹² „Kurjer Płocki” 1919, nr 203 z 10 IX, s. 3.

¹³ „Kurjer Płocki” 1919, nr 64 z 20 III s. 1-2, nr 65 z 21 III, s. 1; „Kurjer Warszawski” 1919, nr 180 z 2 VII, s. 7-8; nr 185 z 7 VII, s. 4.

wykazuje zawsze słabe punkty w drobnostkach na pozór, jednocześnie w rzeczach najprostszych. Nawiązując do okoliczności, iż zakopane zwłoki zostały częściowo odkryte przez psy, które poobgryzały wystające spod ziemi dłonie ofiary, kończąc zawołał: *Wszystko jednak na próżno. Logika zemściła się na zbrodniarzu. Dłoń z obgryzionymi palcami wskazała krwawą kicią mordercę!*¹⁴. Sąd skazał oskarżonego na dożywocie.

Szczególną formą postępowania sądowego było stosowanie trybu doraźnego. Miał on miejsce w przypadku, gdy nasilenie określonych rodzajów przestępstw stwarzać mogło szczególne zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego. Dotyczyło określonego rodzaju przestępstw, w tym przeciwstawiania się organom władzy, zaboru broni, uwalniania więźniów, zabójstw, uszkodzania linii komunikacyjnych, mostów, tworzenia grup przestępczych (zwanymi bandami) dla popełniania wymuszeń, rozbojów, kradzieży itp., a także szpiegostwa i innych przestępstw przeciwko państwu. Przewidziane kary to kara śmierci bądź wieloletniego (lub bezterminowego) więzienia. Ten tryb postępowania wprowadzała rozporządzeniem rada ministrów¹⁵. Szczególna forma postępowania, jaką był tryb doraźny powinna w założeniu przeciwdziałać fali bandytyzmu zagrażającej bezpieczeństwu i życiu obywateli. Jednak pośpiech w dokonywaniu czynności śledczych (organy ścigania otrzymały nań tylko 14 dni) nie sprzyjał wnikliwemu rozpatrzeniu okoliczności i zbadaniu materiału dowodowego. Strony procesu miały mało czasu na przygotowanie się do niego, instytucji odwoławczej nie przewidywano (choć sąd mógł zdecydować o przekazaniu sprawy do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym), w przypadku wydanego wyroku śmierci, oskarżonemu (wówczas już skazanemu) i jego obrońcy przysługiwało jedynie prawo zwrócenia się do głowy państwa o ułaskawienie.

W listopadzie 1919 r. po raz pierwszy Kazimierz Mayzner oskarżał w trybie doraźnym. Przedmiotem sprawy był napad rabunkowy z bronią w rękę na *uchodzących za zamożnych*¹⁶ gospodarzy jednej z wsi leżących na terenie płockiego okręgu sądowego. Skonstatowawszy bez wątpienia winę oskarżonych (m.in. przyznanie się sprawców, rozpoznanie przez pokrzywdzonych), tłumacząc, iż tryb doraźny to forma obrony społeczeństwa przed plagą bandytyzmu, zażądał kary śmierci dla głównego oskarżonego. Sąd wydał taki wyrok, jednak prośba obrońcy do naczelnika państwa o wstrzymanie wyroku została uwzględniona: *Depesza*

¹⁴ Wszystkie cytaty: „Kurjer Płocki” 1919, nr 283 z 14 XII, s. 3.

¹⁵ Ustawa w przedmiocie sądów doraźnych z 30 czerwca 1919 r., „Dziennik Praw Państwa Polskiego” nr 55, poz. 341; Rozporządzenie Prezydenta RP z 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym, „Dziennik Ustaw” nr 33, poz. 315; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 569-570.

¹⁶ „Kurjer Płocki” 1919, nr 269 z 27 XI, s. 3.

kancelarii Naczelnika Państwa nadeszła na pół godziny przed terminem wykonania wyroku¹⁷.

Jeszcze raz przyszło Mayznerowi oskarżać w trybie doraźnym w maju 1920 r. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie grupy przestępczej (bandy), którzy z bronią w ręku dokonali dwóch napadów rabunkowych oraz dwóch zabójstw. Mayzner rozpoczął swoją mowę w znamienny sposób: przytoczył uchwałę sekcji prawa karnego odbytego kilka dni wcześniej zjazdu prawników i ekonomistów polskich, wymierzoną przeciw umieszczaniu w kodeksie karnym kary śmierci. Następnie raz jeszcze powtórzył swą argumentację z poprzedniej rozprawy, iż tryb doraźny uwarunkowany jest wyjątkowym stanem społeczeństwa zagrożonego od wewnątrz i zewnątrz. W związku z powyższym wnioskuje o skazanie dwóch oskarżonych na karę śmierci, co też sąd uczynił¹⁸.

Będąc wychowany w tradycjach patriotycznych i samemu uczestnicząc w nielegalnej pracy niepodległościowej przed I wojną światową, Mayzner z pewnością uważał, że zawód prokuratora jest służbą dla Rzeczypospolitej. Wykonywał swe obowiązki najlepiej jak mógł. A jednak nie sposób uciec od pytania (w świetle następujących po tym wydarzeń), czy deklaracja wspominająca uchwały zjazdu prawników była echem jakichś wątpliwości wewnętrznych Kazimierza Mayznera związanych z obowiązkiem domagania się kary śmierci? Jako – używając dzisiejszej nomenklatury – funkcjonariusz publiczny zatrudniony w strukturach prokuratury, zobowiązany był do postępowania wynikającego z przepisów oraz poleceń zwierzchników. Jego prywatne poglądy nie mogły mieć wpływu na wykonywanie obowiązków. Czy borykał się z myślami o tym, że to m.in. jego praca doprowadziła do wykonania wyroku śmierci na dwóch młodych ludziach (niezależnie od ich zbrodniczej działalności)? Czy przypadkiem było, iż niecałe trzy tygodnie po procesie Mayzner ustąpił ze stanowiska prokuratora i zdecydował się na otwarcie kancelarii adwokackiej?¹⁹

Na to wskazywał ciąg wydarzeń. Ale tak samo możliwa jest inna wersja. Mayzner osiadł był w Płocku wraz z żoną i dwójką małych dzieci (córka Joanna urodzona w 1918 r., syn Andrzej – noworodek lub wówczas jeszcze „w drodze”). Rodzina i jej potrzeby rosły. Zdobył już pewne doświadczenie w swojej profesji, jego nazwisko stało się rozpoznawalne, można więc było pomyśleć o lepiej płatnym zajęciu, jakim była praktyka adwokacka. Kilka miesięcy wcześniej

¹⁷ „Kurjer Płocki” 1919, nr 270 z 28 XI, s. 3.

¹⁸ „Kurjer Płocki” 1920, nr 127 z 1 VI, s. 3-4; o uchwałach zjazdu prawników: „Kurjer Polski” 1920, nr 140 z 25 V. s. 2; „Kurjer Warszawski” 1920, nr 143 z 25 V. s. 1; „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1921, nr 1, s. 241.

¹⁹ „Kurjer Płocki” 1920, nr 142 z 19 VI, s. 3; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1920, nr 25 z 19 VI, s. 204; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1920, nr 11 z 1 XI, s. 228.

taką decyzję podjął inny płocki prokurator – Marek Zygmunt Kozielski²⁰. Szlak był więc „przetarty”. Dodatkowo w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości”, w rubryce: „Przeniesieni”, znajdujemy informację o przeniesieniu Kazimierza Mayznera do prokuratury w Białej²¹ [Podlaskiej? – przyp. aut]. Z pewnością przeprowadzka młodej rodziny stanowiłaby dla niej duży kłopot. Rozpoczęcie samodzielnej praktyki i rezygnacja z państwowej posady rozwiązywało w pewien sposób ten problem. Jak więc było w istocie z zakończeniem kariery prokuratorskiej? Być może wpływ na podjętą decyzję miały wszystkie przytoczone okoliczności.



Kazimierz Mayzner – fotografia z początku lat 20. XX w.
Ze zbiorów CAW-WBH

Tak czy inaczej, wkrótce potem Płock znalazł się w strefie bezpośrednich zmagania z armią sowiecką. Mayzner zgłosił się na ochotnika do wojska, gdzie został przydzielony do korpusu sądowego. Do Płocka powrócił pod koniec stycznia 1921 r.²²

Już 14 lutego 1921 r. – na dobry początek – doprowadził do uniewinnienia swoich klientów w dwóch drobnych sprawach. W kolejnej, dotyczącej działalności lichwiarskiej, co prawda oskarżeni, których był obrońcą zostali skazani, jednak Sąd Najwyższy zgodził się z argumentacją skargi kasacyjnej Mayznera (w której podważał prawidłowość kwalifikacji prawnej) i polecił ponowne rozpatrzenie sprawy (o jej ostatecznym rozstrzygnięciu brak informacji)²³.

Pierwsze zetknięcie z pozycji obrońcy z trybem doraźnym miało miejsce w marcu 1921 r., gdy bronił jednego z dwóch urzędników pocztowych oskarżonych o systematyczną kradzież i paserstwo mienia, pochodzącego z przesyłek amerykańskich. Dary te stanowiły dla szerokich rzesz społeczeństwa polskiego bardzo duże wsparcie wobec powszechnego ubóstwa lat powojennych. Tym też tłumaczyć należy wysoką szkodliwość społeczną przestępstw i zagrożenie karą śmierci. Mayzner broniąc oskarżonego o systematyczne nabywanie skradzionych uprzednio rzeczy, zmierzał do zdyskwalifikowania zarzutu prokuratorskiego

²⁰ „Kurjer Płocki” 1920, nr 30 z 7 II, s. 3.

²¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1921, nr 1 z 1 I, s. 20.

²² K. Askanas, op. cit., s. 54; „Kurjer Płocki” 1921, nr 25 z 1 II, s. 3.

²³ www://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadowe/753-1921-orzeczenie-sadu-najwyzszego-521022933 [dostęp: 20.02.2022].

poprzez wykazanie braku znamion zarzucanego czynu. Cała argumentacja była raczej udana, skoro sąd podjął decyzję o uniewinnieniu. Drugi oskarżony (nie będący klientem Mayznera) skazany został na karę śmierci (zawieszoną wskutek zastosowania prawa łaski)²⁴.

Ponownie śmierć groziła członkom „bandy” oskarżonym o napad rabunkowy. Obrońcą jednego z nich był Mayzner. Wobec przyznania się obu sprawców do dokonania przestępstw, wnosił on o zindywidualizowanie odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych: *Nie przestępstwo jest karane – podnosił – a przestępca*. Sąd chyba rzeczywiście przychylił się do tych argumentów, skazując obu oskarżonych na bezterminowe pozbawienie wolności, z tym, że w przypadku klienta Mayznera, wysłał prośbę do naczelnika państwa o zastosowanie kary 4 lat więzienia²⁵.

We wrześniu 1921 r. Mayzner znów bronił przed sądem doraźnym jednego z członków grupy przestępczej. I znów wyzyskując odpowiednio okoliczności łagodzące, uratował mu życie. Sąd wydał bowiem dwa wyroki śmierci (wykonane) i dwa wyroki bezterminowego pozbawienia wolności (m.in. dla osoby bronionej przez Mayznera)²⁶. Podobna metoda nie przyniosła jednak efektu przy okazji kolejnego sądu doraźnego. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na śmierć (dwóch spośród nich zostało utaskawionych; nie było wśród nich klienta Mayznera²⁷).

Ciekawą sprawą z udziałem Mayznera był proces członków tzw. Rewkomu, czyli komitetu rewolucyjnego założonego w podpłockim Bielsku, po zajęciu go przez wojska sowieckie podczas wojny 1920 r. Oto cytat z jego mowy: *Oskarżeni byli terroryzowani przez bolszewików. W tych warunkach nieprzyjęcie funkcji w Komitecie Rewolucyjnym byłoby bohaterstwem, a trudno wymagać od ludzi przeciętnych, aby byli bohaterami, a w każdym bądź razie za to nie można ich karać*. Ponadto wskazywał na – ogólnie ujmując – niski poziom intelektualny oskarżonych. W rezultacie sąd skazał trzech z nich na dość niskie kary (w kontekście wagi sprawy) 1,5 roku więzienia, a dwóch uniewinnił²⁸.

W lutym 1923 r. Mayzner bronił dziesięcioro płocczan (w tym dziewięć kobiet) od zarzutów tzw. nieposłuszeństwa władzy podczas niewielkiego tumultu, jaki miał miejsce 26 sierpnia 1922 r. na tle niedostatecznego zaopatrzenia w artykuły żywnościowe²⁹. Mayzner akcentował ciężką sytuację materialną, nieświadomość oskarżonych, iż dopuszczają się przestępstwa i – w sumie – dość

²⁴ „Kurjer Płocki” 1921, nr 66 z 22 III, s. 3, nr 65 z 20 III, s. 3.

²⁵ Ibidem, nr 188 z 20 VIII, s. 3.

²⁶ Ibidem, nr 224 z 1 X, s. 3.

²⁷ Ibidem, 1922, nr 20 z 25 I, s. 3; nr 21 z 26 I, s. 3. Trzeba jednak przyznać, iż miał on trudne zadanie, bronił bowiem szefa „bandy”.

²⁸ Ibidem, nr 92 z 22 IV, s. 3.

²⁹ M. Sokolnicki, *Gospodarka międzywojennego Płocka*, Płock 2014, s. 41.

spokojny przebieg wydarzeń. Jakkolwiek kobiety zostały skazane, to jednak tylko na kary tygodnia i dwóch tygodni aresztu³⁰.

Sukcesem (z punktu widzenia obrony) zakończył się proces znanego komunisty płockiego (wówczas początkującego) Cypriana Paczkowskiego oskarżonego o działalność wywrotową. Mayzner wykorzystał luki w materiale dowodowym (sprawdzając dowody do poszlak), ponadto przedstawił wzorowy dotychczasowy życiorys swojego klienta, m.in. jego udział w wojnie z bolszewikami i w walkach powstańczych na Górnym Śląsku. W efekcie sąd uniewinnił oskarżonego³¹.

Mayzner jeszcze kilkakrotnie, z różnych skutkiem, przyjmował obronę w procesach politycznych³². Adwokat bronił części oskarżonych w jednym z najstraszniejszych i najdłuższych procesów płockich lat 1918–1939, tj. w procesie uczestników krwawej demonstracji z lipca 1931 r.³³ Odnosząc się do okoliczności wydarzeń, charakteryzował tłum i jego psychologię, opierając się na klasycznym dziele Gustawa Le Bona³⁴, zwracał uwagę na przypadkowość, która odegrała krytycznego dnia dużą rolę w losach wielu oskarżonych. Następnie usiłował dezawuować zeznania części świadków oskarżenia (wykazując przynależność jednego z nich do środowiska przestępczego poprzez analizę tatuaży w oparciu o teorię Cesarego Lombroso³⁵) i uzasadniać niewinność swoich klientów. Zakończył wezwaniem: *Wysoki Sądzie! Z tysiąca osób, które brały udział w demonstracji, ci najbardziej rzutcy uciekli³⁶, pozostawiając na placu tych 56 oskarżonych. Tłum działał pod wpływem impulsu. O ile więc ten impuls sam skrył się, jednak pozostała bezwolna masa – której nie należy zbyt surowo sądzić³⁷*. W konsekwencji osoby, które wymienił w swej przemowie (zakładamy, że to klienci Mayznera) zostały uniewinnione bądź otrzymały wyroki w zawieszeniu³⁸.

³⁰ „Dziennik Płocki” 1923, nr 48 z 27 II, s. 2.

³¹ „Kurjer Płocki” 1922, nr 47 z 26 II, s. 3.

³² „Kurjer Płocki” 1922, nr 51 z 3 III, s. 3; „Dziennik Płocki” 1924, nr 239 z 16 X, s. 1-2; 1925, nr 112 z 15 V, s. 2; 1926, nr 196 z 26 VIII, s. 3; 1928, nr 97 z 24 IV, s. 2; nr 259 z 8 XI, s. 1; nr 274 z 26 XI, s. 1; „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 258 z 27 XI, s. 3; „Express Poranny” 1928, nr 302 z 30 X, s. 5; nr 303 z 31 X, s. 5.

³³ Na ten temat: „Dziennik Płocki” 1931, nr 151 z 3 VII, s. 1; nr 152 z 4 VII, s. 1; nr 153 z 6 VII, s. 3; B. Dymek, *W latach Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Dzieje Płocka*, kom. red. przew. J. Chojnacki, Płock 1978, s. 420-421; M. Sokolnicki, *Gospodarka...*, s. 56.

³⁴ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, tłum. Z. Poznański, Lwów 1899.

³⁵ Cesare Lombroso to włoski antropolog, psychiatra i kryminolog, którego poglądy były bardzo popularne na początku XX wieku (m.in. związki kształtu czaszki z profesją kryminalną). Ich blask przygasł z biegiem czasu. Swoje poglądy na temat związków różnego rodzaju tatuaży z działalnością przestępczą zawarł w pracy *Tatuaż przestępcy*.

³⁶ Wbrew temu akurat prowadzących udało się zatrzymać, ale – oczywiście – taka rola obrońcy.

³⁷ „Dziennik Płocki” 1932, nr 22 z 27 I, s. 1.

³⁸ Ibidem, nr 25 z 30 I, s. 1.

Ciekawą sprawą, ze względu na przedmiot, jak i uczestniczące osoby, był rozpatrywany w kwietniu 1927 r. przed plockim sądem w trybie uproszczonym proces redaktora „Dziennika Płockiego” Mieczysława Konarskiego oskarżonego o to, że sporządzonego przez starostwo plockie sprostowania do wcześniejszego artykułu, nie zamieścił w przewidzianym przez przepisy terminie, że wbrew przepisom opatrzył je komentarzem, że – wreszcie – dopuścił się czynu nieposłuszeństwa władzy. Rzecz dotyczyła wyborów wójta w gminie Kleniewo, których prawdziwość podważał artykuł w „Dzienniku Płockim”. Reakcją nań było sprostowanie doręczone ze starostwa. Na to ostatnie „Dziennik Płocki” odpowiedział polemiką, w której zamieścił również list podpisany przez 50 wyborców, kończącą się pytaniem: *Ciekawe więc kto mówi prawdę, czy władza, czy 50 ludzi, którzy gotowi są przysięgać?*³⁹ To zdanie, a więc poddanie w wątpliwość wyjaśnienia starostwa, posłużyło za dowód na oskarżenie o owo nieposłuszeństwo władzy.

Napisałszy wyżej, iż sprawa była ciekawa m.in. ze względu na osobę redaktora M. Konarskiego. Otóż nieco ponad pół roku przed procesem wdał się on w polemikę prasową i osobistą z Kazimierzem Mayznerem, dotyczącą działalności teatru plockiego; dyskusję żywą i niepozbawioną złośliwości. A jednak w kilka miesięcy później Mayzner bronił Konarskiego⁴⁰.

W swej koncepcji obrony Mayzner przyjął, iż tłem konkretnych rozważań będzie ważkie zagadnienie wolności prasy, a więc wolności słowa. Zaczął (według relacji prasowej) następująco:

W czasach, gdy w Polsce nikt zorientować się nie może, gdzie się kończy władza prawodawcza, a gdzie zaczyna władza wykonawcza – społeczeństwo opiera się z ufnością jedynie na sądzie. Sprawa obecna dotyczy nie tylko redaktora „Dziennika Płockiego”, lecz kardynalnej zasady w każdym demokratycznym państwie – „wolności słowa”.

W dalszej części odwoływał się do faktu, iż, jak się później okazało [tzn. już po zakończeniu polemiki prasowej – przyp. aut], w sprawie wyborów wójta rację miała gazeta, a nie starostwo. Zapytywał więc, czy stając w obronie prawdy, podważając jednocześnie informacje podane przez starostwo, autor pisma dopuścił się rzeczywiście obrazy władzy? Wykazywał, że do popełnienia tego przestępstwa należy zastosować zasadę *animus injurandi*, tj. zamiaru wyrządzenia bezprawia. Jeśli zaś autor artykułu kończył tekst pytaniem: „Kto mówi prawdę?”, nie było to jednoznaczne z zarzutem kłamstwa pod adresem urzędu.

³⁹ Ibidem, 1927, nr 10 z 13 I, s. 2-3.

⁴⁰ Ibidem, 1926, nr 212 z 14 IX, s. 3; nr 214 z 16 IX, s. 3; nr 218 z 21 IX, s. 3; „Scena Płocka” 1926, nr 1 z 18 IX, s. 1-3.

Następnie odróżniał znaczenie słów „kłamstwo” od „nieprawdy” poprzez następujący zabieg: *Gdy mylił się świadek T., a ja przed sądem mówiłem: „Nieprawda!”, Sąd nie przywołał mnie do porządku, gdyż wytykając omyłkę bynajmniej nie zarzucałem kłamstwa.* Sztuczność zarzutu podważał następnie argumentem, iż zastępca starosty przez cztery dni (po takim czasie opracowane zostało sprostowanie) zastanawiał się, czy został obrażony. Przypominał również zaistniałe wcześniej drobne nieporozumienia między starostwem a redakcją. W konkluzji stwierdził:

Wyrok uniewinniający redaktora Konarskiego z zarzutu obrazy czy nieposzanowania władzy, będzie jednocześnie obroną zagwarantowanego Konstytucją prawa, obroną dostojności obywatela Rzeczypospolitej, obroną wolnego słowa, za którym ujęło się niedawno⁴¹ całe społeczeństwo polskie bez różnicy przekonań: i lewi i prawi, przedmajowi, pomajowi. O obronę wolności prasy! O ten wyrok uniewinniający proszę!⁴²

Sąd uniewinnił M. Konarskiego od zarzutu nieposłuszeństwa władzy, skazując go jedynie na niewielką grzywnę za nieumieszczenie sprostowania w terminie. Nie wiemy, na ile do podjęcia takiej decyzji przyczyniło się wystąpienie Mayznera. Było wszakże dowodem na pryncypialność w pojmowaniu przez niego wolności i praw konstytucyjnych, stanowiskiem wbrew roszczeniom władzy wykonawczej (nawet tak niewysokiego szczebla) do posiadania monopolu na prawdę i próbom jej egzekwowania przy pomocy wyroków prawnych. Nie jedyny to przypadek, gdy Mayzner (zdeklarowany pilsudczyk) wystąpił przeciw przedstawicielom swojego obozu politycznego.

W latach 30. np. dwukrotnie występował jako pełnomocnik pokrzywdzonych przeciwko działaczowi kółek rolniczych – sekcji drobnych rolników, związanego z chłopskim nurtem sanacyjnym⁴³, zniestrabiającemu przedstawicieli ziemiaństwa płockiego poprzez zarzucanie im uchylania się od płacenia podatków, na tle wysokiego opodatkowania chłopów. Podczas jednej ze spraw Mayzner wykazywał wprost polityczne tło sprawy i osobę starosty płockiego Aleksandra Kłotza, jako sprzyjającemu konfliktowi między tzw. większą a mniejszą własnością rolną⁴⁴.

Interesującym przyczynkiem do pracy zawodowej K. Mayznera, będzie jego interpretacja przestępstwa, jaką przyjął, broniąc dwie kobiety przed zarzutem

⁴¹ Trudno powiedzieć, co miał na myśli Mayzner.

⁴² Wszystkie cytaty: „Dziennik Płocki” 1927, nr 88 z 15 IV, s. 3.

⁴³ Była to próba pewnych kręgów rządzących obozu sanacyjnego dyskretnej antagonizacji drobnych rolników (których pragnęły pozyskać władze, m.in. z uwagi na ich liczbę) i ziemian (dużo mniej licznych), postrzeganych w dużym stopniu jako zwolennicy endecji.

⁴⁴ „Głos Mazowiecki” 1933, nr 148 z 5 VII, s. 1; 1934, nr 285 z 12 XII, s. 1; nr 288 z 15 XII, s. 1; nr 289 z 17 XII, s. 1; „Dziennik Płocki” 1935, nr 64 z 18 III, s. 3.



Budynek Sądu Okręgowego w Płocku (widok z okresu II wojny światowej) – wieloletnie miejsce pracy Kazimierza Mayznera

Źródło: pocztówka ze zbiorów własnych autora

podżegania do zabójstwa. Stanął bowiem na stanowisku, że oskarżenie *polega na pewnym nieporozumieniu*. Prokurator oskarżał bowiem dwie siostry o namawianie osoby trzeciej do dokonania zabójstwa. Tymczasem obowiązujące przepisy (Mayzner przytaczał *odnośne tezy z Makowskiego i Tagancewa*⁴⁵) przewidywały instytucję podżegania jedynie do przestępstwa dokonanego lub takiego, którego dokonać usiłowano. Tymczasem w tym przypadku potencjalny wykonawca zlecenia nic w tym kierunku nie uczynił. Sąd uwolnił obie oskarżone od zarzutu, dzieląc tok rozumowania obrońcy⁴⁶.

W 1932 r. Mayzner prowadził w płockim sądzie okręgowym obronę byłego burmistrza Gostynina, oskarżonego o świadome zawarcie szkodliwych dla miasta umów przy sprzedaży drewna oraz przyjęcia łapówki i fałszowania dokumentacji. Podjął próbę podważenia aktu oskarżenia przez wskazanie na zakulisową rolę w sprawie innych osób, nieobjętych aktem oskarżenia oraz oparcie wiążących decyzji burmistrza na opiniach odpowiedzialnych urzędników. Sąd,

⁴⁵ Wacław Makowski, wybitny prawnik, był autorem wydanego w 1920 r. opracowania pt. Prawo karne; Nikołaj Tagancew był twórcą kodeksu karnego z 1903 r. obowiązującego w byłym Królestwie Polskim do 1932 r.

⁴⁶ „Dziennik Płocki 1928, nr 94 z 21 IV, s. 1; „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 78 z 23 IV, s. 3.

uniewinniając oskarżonego od mniejszych zarzutów, skazał go jednak za popełnienie głównego przestępstwa, tj. zawarcia niekorzystnych umów. Mayzner zapowiedział apelację, która zakończyła się sukcesem. Sąd Apelacyjny uniewinnił burmistrza w maju 1933 r.⁴⁷

Jeszcze raz oko w oko z groźbą śmierci swojego klienta stanął Mayzner w grudniu 1933 r., gdy został obrońcą z urzędu oskarżonego w trybie doraźnym o zabójstwo na tle rabunkowym. Starał się, ratując życie oskarżonego wykazać, iż motywem zabójstwa nie był zaplanowany rabunek, lecz doszło do niego bezpośrednio w wyniku rozwoju wydarzeń. Usiłował doprowadzić do zmiany kwalifikacji czynu, a co za tym idzie trybu doraźnego, by skierować sprawę na drogę zwykłego postępowania. Z chwilą uznania tej argumentacji wykluczony byłby wyrok śmierci. Sąd tej interpretacji nie przyjął, wydał wyrok śmierci, a prezydent nie skorzystał z prawa łaski⁴⁸.

Dla całości obrazu aktywności zawodowej Kazimierza Mayznera warto zaznaczyć, iż występował on również w wielu postępowaniach sądowych w charakterze pełnomocnika jako powód cywilny⁴⁹. Wystąpił np. z powództwem w imieniu magistratu płockiego w sprawie o rozbiórkę cerkwi prawosławnej. Wytyczne dla złożonego już wniosku do sądu zostały opracowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jednak Mayzner dopatrzył się w nich nieprawidłowości i zawniósł o umorzenie sprawy, co też faktycznie nastąpiło⁵⁰.

Istotne, gdy przypominamy losy kariery zawodowej Kazimierza Mayznera będzie wspomnienie o jego udziale w ustaleniu tzw. praktyki orzecznictwa.

Apelacja Mayznera przed Sądem Okręgowym w Płocku z 1923 r. pomogła do sprecyzowania zagadnienia tzw. ważnej przyczyny, będącej jednym z elementów przepisów ustawy o ochronie lokatorów, jako przesłanki tzw. bezwzględnej umożliwiającej rozwiązanie umowy najmu⁵¹. Z kolei jego apelacja wynikająca z roli pełnomocnika płockiej Powiatowej Kasy Chorych skierowana do Sądu Najwyższego w 1926 r. spowodowała wyrok tegoż⁵² ustalający, iż wszelkie

⁴⁷ „Dziennik Płocki” 1932, nr 48 z 27 II, s. 1; nr 50 z 11 III, s. 1; nr 51 z 2 III, s. 1; nr 52 z 3 III, s. 1; „Kurier Warszawski” 1933, nr 138 z 20 V, s. 6.

⁴⁸ „Głos Mazowiecki” 1933, nr 276 z 4 XII, s. 3; nr 278 z 6 XII, s. 3; nr 279 z 7 XII, s. 3; „Dziennik Płocki” 1933, nr 283 z 6 XII, s. 3-4; nr 284 z 7 XII, s. 4.

⁴⁹ Wbrew informacjom podanym przez K. Askana, op. cit., s. 55; np. „Dziennik Płocki” 1924, nr 70 z 22 III, s. 4, nr 120 z 24 V, s. 3; 1926, nr 239 z 15 X, s. 2; „Głos Mazowiecki” 1934, nr 223 z 28 IX, s. 4.

⁵⁰ Ibidem, 1934, nr 240 z 17 X, s. 3; nr 243 z 21 X, s. 3.

⁵¹ „Dziennik Płocki” 1923, nr 61 z 14 III, s. 3; wcześniej Mayzner wygłosił odczyt na temat przepisów owej ustawy: „Kurier Płocki” 1921, nr 34 z 12 II, s. 3.

⁵² Wyrok ten opublikowany jest wraz z kilkunastoma innymi jako uzupełnienie treści ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym w opracowaniu: Ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu

spory o świadczenia nie podlegają rozpoznawaniu przez sądy, a jedynie przez specjalne instytucje powołane przez tzw. ustawę ubezpieczeniową⁵³.

Walory umysłowe i fachowe Mayznera, autorytet, jakim cieszył się w płockim środowisku prawniczym stały zapewne za decyzją o wyborze go na zastępcę płockiego delegata do Rady Adwokackiej w Warszawie w drugiej połowie lat trzydziestych (delegatem został inny wybitny adwokat tego okresu – Marek Zygmunt Kozielski)⁵⁴.

Ciekawy również i charakterystyczny dla liberalizmu i otwartości horyzontów Mayznera był fakt przyjęcia w poczet aplikantów pierwszej w Płocku kobiety – Róży Holcman. Mayzner stał się w ten sposób jej patronem⁵⁵.

Z kolei wyrazem popularności Mayznera w miejscowych kołach prasowych w okresie międzywojennym były komentarze związane z jego wystąpieniami w sądzie. Przytoczmy kilka, choć zaznaczmy, że ówczesna prasa często używała tego rodzaju sformułowań i nie należy przywiązywać do nich zbyt wielkiej wagi (z drugiej strony jednak widać, iż miał pewną ugruntowaną opinię): *adw. Mayzner bronił [...] ze znaną swadą*⁵⁶, *podniósł w świetnym przemówieniu*⁵⁷, *adw. Mayzner, który w swej pełnej efektów mowie obrończej...*⁵⁸, *adw. Mayzner w swoim doskonałym pod każdym względem przemówieniu...*⁵⁹, *adw. Mayzner jest zbyt dobrze znanym i cenionym na terenie Płocka krasomówcą i kryminologiem, aby...*⁶⁰, *swoje świetne przemówienie [...] mec. Mayzner zakończył...*⁶¹.

Wybuch II wojny światowej z oczywistych powodów przerwał pracę zawodową Mayznera. Zgłosił się na ochotnika do 4 pułku strzelców konnych i jako oficer spędził lata wojny w oflagu w Murnau. Po jej zakończeniu wrócił do Płocka⁶².

Z miejsca wpadł w wir spraw należących do kompetencji tzw. sądów specjalnych, zajmujących się karaniem osób współpracujących z niemieckim

na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. z obowiązującymi rozporządzeniami i wyjaśnieniami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oprac. L. Frankowska, Kraków 1930.

⁵³ Ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu..., s. 381-383; początek sprawy: „Dziennik Płocki” 1925, nr 101 z 30 IV, s. 3; nr 123 z 27 V, s. 3.

⁵⁴ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935*, Warszawa 1935, s. 5; *Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1 XII 1937 – 1 VI 1938*, Warszawa 1938, s. 6; „Palestra” 1935, nr 3, s. 226.

⁵⁵ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1934, nr 39 z 24 IX, s. 584; „Palestra” 1934, nr 9, s. 579; www://jewishplock.eu>roza-holcman – dostęp 23.08.2019.

⁵⁶ „Dziennik Płocki” 1926, nr 196 z 26 VIII, s. 3.

⁵⁷ „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 78 z 23 IV, s. 3.

⁵⁸ „Dziennik Płocki” 1928, nr 274 z 26 XI, s. 1.

⁵⁹ „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 258 z 27 XI, s. 3.

⁶⁰ „Dziennik Płocki” 1933, nr 284 z 7 XII, s. 4.

⁶¹ „Głos Mazowiecki” 1933, nr 148 z 5 VII, s. 1.

⁶² K. Askanas, op. cit., s. 58.

okupantem⁶³. Już w listopadzie 1945 r. (przynajmniej tak wynika z doniesień prasowych) uczestniczył jako obrońca w sprawie o przyczynienie się do wydania w ręce gestapo jednego z mieszkańców Płocka. Wykorzystując nieścistości w zeznaniach pokrzywdzonego, akcentując doznaną przez niego krzywdę i gwałtowną potrzebę znalezienia winnych, podważał jego wiarygodność, a tym samym zasadność oskarżenia. Sąd uniewinnił oskarżonych⁶⁴.

W kolejnej sprawie przed sądem specjalnym, o podobnym charakterze, wobec ewidentnej winy oskarżonego, argumentował swój wniosek o uniewinnienie jego młodym wiekiem, niezrozumieniem istoty czynu, trudnymi stosunkami z ojcem⁶⁵.

Charakterystyczne, że w sprawozdaniu z trzeciej tego typu sprawy zamieszczonej w „Jedności Mazowieckiej”, autor tak opisał stanowisko zajęte przez obrońcę:

Mecenas Mayzner zrobił swoim zwyczajem ze świadków ludzi nieopanowanych, niezrównoważonych, kierujących się tylko nerwami, natomiast z oskarżonego – małego człowieka o ptasim mózgu, chętnego życia i użycia⁶⁶.

Nie wiemy, na ile ta relacja (oczywiście skrótowa) była ścisła i oddawała prawdziwy obraz wydarzeń na sali rozpraw. Jakże różny jest jednak stosunek piszącego do Mayznera w porównaniu do cytowanych wcześniej (nawet wzięwszy pod uwagę, nie budzącą sympatii, pozycję obrońcy kolaboranta). Z drugiej strony biorąc, zważywszy argumentację Mayznera zaprezentowaną podczas dwóch poprzednich spraw (z oczywistymi zastrzeżeniami), w nieco zwulgaryzowanej formie, mogła (relacja) jednak odzwierciedlać rzeczywistość.

To ostatnie sprawy sądowe, o których wiemy, że ich uczestnikiem był Kazimierz Mayzner. W 1946 r. miał 63 lata. Nie był więc starym człowiekiem. Za to coraz bardziej dokuczały mu problemy zdrowotne, np. w związku z chorobą Buergera utracił nogę. Nadchodzące czasy również nie sprzyjały indywidualnościom, jaką niewątpliwie był Mayzner. Rzecz ciekawa, że bezpośrednio pod sprawozdaniem z ostatniego procesu, w którym bronił domniemanego współpracownika gestapo (to stamtąd pochodzi ostatni cytat), ukazało się krótkie oświadczenie Komitetu Miejskiego Polskiej Partii Robotniczej informujące, iż obrońca w ostatnim procesie *ob. K. Mayzner nie jest członkiem naszej partii⁶⁷*. Rzeczywiście nim nie był i do tego nie aspirował. Zmarł 28 marca 1951 r.⁶⁸

⁶³ Pamiętamy, że 27 lat wcześniej w takich właśnie procesach oskarżał.

⁶⁴ „Jedność” 1945, nr 69 z 28 XI, s. 3.

⁶⁵ Ibidem, nr 70 z 2 XII, s. 3.

⁶⁶ „Jedność Mazowiecka” 1946, nr 66 z 10 XI, s. 3.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ K. Askanas, op. cit., s. 59.

Czy, zgodnie z deklaracją uczynioną na początku artykułu, możliwe jest zanalizowanie stylu argumentacji Mayznera w sądach czy próba uchwycenia jego indywidualności? Wydaje się, że częściowo uczyniliśmy to, wyciągając z relacji prasowych najistotniejsze (na ile to było oczywiście możliwe) elementy wystąpień Mayznera, jego sposób argumentacji zmierzającej do osiągnięcia celu. Czy są jakieś cechy wspólne, bo przecież każdy przypadek był inny? Skupimy się tylko na okresie pracy adwokackiej. Można przyjąć, iż świadomie stosował metodę – nazwijmy ją – od ogółu do szczegółu, tzn. rozwijał jakąś myśl ogólną, czasem zabarwioną akcentami filozoficznymi, pasującą do konkretnej sytuacji, by zaraz przejść do tej sytuacji i tam starać się ją pokazać w innym świetle niż oskarżenie oraz znaleźć i wykazać okoliczności łagodzące dla swoich klientów.

Jak można się zorientować, analizując zaprezentowane przykłady postępowań, Mayzner dość często usiłował polepszyć sytuację procesową swoich „podopiecznych”, kwestionując przyjętą przez prokuraturę kwalifikację prawną i próbując ją zmienić na korzystniejszą dla oskarżonych (jak wiemy w jednym przypadku zakwestionował w ogóle zasadność sporządzenia aktu oskarżenia). Rzeczywiście też, ilekroć mógł, dla dobra swoich klientów, wykazywał ich niski poziom intelektualny, a niejednokrotnie i moralny. Oczywiście nie były to jakieś metody odkrywcze i nieznanne. Stosowane są w sądach do dziś.

Wspomnieć należy jeszcze raz o mowie w sprawie przeciwko redaktorowi „Dziennika Płockiego”. Zaprezentowany wówczas zestaw argumentacji nie wynikał tylko z potrzeb procesu, ale był wyrazem rzeczywistych, najgłębszych przekonań Mayznera oraz jego przywiązania do zasad demokracji, rządów prawa i wolności słowa.

Na koniec warto wspomnieć o tym, jak osoba Mayznera zapisała się w pamięci przedstawicieli środowiska prawniczego Płocka. Dysponujemy dwoma, nierównej długości relacjami: Kazimierza Askanasa⁶⁹ oraz Zygmunta Kozaneckiego⁷⁰. Zacytujmy tego pierwszego:

Dobra znajomość prawa karnego i wielki talent krasomówczy, wywołujące zawsze zaciekawienie sądu i publiczności, oraz głęboko zwykle podbudowane psychologicznie i socjologicznie ujęcie sprawy, budziły ogromne uznanie dla jego sposobu prowadzenia obrony, z zwłaszcza dla bojowych przemówień, jednając mu liczną i oddaną klientelę. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu specyficzne cechy jego intelektu i sposobu bycia: swobodne, a zawsze pełne uprzejmości zachowanie się względem sądu i przeciwnika, niezwykle celne, natychmiastowe riposty, piękny sugestywny styl przemówień, a zwłaszcza stoją-

⁶⁹ Ibidem, passim.

⁷⁰ Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, Płock 2001.

cy na granicy dopuszczalności na Sali sądowej dowcip i przekraczające nieraz tę granicę złośliwości względem prokuratora i powoda cywilnego.

Równocześnie jednak:

Te błyskotliwe osiągnięcia w karierze adwokackiej szczególnie jaskrawo kontrastowały z cieniami jego pracy, do których należały nie zawsze – z powodu chronicznego braku czasu – wystarczająco dokładna znajomość akt i nadmierna wiara w skuteczność przemówień⁷¹.

Zgodzić się wypada z tą opinią w pełni. Sarkazm i ironię można wszakże wyczuć, czytając jedno ze sprawozdań z procesów, w których uczestniczył Mayzner. Oto cytat: *Ironizując na temat p. Myzi (wywiadowcy biura śledczego) i p. prokuratora, mówca zakończył powołaniem się na nowele Świętochowskiego⁷² „O życie” – i trawestując je odpowiednio, prosił o zupełne uniewinnienie podsądnego⁷³. Ten dość ogólny opis potwierdza wszakże charakter i typ wystąpienia Mayznera.*

Askanas przytacza wyjątek z opisywanego wcześniej procesu byłego burmistrza Gostynina:

Z błyskawicznych reakcji mecenasa Mayznera w toku prowadzonego procesu przytaczano trzywyrazowe pytanie, które obroniło oskarżonego przed złośliwością przewodniczącego kompletu sądzącego. Burmistrz, oskarżony o sprzedaż stanowiącego własność miasta lasu za zbyt niską cenę, był w młodszym latach działaczem PPS, który po ucieczce przed władzami carskimi miał się najróżniejszych prac i zawodów. Na pytanie sądu, jak mógł sprzedać wielki las bez biegłego, oskarżony odpowiedział, że był dłuższy czas brakarzem i zna się na wartości drzewa i lasów. „Był brakarzem – powiedział ironicznie przewodniczący Sądu – a gazeciarzem był?”, „Byłem” – odpowiedział oskarżony, „A czyścibutem był?”, „Byłem”. I tu wtrącił się Mayzner: „A sędzią był?”, „Byłem przez dwa lata” – odpowiedział oskarżony⁷⁴.

Jeśli cytat był wiernie przekazany (mniejsza o szczegóły sprawy), rzeczywiście był to gest bardzo efektowny, aczkolwiek niewątpliwie mocno ryzykowny. Potwierdza ten rys charakteru i sposób reagowania Mayznera Zygmunt Kozanecki, opisując następującą sytuację:

[...] dwaj zwalczający się zawzięcie i na rozprawach i w życiu prywatnym przeciwnicy, adwokat Kazimierz Mayzner i Leon Forbert, obaj co jest

⁷¹ Oba cytaty: K. Askanas, op. cit., s. 55.

⁷² Aleksander Świętochowski był, nawiasem mówiąc, wieloletnim przyjacielem rodziny Mayznerów.

⁷³ „Kurjer Płocki” 1921, nr 66 z 22 III, s. 3.

⁷⁴ K. Askanas, op. cit., s. 55.

charakterystyczne pochodzenia żydowskiego – Mayzner już dość odległego, a Forbert – zupełnie świeżego. [...] Adwokat Forbert, chyba można powiedzieć, daleki od spraw ogólnych, kulturalnych i społecznych, zajęty był tylko robieniem pieniędzy. W jednej ze spraw, stając z Mayznerem, odwiecznym swym przeciwnikiem, tak zaperzył się i zaciętrzewił, że doszło do ostrej wymiany między nimi słów, w czasie której Forbert powiedział: „Ja nie chcę mieć nic wspólnego z takim parchem”. Na co Mayzner odpowiedział takim paroksyzmem śmiechu, że rozweseliło to i sąd i publiczność, a Forbert został ostatecznie zblamowany⁷⁵.

Świadomość własnej, wybitnej inteligencji, błyskotliwość i refleks to niewątpliwe cechy charakteru Kazimierza Mayznera, które odczuwane były nie tylko na sali sądowej. Jej świadkami byli uczestnicy występów organizowanych w Klubie Artystycznym w Płocku, słuchacze jego odczytów, ale również dzisiejszy czytelnik może się o tych jego walorach charakteru przekonać, sięgając chociażby po tekst „Szopek Płockich”, których był autorem. Wszystkie ujęte w niniejszym tekście fakty i opinie świadczą, iż był Kazimierz Mayzner w okresie swej zawodowej aktywności jednym z najwybitniejszych prawników płockich.

⁷⁵ Z. Kozanecki, op. cit., s. 202-204.

Bibliografia

Źródła drukowane

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919.

„Dziennik Ustaw” 1928.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1917, 1920, 1921.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1934–1935, Warszawa 1935.

Sprawozdanie Rady Adwokackiej w Warszawie za okres 1 XII 1937 – 1 VI 1938, Warszawa 1938.

Ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. z obowiązującymi rozporządzeniami i wyjaśnieniami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oprac. L. Frankowska, Kraków 1930.

Prasa

„Dziennik Płocki” 1923-1934

„Express Poranny” 1928

„Gazeta Sądowa Warszawska” 1920, 1934

„Głos Mazowiecki” 1933, 1934

„Głos Ziemi Płockiej” 1928

„Goniec Wieczorny” 1917

„Jedność” 1945

„Jedność Mazowiecka” 1946

„Kurjer Płocki” 1917-1922
„Kurjer Polski” 1920
„Kurjer Warszawski” 1919, 1920, 1933
„Palestra” 1934, 1935
„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1921
„Scena Płocka” 1926

Wspomnienia

Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, Płock 2001.

Opracowania

K. Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner – znana postać na Mazowszu*, „Palestra” 1986, nr 7.
J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994.
Czy wiesz kto to jest?, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
B. Dymek, *W latach Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Dzieje Płocka*, kom. red. przew. J. Chojnacki, Płock 1978.
R. K. Kuffel, *Stańczyk w todze*, „Miasto! Żyje” 2023, nr 4.
A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002.
Słownik biograficzny adwokatów polskich, t. III, z. I, red. A. Redzik, Warszawa 2018.
M. Sokolnicki, *Głodno, chłodno, niebezpiecznie... Z problemów odradzającego się państwa – Płock w latach 1918–1921*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2018, t. X.
M. Sokolnicki, *Gospodarka międzywojennego Płocka*, Płocka 2014.
M. Sokolnicki, *Sądownictwo, prokuratura oraz adwokatura w międzywojennym Płocku (w stulecie odrodzenia sądownictwa polskiego)*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3.

Strony internetowe

[www://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadowe/753-1921-orzeczenie-sadu-najwyzszego-521022933](http://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadowe/753-1921-orzeczenie-sadu-najwyzszego-521022933)
[www://jewishplock.eu>roza-holcman](http://jewishplock.eu>roza-holcman)

PROFESSIONAL WORK KAZIMIERZ MAYZNER IN PŁOCK IN THE YEARS 1917–1939 AND 1945–1946

Summary

The article presents the issue of Kazimierz Mayzner’s professional work in the years 1917–1946. Until 1920, Mayzner was a prosecutor, then he started practicing law. He was a very good and popular lawyer, enjoying authority and recognition. The article recalls court cases involving him and attempts to analyze his actions as a lawyer.

Keywords: Kazimierz Mayzner, Płock, 1918–1939, judiciary, prosecutors office, advocacy

MIESZKAŃCY PARAFII SIKÓRZ POLEGLI W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ W LATACH 1918–1920

Abstrakt

Artykuł przybliży sylwetki i losy żołnierzy, pochodzących z parafii Sikórz, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Ich nazwiska widnieją na marmurowej tablicy w kościele parafialnym w Sikorzu, ufundowanej przez mieszkańców w 1930 r. w dziesiątą rocznicę odparcia z granic państwa polskiego nawały bolszewickiej.

Słowa kluczowe: Sikórz, powiat płocki, obrona granic państwa polskiego 1918–1920

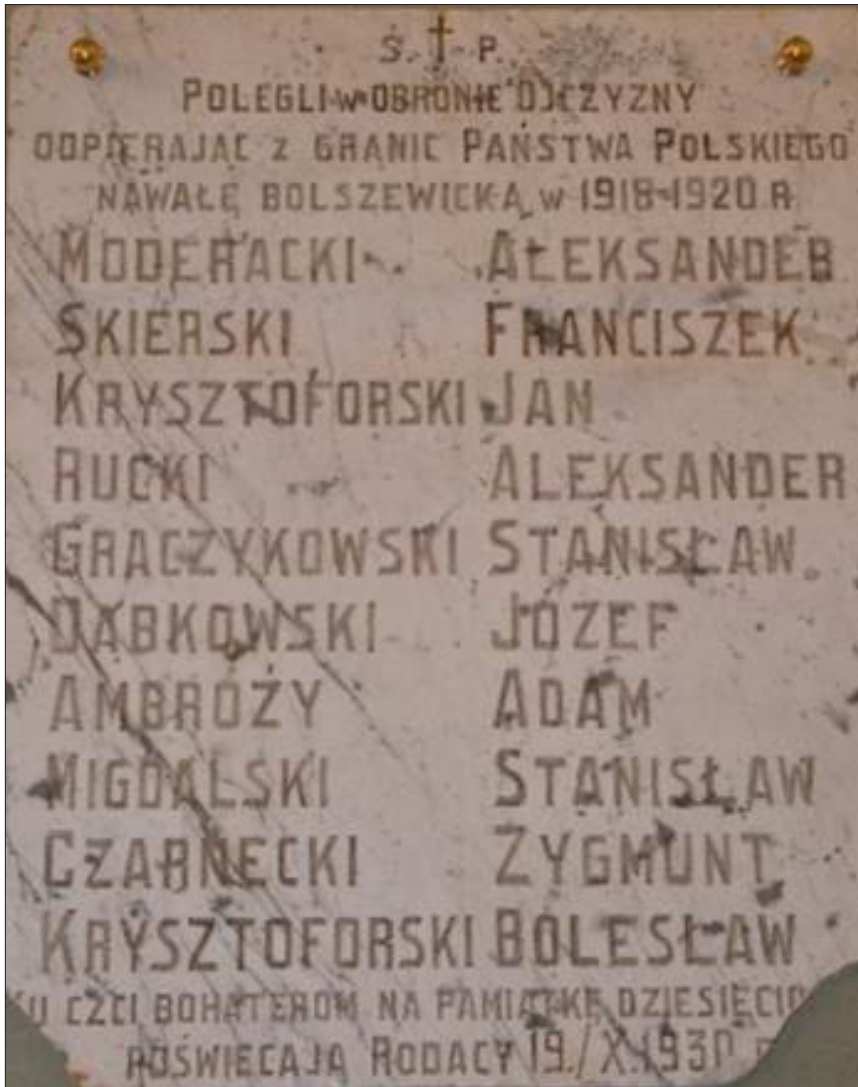
W 1930 r. na apel Głównego Komitetu Obchodu 10-lecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej w wielu miejscowościach Polski ufundowano tablice pamiątkowe, na których umieszczano nazwiska poległych z określonych gmin i parafii. Taką tablicę ufundowano również w Sikorzu i umieszczono ją w miejscowym kościele. Szczęśliwie tablica przetrwała okupację niemiecką i czasy komunistyczne.

Sądząc z daty na niej umieszczonej, została odślonięta 19 października 1930 r. albo – co bardziej prawdopodobne – 11 listopada 1930, bowiem Główny Komitet przesunął ogólnopolskie obchody na 11 listopada, aby je połączyć z rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. Nie wiadomo natomiast w jakich okolicznościach została zdjęta ze ściany i schowana w kościele. Odnaleziono ją latem 2016 r. podczas gruntownego sprzątnięcia wnętrza kościoła z okazji przybycia nowego proboszcza parafii w Sikorzu ks. Jarosława Cichockiego. Była ukryta za ołtarzem w kaplicy Serca Jezusowego w lewej nawie kościoła.

Na przełomie 2019 i 2020 r. z inicjatywy ks. Jarosława Cichockiego i wójta gminy Brudzeń Duży Andrzeja Dwojnycha dokonano jej renowacji. Jej ponowne uroczyste odślonięcie i poświęcenie miało miejsce 29 lutego 2020 r. i dziś tablica zdobi wejście do kaplicy Serca Jezusowego. Na górze widnieje napis: *Ś.P. Polegli w obronie Ojczyzny odpięrając z granic Państwa Polskiego nawałę bolszewicką w 1918–1920 r.* Niżej umieszczone są nazwiska dziesięciu mieszkańców parafii Sikórz, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Są to: Moderacki Aleksander, Skierski Franciszek, Krysztoforski Jan, Rucki Aleksander, Graczykowski Stanisław,

Dąbkowski Józef, Ambroży Adam, Migdalski Stanisław, Czarnecki Zygmunt i Krysztoforski Bolesław. Na dole tablicy umieszczono napis: *Ku czci bohaterom na pamiątkę dziesięcio[lecia] poświęcają rodacy 19./X.1930 r.*

Nie wiadomo według jakiego klucza ustalono kolejność nazwisk na tablicy, bo – jak widać – nie jest to kolejność alfabetyczna. Dlatego w tym porządku przedstawiono sylwetki poległych w artykule, choć stwarza to pewne wrażenie bałaganu. Spróbujemy zatem przybliżyć sylwetki poległych w oparciu o dostępne źródła, publikacje i relacje ich rodzin.



Tablica z nazwiskami poległych w latach 1918–1920 z parafii Sikórz. Fot. A. Kozanecki, 2020 r.



Kościół parafialny w Sikorzu. Fot. A. Kozanecki, 2022 r.

Moderacki Aleksander, według aktu urodzenia Moderacki Aleksy¹, urodził się 15 maja 1897 r. we wsi Kobierniki w parafii Sikórz jako syn Mariana Moderackiego i Ludwiki z Wojciechowskich małżonków Moderackich. Aleksy Moderacki miał jedną siostrę Walerię, z męża Migdalską oraz pięciu braci: Szczepana, Juliana, Jana, Bronisława oraz Stanisława. Ostatni trzej wyemigrowali do Ameryki. Nie udało się ustalić kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach poległ Aleksander (Aleksy) Moderacki².

Skierski Franciszek urodził się 16 stycznia 1902 r. we wsi Umienino Żelazki w parafii Proboszczewice jako syn Konstantego Skierskiego (1877–1939) i Józefy ze Skierskich (1877–1942) małżonków Skierskich. Miał siostrę Sabinę z męża Szelągowską (1903–1989) oraz brata Stanisława (1907–1983). Według informacji

¹ Takie imię podane jest w akcie urodzenia.

² Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Sikorzu, (dalej: ASC-S), sygn. 50/162/0-/99, akt ur. nr 26 z 1897 r.; informacje Zbigniewa Moderackiego. Aleksander Moderacki nie występuje w publikacji: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, wyd. Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934.

pani Edyty Szelałgowskiej Franciszek Skierski – szeregowy 6 pułku piechoty Legionów – poległ w 18 lub 19 sierpnia broniąc Płocka³.

Na tablicy pod personaliami Franciszka Skierskiego znajduje się biegnące na całej długości wgłębienie. Jest to pewna zagadka, więc pojawiły się dwie hipotezy. Pierwsza z nich mówi o tym, że przy kuciu liter kamieniarz pomylił się w imieniu bądź nazwisku i nastąpiło wycięcie liter i powstanie wspomnianego kanalika oraz ponowne, poprawne tym razem naniesienie liter. Druga wersja – początkowo przyjęta – głosi, że Franciszek Skierski, jako jedyny urodził się poza parafią Sikórz, jednak wraz z rodzicami przeniósł się do Kobiernik i tu wychował. Po zapoznaniu się z aktami chrztu wymienionych mężczyzn okazało się, że nie tylko on urodził się poza parafią Sikórz. Na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie wyjaśnić tego tajemniczego wgłębienia.

Krysztoforski Jan urodził się 3 sierpnia 1896 r. we wsi Kobierniki w parafii Sikórz, jako syn Feliksa i Weroniki z Maślankowskich małżonków Krysztoforskich. Dnia 3 lutego 1918 r. poślubił Genowefę Przybylską, urodzoną w Kobiernikach, córkę Franciszka i Franciszki z Filipkowskich małżonków Przybylskich. Ślubu udzielił im proboszcz parafii Sikórz ksiądz Władysław Kamiński. Z tego związku 9 lutego 1919 r. urodził się syn Stanisław⁴. Prawdopodobnie był on jedynym z widniejących na tablicy, który był żonaty. Według wnuczki Jana Krysztoforskiego, Jadwigi Kozłowskiej Jan Krysztoforski zginął pod Wilnem w 1920 r.⁵ Mogło to nastąpić w czasie lipcowych walk o miasto podczas jego zajmowania przez III Korpus Konny Gaja Bżyszkiana⁶.

Genowefa Krysztoforska zmarła dnia 29 października 1982 r. w wieku 84 lat. Pochowana została na cmentarzu parafialnym w Sikorzu. Na tablicy nagrobnej symbolicznie umieszczono jej męża Jana Krysztoforskiego⁷.

Rucki Aleksander urodził się 10 grudnia 1895 r. we wsi Górki w parafii Dobrzyków jako syn Jakóba Ruckiego [dawna pisownia] i Teofili z Waszkiewiczów małżonków Ruckich. Aleksander był najstarszym dzieckiem z tego związku i jedynym, które z tego rodzeństwa przyszło na świat poza parafią Sikórz. Pozostałe dzieci: Stanisław (ur. 1898), Stefania (ur. 1901), Władysław (ur. 1903), Eugenia (ur. 1906), Józefa (1908–1989) urodziły się w Wyszynie w parafii Sikórz. Matka

³ APP, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Proboszczewicach, sygn. 50/156/0/-/113, akt ur. nr 11 z 1902 r.; informacje Edyty Szelałgowskiej. F. Skierski nie występuje na *Liście strat Wojska Polskiego*.

⁴ APP, ASC-S, sygn. 50/162/0/-/98, akt ur. nr. 53 z 1896 r.; ASC-S, akt ur. nr 2 z 1918 r.; akt ur. nr 6 z 1919 r.

⁵ Informacje Jadwigi Kozłowskiej. Wspomnienia zob. w aneksie. J. Krysztoforski nie występuje na *Liście strat Wojska Polskiego*.

⁶ L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 201-202.

⁷ Informacje Jadwigi Kozłowskiej – wnuczki Jana Krysztoforskiego.



Chrystus w koronie cierniowej – pamiątka ślubna Jana i Genowefy Krysztoforских. Fot. A. Kozanecki, 2020 r.



Grób Genowefy Krysztoforskiej i symboliczny grób jej męża Jana na cmentarzu parafialnym w Sikorzu. Fot. A. Kozanecki, 2023 r.

zmarła w 1909 r. Ojciec Jakób ponownie ożenił się z Heleną Byszewską, z którą miał córki Martę (ur. 1910) oraz Janinę (ur. 1913)⁸.

Dzięki relacji Tomasza Stupeckiego, wnuka Józefy Ruckiej z męża Stupeckiej, dowiadujemy się, że:

Przyszli bolszewicy na podwórze w konie i chcieli brata ściąć szablą. Gdy zaczął się lament, a siostra Józefa zaczęła prosić o litość dla brata, bolszewicy zabrali Aleksandra i nigdy już nie powrócił⁹.

Graczykowski Stanisław urodził się 21 marca 1898 r. we wsi Wyszyna w parafii Sikórz jako syn Emilii Graczykowskiej. Ojciec dziecka pozostaje nieznanym. Stanisław Graczykowski nie był żonaty i nie miał dzieci. Według relacji Wiesława i Hanny Graczykowskich z Wyszyny zginął w okolicach Trzepowa pod Płockiem w sierpniu 1920 r. i pochowany został w zbiorowej mogile. Najprawdopodobniej była to tzw. Bratnia Mogiła na północnych obrzeżach miasta, aczkolwiek mógł też zostać pogrzebany na cmentarzu w Trzepowie¹⁰.



Bratnia Mogiła na północnych obrzeżach miasta. Fot. G. Gołębiowski, 2018 r.

⁸ APP, ASC w Dobrzykowie, sygn. 50/207/0-/133, akt ur. nr 213 z 1895 r.; APP, ASC-S, sygn. 50/162/0-/100, akt ur. nr 24 z 1898 r.; *Lista strat*, op. cit., poz. 33650, s. 752; informacje Mariana Stupeckiego.

⁹ Relacja Tomasza Stupeckiego. To członkowie tej samej rodziny jednak zapis nazwiska nieco się różni.

¹⁰ APP, ASC-S, sygn. 50/162/0-/100, akt ur. nr 24 z 1898 r.; informacje Wiesława i Hanny Graczykowskich.



Grób poległych w 1920 r. trzynastu żołnierzy na cmentarzu parafialnym w Trzepowie. Fot. A. Kozanecki, 2024 r.

Dąbkowski Józef urodził się 19 lutego 1898 r. we wsi Żerniki w parafii Sikórz jako syn Stanisława i Klary ze Sztupeckich małżonków Dąbkowskich. Ułan 7 pułku ułanów. Zmarł w wyniku utonięcia 27 maja 1920 r. we wsi Dzisienka (woj. wileńskie)¹¹.

Ambroży Adam urodził się 8 stycznia 1895 r. we wsi Żerniki w parafii Sikórz jako syn Jana Amrozi i Józefy z Kopcińskich małżonków Ambroży. Szeregowy 8 pułku piechoty Legionów. Poległ 28 czerwca 1920 r. w Korcu na Kresach Wschodnich¹².

Migdalski Stanisław urodził się 19 maja 1892 r. w Sikorzu, jako syn Franciszka i Cecylii z Filipkowskich małżonków Migdalskich. Przydział wojskowy, data i miejsce śmierci nieznane¹³.

Czarnecki Zygmunt. Nie udało się odnaleźć w okolicznych parafiach aktu chrztu Zygmunta Czarneckiego, choć rodziny o tym nazwisku licznie występują w parafiach Sikórz, Rokicie i Bądkowo. W parafii Sobowo i Siecień w latach

¹¹ APP, ASC-S, sygn. 50/162/0/-/100, akt ur. nr 16 z r. 1898; *Lista strat...*, poz. 6114, s. 135.

¹² APP, ASC-S, sygn. 50/162/0/-/97, akt ur. nr 10 z r. 1895; *Lista strat...*, poz. 299, s. 7.

¹³ S. Migdalski nie występuje na *Liście strat Wojska Polskiego*.

1888–1904 rodzin o tym nazwisku nie odnotowano. Jak wynika z powyższych informacji Zygmunt Czarnecki nie występuje w żadnej z tych rodzin. Jednakże dzięki rodzinie państwa Tomczyk z Gorzechowa udało się ustalić, że Bronisław Czarnecki, syn Ambrożego i Marianny brał udział w I wojnie światowej¹⁴.

Krysztoforski Bolesław urodził się 16 kwietnia 1902 r. w Sikorzu, jako syn Wojciecha i Ludwiki ze Stasiewskich małżonków Krysztoforskich. Jego dalsze losy nie są znane¹⁵.

Na cmentarzu w Sikorzu można odnaleźć dwa inne groby mężczyzn, których nazwiska nie zostały umieszczone na tablicy. Nie byli oni szczególnie związani z parafią sikorską, ale zostali pochowani na miejscowym cmentarzu i należy o nich wspomnieć.

Stanisław Kuciński urodził się 26 marca 1855 r. w Małominie w parafii Tłuchowo jako syn Antoniego i Józefy z Sulkowskich małżonków Kucińskich. Związek małżeński z Antoniną Kowalską zawarł w Skępem w 1879 r. Z tego związku urodził się 24 lipca 1893 r. we wsi Swoboda parafii Trutowo syn Wacław Kuczyński. Mamy w tym przypadku do czynienia ze zmianą nazwiska przez ojca. Stanisław urodził się jako Kuciński, a jego syn już jako Kuczyński¹⁶.

Nie jest wiadomo, w jakich okolicznościach i kiedy dokładnie pojawili się w Sikorzu. Pewne jest, że przybyli ze wsi Ossówka, jednak pozostaje pytanie, czy z parafii Gójsk w dekanacie sierpeckim, czy z parafii Zielona w dekanacie żurmińskim. Musieli być dosyć dobrze znani przez osoby zgłaszające ich śmierć, o czym może świadczyć szczegółowy opis ich pochodzenia przedstawiony w akcie zgonu¹⁷.

Kuczyńscy – ojciec Stanisław i syn Wacław – zostali powieszoni dnia 18 sierpnia 1920 r. w alei czereśniowej na tyłach zabudowań gospodarczych należących do sikorskiego dworu. Nie jest znana dokładna przyczyna ich śmierci. W 2020 r. na okolicznościowej ulotce wydanej przez Urząd Gminy w Brudzeiniu Dużym z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości pojawiła się wzmianka jakoby zostali powieszoni za odmowę wydania bolszewikom

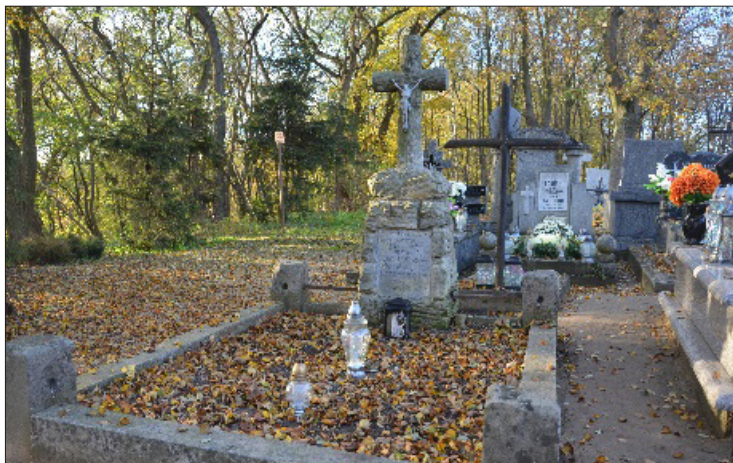
¹⁴ Informacje państwa Tomczyk.

¹⁵ APP, ASC-S, sygn. 50/162/0/-/104, akt ur. nr 25 z 1902 r. B. Krysztoforski nie występuje na *Liście strat Wojska Polskiego*.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku (dalej: APT-W), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Tłuchowie (dalej: ASC-T), sygn. 71/377/0/-/95, akt ur. nr 19 z 1855 r.; Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Woli Trutowo, sygn. 71/384/0, akt ur. nr 27 z 1893 r.

¹⁷ Przy akcie chrztu Wacława podano, że urodził się we wsi Swoboda natomiast przy akcie zgonu zgłaszający fakt Józef Niewiadomski i Szymon Gotkowski, obaj służący w Sikorzu zamieszkalili, podali że zamordowany urodził się we wsi Trutowo Swoboda

koni z dworskiej stajni. Zgłaszający podali, że Stanisław był leśnym, mającym 66 lat. Przy akcie zgonu Wacława podano, że również był leśnym, lat 27, urodzonym w Trutowie Swobodach w pow. lipnowskim jako syn Stanisława i Antoniny z Kowalskich, małżonków Kuczyńskich¹⁸.



Grób Stanisława i Wacława Kuczyńskich na cmentarzu parafialnym w Sikorzu. Fot. A. Kozanecki, 2020 r.

Jan Myśliński urodził się 3 listopada 1899 r. w Wyczałkowie w parafii Tłuchowo, jako syn Marcina i Władysławy z domu Pleń małżonków Myślińskich¹⁹. Jan Myśliński wraz z rodzonym bratem w bardzo młodym wieku wyemigrowali do Ameryki. Tam Jan na ochotnika zaciągnął się do wojska. Jak wynika z napisu na jego symbolicznym grobie, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Sikorzu poległ pod Verdun na terenie Francji, gdzie spoczywa (rząd 14, grób 7)²⁰. Jakie były losy jego brata nie wiadomo.

Jan Myśliński nie był związany z sikorską parafią. Tu jednak spoczywa jego matka, zmarła w 1966 r., która ostatnie lata ze swojego stułetniego życia spędziła w Karwosiekach. Napis na jego symbolicznym grobie w Sikorzu brzmi: *Ś.P. Janek Myśliński ur. 3 XI 1899 r. żył lat 19. Zginął pod Verdun na terenie Francji w decydującej bitwie I wojny światowej w 1918 r. Był żołnierzem armii polskiej dowodzonej przez gen. Józefa Hallera zorganizowanej na terenie Francji, do której zgłosił się jako ochotnik Polonii w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jezu Ufam Tobie. Cześć ich pamięci. Grób symboliczny*²¹.

¹⁸ ASC-S, akty zgonu nr 26 i 27 z 1920 r.

¹⁹ APT-W, ASC-T, sygn. 71/377/0-/95, akt ur. nr 85 z 1899 r.

²⁰ Informacje Janusza Myślińskiego.

²¹ Napis jest błędny, bowiem w czasie bitwy pod Verdun w 1916 r. Armia Polska we Francji

Jan Jankowski urodził się dnia 19 stycznia 1899 r. w Kamieńskich Rumunkach parafii Tłuchowo, jako syn Stanisława i Franciszki z Sulińskich małżonków Jankowskich²². Jan Jankowski do Wojska Polskiego zgłosił się na ochotnika. Przydział, data i okoliczności śmierci pozostają nieznane. Napis na jego symbolicznym grobie w Sikorzu brzmi: *Ś.P Janek Jankowski ur. 19 I 1899 r. żył lat 21. Zginął w wojnie bolszewickiej na terenie ZSRR w 1920 roku. Był żołnierzem armii polskiej dowodzonej przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Do armii zgłosił się jako ochotnik. Jezu Ufam Tobie. Cześć ich pamięci. Grób symboliczny*²³.



Symboliczna tablica J. Myślińskiego i J. Jankowskiego – cmentarz parafialny w Sikorzu. Fot. A. Kozanecki, 2020 r.

Pamięć o poległych w wojnie polsko-bolszewickiej z parafii Sikórz trwa do dzisiaj. Dzięki zaangażowaniu nauczycieli Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sikorzu corocznie w przeddzień Święta Niepodległości – 10 listopada – nauczyciele, uczniowie i harcerze w uroczystym marszu przechodzą na miejscowy cmentarz parafialny. Następnie przy grobie ojca i syna Kuczyńskich oraz symbolicznych grobach Jana Jankowskiego, Jana Myślińskiego i Jana Krysztoforskiego odczytywany jest apel poległych, składane są wieńce i kwiaty oraz zapalane znicze. W uroczystości biorą udział przedstawiciele szkolnej Rady Rodziców oraz

jeszcze nie istniała, utworzona dopiero w czerwcu 1917 r. Zapewne rodzina zasugerowała się miejscem pochówku. Jeżeli J. Myśliński służył w Armii gen. J. Hallera i zginął w 1918 r., to jesienią tego roku 1 pułk strzelców walczył na południowy-zachód od Verdun i prawdopodobnie poległych tam żołnierzy pochowano na pobliskim cmentarzu wojennym w Douaumont blisko Verdun.

²² APT-W, ASC-T, sygn. 71/377/0/-/139, akt ur. nr 6 z 1899 r.

²³ W napisie jest błąd faktograficzny. W 1920 r. nie było jeszcze ZSRR, który został utworzony 30 grudnia 1922 r.

wójt gminy, przedstawiciele jednostek Organizacyjnych Gminy, radni Rady Gminy Brudzeń Duży i Rady Powiatu Płockiego.

Aneks

Jadwiga Kozłowska, *Wspomnienia o Janie Krysztoforskim*

Swoje wspomnienia zacznę od opisu portretu, który wisiał na honorowym miejscu w domu. Przedstawiał młodego mężczyznę o owalnej twarzy, dużych ciemnych oczach patrzących gdzieś w dal. Włosy miał czarne, krótko obcięte, czesał się z przedziałkiem z boku, co mnie trochę śmieszyło. Był bardzo przystojny, tak twierdziła moja babka, na ile zakochana kobieta może być obiektywna.

Znali się od dziecka. Chodzili do tej samej szkoły rosyjskiej i na nauki do tego samego kościoła. Nie przystąpili razem do I Komunii Świętej, gdyż babka nie zdała egzaminu. Udało jej się dopiero w następnym roku. Zawsze podkreślała ten fakt, często zastanawiałam się, dlaczego było to dla niej takie ważne.

O roku 1920 mówiła niechętnie, było to dla niej zbyt bolesne. Wspominała pożegnanie z mężem, który odchodził na front. Niósł na rękach dziewięcioletniego syna i płakał jak dziecko. Miał przecucie, że nigdy go już nie zobaczy. Po wojnie skontaktował się z rodziną kolega dziadka (towarzysz broni) i przedstawił okoliczności śmierci, jako naoczny świadek. Zostali wzięci do niewoli sowieckiej. Gdy dowiedzieli się, że wojska polskie zbliżały się z odsieczą, kilku jeńców próbowało przedostać się do „swoich”, m.in. mój dziadek oraz jego kolega. Koledze udało się oddalić. Dziadka postrzelono i kiedy upadł *dopadli go Moskale i zatłukli kolbami karabinów*. Działo się to pod Wilnem w 1920 r. Odcięli mu palec, bo nie mogli zdjąć obrączki ślubnej. Babka nie żywiła nienawiści do rosyjskich żołnierzy, za wszystko obwinała polityków.

Nigdy nie wyszła ponownie za mąż, rodzice pomagali jej wychować syna. Miała wysoką rentę, za którą z łatwością mogła się utrzymywać. Babka z rodziną męża utrzymywała serdeczne stosunki. Często się kontaktowaliśmy. Szczególnie ja byłam darzona uczuciem jako wnuczka tragicznie zmarłego brata.

W wojnie polsko-bolszewickiej brał również udział brat babki Aleksander Przybylski z Parzenia. Został ranny w nogę. Dostał się do niewoli. W szpitalu polowym przeprowadzono operację i tam przebywał do końca wojny. Powrócił szczęśliwie do domu.

Portret dziadka uległ zniszczeniu. Jedyłą pamiątką po Genowefie i Janie Krysztoforskich jest obraz przedstawiający Chrystusa w koronie cierniowej na głowie. Wizerunek utrzymany jest w stylu secesji, trochę zniszczony. W rodzinie znajduje się już od 100 lat. Babkę nastrojał pesymistycznie, ponieważ był to

prezent ślubny od jej rodziców. Zastanawiała się, dlaczego nie otrzymali obrazu, przedstawiającego Matkę Boską Karmiącą lub Świętą Rodzinę, przecież o takiej tematyce dostaje obrazy młoda para w prezencie ślubnym.

Relacja Jadwigi Krysztoforskiej z 2020 roku w posiadaniu Autora

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Płocku

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Sikorzu, sygn. 50/162/0/-/94, 50/162/0/-/95, 50/162/0//97, 50/162/0/-/98, 50/162/0/-/99, 50/162/0/-/100, 50/162/0/-/104.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Proboszczewicach, sygn. 50/156/0/-/113.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Dobrzykowie, sygn. 50/207/0/-/133.

- Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Tłuchowie, sygn. 71/377/0/-/95; 71/377/0/-/139

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Woli Trutowo, sygn. 71/384/0

- Archiwum parafii Sikórz

Akt ślubu nr 2 z 1918 r.

Akt urodzenia nr 6 z 1919 r.

Akt zgonu nr 26,27 z 1920 r.

Opracowania

Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920, wyd. Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934.

G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18-19 sierpnia 1920 roku*, Płock 2015.

A. Kozanecki, *Chwała bohaterom wojny polsko-bolszewickiej parafii Sikórz*, Płock 2021.

L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008.

Relacje

Jadwiga Kozłowska, Zbigniew Moderacki, Edyta Szelałgowska, Tomasz Stupecki, Marian Sztupecki, Wiesław i Hanna Graczykowsy, Janusz Myśliński, rodzina Tomczyków, Michał Umiński

RESIDENTS OF THE PARISH OF SIKÓRZ THEY FELT
IN THE POLISH-BOLSHEVIK WAR IN THE YEARS 1918–1920

Summary

The article takes a closer look at the biographies of the ten men whose names appear on a marble plaque in the parish church in Sikorzu funded by residents on the tenth anniversary of the repulsion of the Bolshevik invasion from the borders of the Polish state.

Keywords: Sikórz, Płock County, defense of the borders of the Polish state 1918–1920

WSPOMNIENIA O PŁOCKICH DZIAŁANIACH W ZAKRESIE OPTYMALIZACJI ZARZĄDZANIA W BUDOWNICTWIE W LATACH 1970–2000

Abstrakt

Artykuł przedstawia historię rozwoju metod planowania i zarządzania w budownictwie opracowywanych w Płocku w latach 70., 80. i 90. XX w. W optymalnym zarządzaniu budownictwem podstawową rolę odgrywają harmonogramy i kontrola ich realizacji. Nowoczesne metody zarządzania w procesie inwestycyjnym w wersji informacyjnej i informatycznej wdrożono przy budowie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz Fabryki Maszyn Żniwnych, jak również przy zarządzaniu generalnym wykonawstwem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Petrobudowa oraz okresowo przy realizacji całości zadań budownictwa samorządowego w Płocku i w województwie płockim.

Słowa kluczowe: harmonogram budowlany, kosztorys budowlany, systemowe zarządzanie w budownictwie, metoda STEROD (harmonogram + kosztorys), system SHOD (system planowania i zarządzania według harmonogramów dyrektywnych i operatywnych)

Nauka i studia

Urodziłem się tuż przed II wojną światową – 21 maja 1939 r. w Pińsku¹, gdzie ojciec – były student Wydziału Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego – otrzymał pracę na kolei. W szerokim ujęciu naszym rodzinnym miastem był Brześć nad Bugiem, skąd pochodzili moi dziadkowie i babcia ze strony mamy, natomiast babcia ze strony ojca wywodziła się z Warszawy. Po wojnie rodzice w ramach repatriacji osiedlili się w Siedlcach, gdyż była to miejscowość położona stosunkowo blisko Brześcia. Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego ukończyłem w Siedlcach. Jestem absolwentem Wydziału Inżynierii Budowlanej na Politechnice Warszawskiej. Pracę magisterską z dziedziny ekonomiki i organizacji budownictwa pt. *Metody sporządzania sieci zależności w budownictwie i analiza sieci w funkcji czasu* napisałem pod kierunkiem doc. dr inż. Andrzeja Miączyńskiego. W dniu 11 grudnia 1967 r. otrzymałem

¹ Obecnie średniej wielkości miasto w Białorusi.

tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego. Duży wpływ na kierunek moich zainteresowań w pracy zawodowej wnieśli moi nauczyciele akademicy: prof. Aleksander Dyżewski, doc. dr inż. Andrzej Miączyński, doc. dr inż. Andrzej Dąbkowski i dr inż. Tyczyński.

Pomimo propozycji prof. Aleksandra Dyżewskiego i doc. dr inż. Andrzeja Miączyńskiego podjęcia pracy na stanowisku asystenta, postanowiłem – zgodnie z sugestiami ojca mego kolegi Wojciecha Staniewicza, pracownika Ministerstwa Budownictwa – podjąć pracę w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Petrobudowa w Płocku, z którego w czasie studiów otrzymywałem stypendium fundowane. Przeważały argumenty, że praca naukowa w dziedzinie organizacji bez jakiegokolwiek pracy w budownictwie będzie błędem życiowym.

Praca zawodowa w latach PRL

W Petrobudowie rozpocząłem pracę w końcu 1967 r. Przedsiębiorstwo pełniło wówczas funkcję generalnego wykonawcy Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych oraz Fabryki Maszyn Żniwnych, jak również realizowało duży zakres budownictwa mieszkaniowego i ogólnego w Płocku². Staż pracy odbyłem w Dziale Przygotowania Produkcji oraz na jednej z budów na terenie MZRiP, gdzie następnie zostałem kierownikiem robót, a w zasadzie majstrem budowy. W 1971 r. otrzymałem uprawnienia budowlane w specjalności konstrukcyjno-inżynierskiej do kierowania robotami budowlanymi na budowie obiektów budowlanych.

W 1968 r. zatrudniłem się na pół etatu w Pracowni System w Płocku stanowiącej filię Pracowni Projektów Organizacji Budowy System w Warszawie (kierownik: inż. Mieczysław Kaczkowski), podległej Zjednoczeniu Budowy Zakładów Chemicznych w Warszawie (później przekształconemu w Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego Centrum w Warszawie). Pracownia ta podlegała dyrektorowi ds. koordynacji Andrzejowi Chrzanowskiemu (byłemu dyrektorowi budowy elektrowni Turów). Głównym organizatorem i faktycznym kierownikiem Pracowni System w Płocku był inż. Andrzej Zienkiewicz z Warszawy (wnuczek znanego płockiego architekta Bolesława Zienkiewicza). Podstawowym zadaniem płockiej Pracowni System było opracowywanie dokumentacji organizacyjnej dla inwestycji przemysłowych i obsługa porad koordynacyjnych dla potrzeb Pionu Generalnego Wykonawcy PBP Petrobudowa oraz Pionów Inwestycji MZRiP i FMŻ. Opracowywanie dokumentacji harmonogramowej realizowano przy zastosowaniu metod

² PBP Petrobudowa powołana w 1960 r. w celu realizacji w generalnym wykonawstwie inwestycji rafineryjnych i petrochemicznych w MZRiP została zmuszona do poszerzania swojego portfela zleceń o inne inwestycje przemysłowe w Płocku i w sąsiednich miastach (Kutno, Włocławek, Płońsk, Lipno) oraz o inwestycje mieszkaniowe i ogólne w Płocku.

sieciowych na komputerze ZAM-21 Alfa w Ośrodku Obliczeniowym Promasz w Warszawie, będącego w gestii Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

W związku z moją specjalizacją dotyczącą organizacji i ekonomiki budownictwa inż. Andrzej Zienkiewicz włączył mnie do swego zespołu i przydzielił kilku kierowników budów przedsiębiorstw podwykonawczych Petrobudowy (zatrudnionych dodatkowo na pół etatu) do pomocy w aktualizacji harmonogramów oraz przeszkolił jak aktualizować harmonogramy sieciowe na elektronicznych maszynach cyfrowych (e.m.c.). Moja współpraca z ww. kierownikami budów praktycznie sprowadzała się do uzyskania ich akceptacji opracowań wykonanych przeze mnie, młodego i niedoświadczonego wówczas zawodowo inżyniera. Niechęć do opracowywania harmonogramów w środowisku budowlanym była powszechna, z czym niestety musiałem się pogodzić. Należy tu nadmienić, że praktycznie do dnia dzisiejszego niewiele się zmieniło.

W tej sytuacji namówiłem żonę, absolwentkę Liceum im. Władysława Jagiełły i Technikum Pomaturalnego Analityki Medycznej do bezpłatnej współpracy oraz do ukończenia kolejnej szkoły pomaturalnej – Technikum Budowlanego. Następnie małżonka została oficjalnie zatrudniona w Pracowni System w Płocku. W okresie późniejszym ukończyła Wydział Administracji i Prawa na Uniwersytecie Warszawskim oraz Podyplomowe Studium Menadżerskie. W swojej pracy zawodowej zrezygnowała z pracy w laboratorium medycznym i podjęła pracę w budownictwie w obszarze projektowania organizacji i kontroli realizacji z wykorzystaniem informatyki (m.in. pełniła funkcję specjalisty w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku). W następnym etapie pracy zawodowej współorganizowała Ośrodek Obliczeniowy „Wojewódzka Baza Danych” przy Urzędzie Wojewódzkim w Płocku, w którym do likwidacji pełniła funkcję zastępcy dyrektora. Powyższe zaznaczam, gdyż w wyniku zmiany zawodu małżonka poza obowiązkami zawodowymi aktywnie społecznie uczestniczyła w zespołach, które powoływałem w ramach PZITB, NOT i TNP³.

W 1970 r. zostałem powołany do okresowej dwuletniej służby wojskowej w Batalionie Budowlanym w Nowym Dworze Mazowieckim. Przez pierwszy rok jako podporucznik-specjalista, zgodnie z decyzją dowódcy, wdrażałem w Batalionie nowoczesne metody zarządzania (dowodzenia), które poznałem przy

³ Przykładowe publikacje: Michalski, W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *Doświadczenia z wdrażania i eksploatacji systemu SHOD w usprawnieniu programowania, planowania i zarządzania inwestycjami planu terytorialnego w województwie płockim*, „Przegląd Budowlany” 1984, nr 11; E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, J. Chojnacki, *Systemowe metody zarządzania i informatyka w budownictwie*, „Notatki Płockie” 1992, nr 2, s. 26-39; J. Gościński, E. Serafimowicz, *Komputerowe wspomaganie procesów zarządzania w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku*, „Notatki Płockie” 1994, nr 1, s. 59-61; E. Serafimowicz, *Zarys podziału terytorialno-funkcjonalnego Płocka do roku 1989*, „Notatki Płockie” 2018, nr 3/256, s. 40-52.



Włodzimierz Serafimowicz i Ewa Seramimowicz. Ze zbiorów Autora

pisaniu pracy magisterskiej oraz praktycznie pracując w Pracowni System w Płocku. Organizowałem w wojsku wykłady nt. nowoczesnego zarządzania przy wykorzystaniu informatyki oraz kilkakrotnie na ten temat sympozja, a nawet udzieliłem kilka wywiadów w Polskim Radiu. Należy zaznaczyć, że dowódca Batalionu mjr. Marszałkowski umożliwił mi uczestnictwo w krajowych informatycznych konferencjach nt. zarządzania w budownictwie. W drugim roku służby wojskowej wybudowałem z żołnierzami dla Ambasady NRD Ośrodek Wypoczynkowy w Jadwisinie nad Zalewem Zegrzyńskim.

Po powrocie do Płocka dyrektor Petrobudowy Antoni Rogucki⁴ przydzielił mi budowę malarsko-antykorozyjną (ok. 110 malarzy), w której brygadzystami byli w większości pseudoaktywni działacze PZPR, którzy prowadzili „rozrabiacką” i egoistyczną politykę uniemożliwiającą prawidłowe zarządzanie budową. Dyrektor Rogucki uznał, że moje „wojskowe” doświadczenie pozwoli na szybkie wprowadzenie tej budowy z kryzysu.

Objęcie funkcji kierownika budowy malarsko-antykorozyjnej umożliwiło odnowienie współpracy na pół etatu z Pracownią System w Płocku, gdyż podlegli mi malarze pracowali na wszystkich budowach realizowanych przez Petrobudowę. W związku z tym uczestniczyłem (jako jeden z kierowników budów) w prawie wszystkich naradach koordynacyjnych Pionu Koordynacji PBP Petrobudowa, stąd miałem rozeznanie o postępie robót na wszystkich zadaniach inwestycyjnych realizowanych przez przedsiębiorstwo. Umożliwiło mi to, poza kierowaniem swoją budową, obsługiwanie przy wykorzystaniu informatyki znacznej części narad

⁴ Antoni Rogucki (1909–1983) architekt, absolwent Wydziału Architektonicznego Politechniki Lwowskiej (1938), od 1945 r. pełnił funkcje kierownicze w różnych przedsiębiorstwach we Wrocławiu, Nowej Hucie, Kielcach i Krakowie, dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Petrobudowa” w Płocku (1962–1976). Członek PZITB. Jego imię nosi piesza aleja na osiedlu Łukasiewicza w Płocku.

koordynacyjnych generalnego wykonawstwa Petrobudowy, jak również narady-sztaby szczebla zjednoczeń.

W 1972 r. Pracownie System w Warszawie i Płocku zostały wyłączone ze zjednoczenia i znalazły się w nowo utworzonym Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Przemysłowego System, którego dyrektorem naczelnym został Andrzej Bratkowski. Gdy w ramach Centrum Informatyki Przemysłu Budowlanego ETOB w Warszawie, pełniącego funkcję zjednoczenia przedsiębiorstw informatyki przemysłu budowlanego ETOB w miastach wojewódzkich, powołano Pracownię Projektowania i Doradztwa Organizacyjnego w Budownictwie ETOB-SYSTEM, kierownicze stanowiska w tej jednostce objęli projektanci z Biura System w Warszawie: Andrzej Zienkiewicz i Jerzy Wójcik. Zadaniem tej nowej jednostki w CIPB ETOB było m.in. wdrażanie systemu PROKOR na największych budowach w kraju oraz opracowywanie i obsługa szczebla zjednoczeń i resortu budownictwa systemami typu SOIK (System Oceny Inwestycji Kluczowych).

Płocka Pracownia System na zlecenie MZRiP opracowywała dla budowy kolejnych instalacji rafineryjnych i petrochemicznych w ramach ZTE (Założeń Techniczno-Ekonomicznych) dokumentację organizacyjną – Wytyczne Realizacji Inwestycji. W oparciu o WRI i dokumentację projektową na bazie przeliczeń sieci zależności według systemu CPM/PERT⁵ uzyskiwano dla poszczególnych zadań inwestycyjnych harmonogramy dyrektywne, które były załącznikami do umów pomiędzy inwestorem i generalnym wykonawcą oraz dostawcami urządzeń. Harmonogramy te stanowiły również załącznik do umów pomiędzy generalnym wykonawcą i podwykonawcami. Stanowiły też bazę do opracowania wieloletniego planu finansowego realizacji inwestycji w MZRiP oraz rocznych planów finansowych generalnego wykonawcy – PBP Petrobudowa. Ważnym zadaniem Pracowni System w Płocku była też cykliczna (zazwyczaj cotygodniowa) obsługa narad koordynacyjnych wszystkich zadań inwestycyjnych w MZRiP i FMŻ przy wykorzystaniu powszechnie stosowanego w kraju na wielkich budowach przemysłowych systemu informatycznego PROKOR opracowanego przez zespół inż. Andrzeja Zienkiewicza⁶. System ten usprawniał opracowywanie harmonogramów oraz umożliwiał realizację planowania kroczącego i informował o zaistniałych opóźnieniach.

⁵ W metodach sieciowych w celu uzyskania wstępnej propozycji harmonogramów (terminarzy) należało dla każdej czynności dokonać wyceny robót (lub wyliczenia pracochłonności), co wynikało z modułu automatycznego wyrównywania „przerobu/pracochłonności”, który dla czynności nie znajdujących się na drodze krytycznej określał proponowane terminy początków i końców czynności. Kolejnym etapem były korekty terminów wynikające ze szczegółowych uzgodnień generalnego wykonawcy z przedsiębiorstwami podwykonawczymi, a następnie zatwierdzanie harmonogramów jako załączników do umów.

⁶ A. Zienkiewicz, J. Wójcik, A. Poniatowski, K. Domalewska, *System planowania, zarządzania i kontroli PROKOR*, Warszawa 1970.

* * *

Brak równowagi w okresie PRL-u pomiędzy podażą i popytem w produkcji budowlanej powodował ogromne perturbacje ekonomiczne w kraju. W wyniku nadmiernych ambicji działaczy politycznych szczebla powiatowego i miejskiego rozpoczynano w kraju zbyt wiele inwestycji, co powodowało ogromne trudności w branży budowlanej, w której brakowało odpowiednich środków technicznych, materiałowych i ludzkich. W przypadku przedsiębiorstw realizujących zadania nieterminowo nie następowało naliczanie kar umownych czy ogłaszanie ich upadłości, lecz usuwanie z kierowniczych stanowisk. W funkcjonującym wówczas systemie nakazowo-rozdziałczym zagrożenie dla karier kadry kierowniczej przedsiębiorstw wynikało często nie ze złego zarządzania, lecz z obiektywnych przyczyn ogólnokrajowych (zostawali ofiarami panującego ustroju).

Bazą wyjściową zarządzania produkcją budowlano-montażową w przedsiębiorstwach budowlanych w kraju, był system planowania finansowego (tzw. przerób), który zazwyczaj nie wynikał z planowania rzeczowego (harmonogramów). Podstawową wadą tego systemu był brak obiektywnej bazy odniesienia dla wyliczenia stanu zatrudnienia załogi i „poziomu kosztów” przedsiębiorstwa czy budowy. Z uwagi na stosowane wskaźniki ekonomiczne przedsiębiorstwom budowlanym opłacało się realizować w nowych inwestycjach stany zerowe i surowe (duży przerób, mała pracochłonność robót), ale w fazie robót wykończeniowych (mały przerób, duża pracochłonność) często następowało nadmierne spowolnienie robót, gdyż ten zakres robót był zazwyczaj nieopłacalny. Ten system zarządzania załamał się w latach 80. XX w., gdy gospodarka narodowa znalazła się w dużym kryzysie, a realizacja budownictwa została spowolniona, natomiast budowa inwestycji przemysłowych praktycznie wstrzymana. Znaczna część przedsiębiorstw budowlanych zmuszona do wykonywania dużego zakresu niepopłatnych robót wykończeniowych, nie była w stanie zmieścić się w narzuconych wskaźnikach ekonomicznych, stąd większość inwestycji zakończono z dużym opóźnieniem, a dużą część wstrzymano i nigdy nie przekazano do eksploatacji.

* * *

W pierwszej połowie lat 70. XX w. Petrobudowa była jednym z większych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w kraju, którą zarządzał doświadczony bezpartyjny budowlaniec i architekt Antoni Rogucki. Jego rubaszny styl postępowania w stosunku do podwładnych i zwierzchników przeszedł do historii. Wykazywał się ogromnym zaangażowaniem i talentem w obsadzaniu kadry kierowniczej przedsiębiorstwa, był otwarty na wszelkie nowości techniczne i organizacyjne.

O stylu jego pracy może świadczyć następujące zdarzenie. Kiedy po zebraniu Koła PZITB nt. systemowego zarządzania przedsiębiorstwem napisałem sprawozdanie z posiedzenia (ok. 30 stron A-4), w którym umieściłem stanowisko zaprezentowane przez dyrektora i poprosiłem go o autoryzację, dyrektor Rogucki po przeczytaniu na początku stwierdził, że nawet nie przypuszczał, że ma tak dużą wiedzę w dziedzinie zarządzania, a następnie podpisał się z adnotacją, ażeby ówcześni jego zastępcy – Zbigniew Michalski i Włodzimierz Derecki – przystąpili do natychmiastowej realizacji zaproponowanych ustaleń.

Aktywna postawa dyrektora Roguckiego w dziedzinie zmiany sposobu zarządzania przedsiębiorstwem w warunkach ogromnego wzrostu zadań narzucanych przez zjednoczenie i ministerstwo budownictwa spowodowała, że Petrobudowa stała się w pewnym sensie „laboratorium” organizacji budownictwa przemysłowego. W wyniku doświadczeń z wdrażania odcinkowych systemów informatycznych uznano, że istotnym czynnikiem determinującym sprawność działania dużego przedsiębiorstwa budowlanego, powinien być zmodernizowany system informacyjny, a następnie opracowany kompleksowy system informatyczny, oparty o uporządkowaną strukturę organizacyjną i wynikający z niej podział funkcji zarządzania.

System ten rozpoczęto projektować kolejno dla obszarów:

1. Planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową w generalnym wykonawstwie.
2. Planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową w siłach własnych.
3. Planowania i zarządzania przemysłowej produkcji pomocniczej.
4. Gospodarki materiałowej.
5. Zatrudnienia i płac.
6. Księgowości, ewidencji i sprawozdawczości oraz analiz ekonomicznych.

* * *

W związku z dużym zaangażowaniem się Petrobudowy w wypracowaniu i wdrażaniu zmodyfikowanego systemu zarządzania produkcją budowlano-montażową przedsiębiorstwo zgłosiło swoje uczestnictwo w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty (1975)⁷, partnerem w tym konkursie zostało Warszawskie

⁷ Zarządzenie z dnia 5 lutego 1976 r. Dyrektora PBP Petrobudowa w Płocku A. Roguckiego oraz Dyrektora Warszawskiego Biura Projektowo-Badawczego System w Warszawie A. Bratkowskiego w sprawie IV. Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty: *W związku z uczestnictwem PBP Petrobudowa i WBP-BBP System w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty z tematem „Zmodyfikowany system zarządzania produkcją budowlano-montażową w PBP Petrobudowa” zarządzają się co następuje: 1/ Zobowiązuje się wymienione w Załączniku nr 1 jednostki do aktywnej współpracy w celu zrealizowania ustaleń wynikających z syntetycznego programu przedsięwzięć;*

Biuro Projektowo-Badawcze System w Warszawie (dyrektor Andrzej Bratkowski). W związku z powyższym zrezygnowałem z pełnienia funkcji kierownika budowy i od 1 lutego 1976 r. zostałem specjalistą ds. zarządzania i informatyki. Jako szef zespołu ds. Konkursu DORO mogłem się poświęcić nie tylko społecznie, ale również zawodowo opracowywaniu i wdrażaniu elementów systemowego zarządzania przedsiębiorstwem. Niestety ta zmiana stanowiska prawie o 50% obniżyła moje wynagrodzenie, co nie wzbudziło entuzjazmu w rodzinie.

W okresie wcześniejszym dyrektor Antoni Rogucki i naczelny inżynier Zbigniew Michalski skierowali mnie na dwie ważne budowy z zagrożonym terminem realizacji. Jako pełnomocnik dyrektora przez pół roku zarządzałem, poza własną budową, kolejnym etapem budowy Fabryki Maszyn Żniwnych. Następnie zostałem oddelegowany jako pełnomocnik ds. sił własnych Petrobudowy w zadaniu Rafineria w Gdańsku, które było realizowane w generalnym wykonawstwie Petrobudowy pod kierownictwem dr. inż. Mieczysława Lewandowskiego.

W ramach płockiego NOT i PZITB społecznie przy patronacie PBP Petrobudowa oraz Pionów Inwestycji MZRIp i FMŻ przystąpiłem do opracowania i wdrożenia nowej wersji systemu informatycznego zarządzania dużymi i skomplikowanymi zadaniami inwestycyjnymi. Bazą wyjściową tych opracowań była innowacja organizacyjna SHOD (System Planowania i Zarządzania według Harmonogramów Dyrektywnych i Operatywnych) mego autorstwa. Płocki system SHOD stanowi kontynuację idei systemu PROKOR.

W systemie SHOD⁸ przyjęto jako bazę odniesienia dwa rodzaje harmonogramów: harmonogram dyrektywny (załącznik do umowy inwestora z generalnym wykonawcą) oraz kolejne wersje harmonogramów operatywnych, stanowiących zazwyczaj cokwartalną lub comiesięczną aktualizację harmonogramu dyrektywnego – w celu dotrzymania terminu końcowego zadania inwestycyjnego, względnie minimalizacji opóźnień. W oparciu o ustalone procenty zaawansowania robót na określonej dacie otrzymywano m.in. obiektywne wykazy opóźnień w stosunku do harmonogramu dyrektywnego i aktualnego harmonogramu operatywnego z wyliczeniem wielkości opóźnień całkowitych (z określeniem opóźnienia zaistniałego i przewidywanego), posortowanych według zadań inwestycyjnych, wykonawców, kodów szczebla i ważności.

2/ Na kierownika zespołu konkursu DORO-1975, w zakresie w/w tematu powołuje się mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz.

⁸ Na fali powszechnego entuzjazmu w ramach PZITB i NOT i bezpłatnego użyczenia przez płockich inwestorów komputerów opracowano kilka wersji tego systemu na „duże komputery” (e.m.c.): 1/ Włodzimierz Grabarek oprogramował system SHOD na e.m.c. Honeywell-Bull (MZRIp), 2/ Piotr Rudnicki na e.m.c. JS RIAD (FMŻ), 3/ Jerzy Chojnacki na e.m.c. ODRA s. 1300 (Ośrodek Informatyczny Ministerstwa Ochrony Środowiska w Płocku); natomiast Mirosław Grabecki powiązał program SHOD z programem PERT-D na e.m.c. Honeywell-Bull (PROKOR-P = SHOD+PERT D).

System ten zakładał przesyłanie wybranych informacji do systemów informatycznych szczebla zjednoczeń i ministerstw. Równocześnie SHOD obnażał ewentualne niekompetencje kadry kierowniczej w opracowaniu kroczących harmonogramów operatywnych oraz tych dyrektorów i kierowników budowy, którzy na naradach koordynacyjnych prezentowali nierzetelne deklaracje odnośnie nowych terminów wykonania robót opóźnionych (rejestracja kolejnych niezrealizowanych ustaleń). Częstą praktyką było też przekazywanie uczestnikom procesu inwestycyjnego z dziennym wyprzedzeniem planu narady koordynacyjnej wraz z wykazem opóźnień według systemu SHOD, co umożliwiało przygotowanie się do narad koordynacyjnych i powodowało znaczne skrócenie ich przebiegu.

Kolejnym etapem usprawniania systemu planowania i zarządzania procesem inwestycyjnym było opracowanie przeze mnie metody STEROD⁹, która zakłada (wręcz wymusza) wykonywanie harmonogramów i kosztorysów przy zastosowaniu stypizowanej klasyfikacji procesów budowlanych (kosztorysowych asortymentów robót i pozycji harmonogramowych).

W oparciu o płockie innowacje organizacyjne na zlecenie Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Centrum w Warszawie w PBP Petrobudowa i Warszawskim Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Przemysłowego System zrealizowano pod moim kierownictwem temat branżowy nr 78-33-C pt. *System zarządzania w przedsiębiorstwach budownictwa przemysłowego*¹⁰. Z ramienia ministra resortu

⁹ W metodzie tej dokonuje się agregacji asortymentów kosztorysowych (i ich przedmiarów robót) w skoordynowaniu z elementarnymi pozycjami harmonogramów, tj. procesami budowlano-montażowymi (czynnościami). Przy opracowywaniu kosztorysu według stypizowanej klasyfikacji procesów budowlanych należało uwzględniać wymogi związane z opracowywaniem harmonogramu, stąd niezbędna jest współpraca kosztorysantów z wykonawcami. W wersji informatycznej metoda STEROD pod nazwą Skoordynowany System STEROD stanowi powiązanie dowolnych metod sieciowych (np. CPM/PERT), informatycznego systemu harmonogramowania SHOD oraz dowolnych systemów kosztorysowania i limitowania (np. BAZA, BAZA-75, BAZA-79, BAZA-80). Połączenie tych odcinkowych systemów wykonano poprzez „programy łączniki”. Należy zaznaczyć, iż powyższe opracowania autorskie powstały w ramach oddolnej działalności w PBP Petrobudowa oraz społecznie w ramach Komisji Organizacji i Zarządzania OW PZITB w Płocku i Komitetu ds. Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy RW NOT w Płocku, które powstały w wyniku moich działań.

¹⁰ W ramach tematu branżowego nr 78-33-C opracowano system STEROD w wersji zintegrowanej stanowiącej powiązanie systemów harmonogramowania i systemów kosztorysowania. Na podstawie wstępnych założeń opracowanych w PBP Petrobudowa i dokumentacji opracowanej w Warszawskim Biurze Projektowo-Badawczym Budownictwa Przemysłowego System (późniejsza nazwa BPUTBP Centrumeksport Warszawa) – Warszawskie Przedsiębiorstwo Informatyki Przemysłu Budowlanego ETOB oprogramowało zintegrowany system STEROD na dwie rodziny e.m.c.: ODRA s. 1300 i JS RIAD. Ta innowacja organizacyjna uzyskała wysoką ocenę budowlanego środowiska naukowego i została zaproponowana do wdrożenia w budownictwie krajowym.

budownictwa prof. Leszka Kałkowskiego nadzór nad pracami merytorycznymi pełnił specjalista ds. informatyki Olgierd Jentys, natomiast z ramienia Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Centrum – z-ca dyrektora ds. techniki i rozwoju Jerzy Janiak (były naczelny inżynier PBP Petrobudowa).

Należy zaznaczyć, że okresowo wszystkie zadania inwestycyjne w Petrobudowie (duże, średnie i małe) były kontrolowane przy wykorzystaniu systemu SHOD, natomiast efektywna informatyczna obsługa procesu inwestycyjnego w MZRiP przestała funkcjonować w drugiej połowie lat 80., gdyż kryzys gospodarczy w kraju spowodował wyhamowanie, wręcz zatrzymanie inwestowania w MZRiP.

Pozytywne efekty działań innowacyjnych w płockim budownictwie przemysłowym na budowach MZRiP i FMŻ spowodowały decyzję ówczesnych płockich władz miejskich (prezydenta m. Płocka Janusza Majewskiego) i wojewódzkich (wojewody płockiego Antoniego Bielaka) o wdrożeniu tego systemu w budownictwie budżetowym Płocka i województwa płockiego¹¹. W efekcie powyższego obsługa porad koordynacyjnych w Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich oraz w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, kierowanym przez Zbigniewa Michalskiego¹² (przewodniczącego RW NOT w Płocku i byłego naczelnego inżyniera PBP Petrobudowa) przebiegały przy wykorzystaniu systemu SHOD na e.m.c. ODRA s. 1300. Obsługą porad koordynacyjnych zajmowała się Ewa Serafimowicz (WDRMiOW, później Wydział Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku) we współpracy z Jerzym Chojnackim z Ośrodka Informatycznego Ministerstwa Ochrony Środowiska w Płocku (byłego pracownika Pracowni System w Płocku).

W latach 1982–1986 pełniłem funkcję kierownika dużej budowy w Kutnie, Żychlinie i Topoli Królewskiej k. Łęczycy, gdzie realizowałem z podległymi kierownikami budowy inżynierami Włodzimierzem Brożkiem i Jerzym Wernikiem duże inwestycje, jak: fabryka domów w Kutnie (chyba ostatnia w kraju), kotłownię Agromet-Kraj¹³ w Kutnie, dużą piekarnię w Żychlinie, hale produkcyjne w Topoli

¹¹ Z. Michalski, E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Doświadczenia z wdrażania i eksploatacji systemu SHOD w usprawnieniu programowania, planowania i zarządzania inwestycjami planu terytorialnego w województwie płockim*, „Przegląd Budowlany” 1984, nr 11.

¹² Mgr inż. Zbigniew Michalski (ur. w 1934 r. w Płocku), w latach 1957–1981 naczelny inżynier PBP Petrobudowa, 1981–1982 – dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich, 1982–1984 – dyrektor Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Płocku, 1984–2005 – dyrektor Mazowieckiego Biura Projektów MAPRO. Wybitny działacz PZITB i NOT (w latach 1979–1981 – przew. Oddziału Wojewódzkiego PZITB w Płocku, w okresie od 1981 r. do 1987 r. pełnił funkcję przew. Rady Wojewódzkiej NOT w Płocku). Z. Michalski jako szef płockiego NOT-u, poza tradycyjnym wspieraniem techniki i technologii budowlanej, aktywnie uczestniczył we wdrażaniu systemowych metod zarządzania w płockim budownictwie.

¹³ Kotłownia stanowiła część składową dużej inwestycji Agromet Kraj w Kutnie, realizowanej



Wystawa *Komputeryzacja procesu inwestycyjnego* zorganizowana w Domu Technika w czasie II Dni Techniki Województwa Płockiego (19-31 maja 1980 r.). Na pierwszym planie kadra kierownicza PBP Petrobudowa, czwarty od prawej organizator wystawy – Włodzimierz Serafimowicz. Ze zbiorów Autora

Królewskiej oraz około pięć mniejszych inwestycji w Kutnie.

Moja załoga liczyła wówczas tylko ok. 120 pracowników. Gdy wystąpiłem do władz m. Kutna o ustalenie kolejności realizacji inwestycji uzyskałem odpowiedź, że wszystkie są jednakowo ważne. Była to próba wymuszenia na dyrekcji Petrobudowy zwiększenie zatrudnienia na budowach Kutna kosztem budów w Płocku, które także miały duże opóźnienia w realizacji.

W związku z ówczesną ogólnokrajową sytuacją ekonomiczną w Polsce prawie wszystkie krajowe inwestycje budowlane przebiegały z dużym opóźnieniem, stąd kontrola ich realizacji była traktowana jako zajęcie nieistotne. Na odcinku moich zadań, gdy przejmowałem kutnowską budowę było podobnie jak w całym kraju, a w zasadzie gorzej. Ażeby wybrnąć z trudnej sytuacji postanowiłem wykorzystać swoją znajomość kierunku zmian, jaki wynikał z realizowanej wówczas reformy gospodarczej w budownictwie¹⁴.

za pożyczki w okresie „gierkowskim”, którą wstrzymano. Wykonana kotłownia pełni obecnie funkcję kotłowni miejskiej. Podobno dostawcy urządzeń tej fabryki przysyłali do Polski urządzenia i maszyny z usterkami, gdyż mieli rozeznanie, że nie zostaną zamontowane przed upływem gwarancji.

¹⁴ B. Witkowski, W. Serafimowicz, *Problemy reformy gospodarczej w budownictwie*, „Przegląd Budowlany” 1985, nr 2.

Uznałem, że w kraju wytworzył się rynek wykonawcy, stąd metodą mediacji z inwestorami pozmieniałem większość terminów końcowych realizowanych inwestycji i dokonałem aktualizacji harmonogramów umownych. Spowodowało to konflikt z władzami politycznymi i miejskimi m. Kutna, które nie akceptowały mojej samowoli i spowodowały kompleksową kontrolę moich budów, zarzucając duże opóźnienia. W ramach zespołu przeprowadzającego kontrolę poza czynnikami polityczno-społecznymi i specjalistami od budownictwa uczestniczył prezydent Kutna i przedstawiciel prokuratury. W czasie kontroli wykazałem, iż w stosunku do nowych umów roboty przebiegają zgodnie z harmonogramami, natomiast żądania władz miasta co do priorytetowego wykonania kilkukilometrycznych ciągów CO do nowego osiedla, którego jeszcze nie rozpoczęto, są sabotażem gospodarczym. Nadmieniam, że mój wygrany konflikt z władzami Kutna był zasygnalizowany w płockiej i kutnowskiej prasie.

W dniu 1 kwietnia 1986 r. zostałem skierowany przez dyrekcję Petrobudowy na budowę eksportową w Bogorodczanach k. Iwanofrankowska (Stanisławowa) w Ukrainie, natomiast od czerwca 1987 r. zostałem zatrudniony przez Generalną Dyрекcję Energopol w Warszawie i oddelegowany kolejno do Bogorodczan, Połtawy, Sum i Charkowa. Oddział Budowy Gazociągów Generalnej Dyrekcji Energopol w Charkowie (później w Kijowie) na terenie Ukrainy pełnił funkcję generalnego wykonawcy w stosunku do polskich przedsiębiorstw podwykonawczych.

W końcu lat 80. XX w. rozpocząłem wspólnie z programistą Krzysztofem Marksem, a później z Alicją Dąbrowską, opracowywanie nowej wersji systemu SHOD dostosowanej dla potrzeb Generalnej Dyrekcji Budowy Gazociągów Energopol w Charkowie/Kijowie. Równolegle rozpocząłem wspólnie z programistami ukraińskimi z Sum opracowywanie tego systemu w wersji ukraińskiej – DOPU (Diriektyno-Opieratynoje Płanirowanije i Uprawlenije)¹⁵.

* * *

Rozwój współczesnej, uprzemysłowionej gospodarki wspiera się na procesie inwestycyjnym. Począwszy od lat 60. XX w. Płock stał się jednym z największych placów budowy w kraju. Ogromny wzrost budownictwa przemysłowego, ogólnego i mieszkaniowego spowodował potrzebę wypracowania sprawniejszego zarządzania procesem inwestycyjnym. W budowie strategicznych dla kraju

¹⁵ W. Serafimowicz, S.I. Bewz (Ukraina), B.G. Szipunow (Ukraina), S.A. Utkin (Ukraina), L.A. Muzyczenko (Ukraina), *Wykorzystanie systemu SHOD-90 (DOKP-90) na personalnych komputerach typu IBM PC XT/AT, [w:] Propozycje automatyzacji i zarządzania działalnością koncernu budowlanego TSO SUMSTROJ w Sumach (Symposium Przedsiębiorstwa Ukraińsko-Amerykańskiego „DIALOG” i Oddziału Generalnej Dyrekcji Budowy Gazociągów ENERGOPOL w Sumach na Ukrainie), Sumy 1990. Wersja ukraińska systemu realizowana była dla koncernu budowlanego TSO SUMSTROJ w Sumach, który pełnił funkcję generalnego wykonawcy.*

inwestycji zlokalizowanych w Płocku, tj. Fabryki Maszyn Żniwnych (FMŻ) oraz Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych (MZRIp), aktywnie uczestniczyły, poza kierownictwem bezpośrednich realizatorów procesu inwestycyjnego, ich jednostki nadrzędne jak zjednoczenia i ministerstwa.

Moje prace z zespołem programistów dotyczące koordynacji (integracji) systemów SHOD i BAZA oraz ich wdrażanie w PBP Petrobudowa spowodowały, iż wskazanym byłoby organizować w Płocku konferencje nt. zarządzania w budownictwie, w tym dotyczące integracji systemów informatycznych w procesie inwestycyjnym. W latach 1979–1980 płocki NOT, PZITB i PTE wraz z władzami tych stowarzyszeń zorganizował dwie międzynarodowe konferencje nt. integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej oraz integracji systemów w procesie inwestycyjnym¹⁶.

Na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku płockie środowisko inwestycyjno-budowlane było wiodącym w kraju w dziedzinie wdrażania nowoczesnych systemów zarządzania przedsiębiorstwem i procesem inwestycyjnym. W wyniku tej aktywności Płock stał się ważnym miejscem spotkań naukowców, projektantów i menadżerów nowoczesnych metod planowania i zarządzania w procesie inwestycyjnym i zarządzania przedsiębiorstwem budowlanym.

W związku z postępującym od początku lat osiemdziesiątych XX w. kryzysem gospodarczym w kraju nastąpiła próba oddolnych poszukiwań bardziej efektywnych metod zarządzania w budownictwie. Pierwsze szerokie spotkanie praktyków i środowisk naukowych na temat reformy gospodarczej w budownictwie zorganizował w końcu 1980 r. Oddział w Gdańsku Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa (TNOiK). Kolejne ogólnokrajowe konferencje dotyczące reformy budownictwa odbyły się z mojej inspiracji w Płocku: *Założenia reformy gospodarczej w budownictwie* (27 kwietnia 1981 r. i 4 maja 1981 r.), *Reforma gospodarcza w budownictwie w drugim roku wdrażania* (28 września 1983 r.) oraz *Reforma gospodarcza a problemy restrukturyzacji budownictwa* (26-27 listopada 1984 r.).

Konferencje te były zorganizowane przez NOT, PZITB i PTE przy wsparciu działaczy TNOiK i Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP). Autorami referatów podczas wymienionych konferencji byli wybitni krajowi naukowcy, praktycy związani z ekonomiką i zarządzaniem w budownictwie oraz przedstawiciele resortu budownictwa, którzy przeprowadzili analizę istniejącego stanu krajowego budownictwa i wytyczyli postulowane kierunki zmian w organizacji budownictwa.

¹⁶ 1) *Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej* (14-15 maja 1979 r.); 2) *Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym* (15-16 czerwca 1980 r.).

We wszystkich płockich konferencjach, których byłem inicjatorem, pełniłem funkcję sekretarza organizacyjnego oraz zazwyczaj opracowywałem referaty i uczestniczyłem w opracowywaniu wniosków pokonferencyjnych, ponadto publikowałem w czasopiśmie technicznych i ogólnych podsumowania z tych konferencji.

Płockie rozwiązania dotyczące zarządzania w budownictwie w wersji informacyjnej w okresie PRL prezentowałem w różnych naukowo-technicznych czasopiśmie oraz jako przedstawiciel PZITB podczas wielu konferencji budowlanych w kraju, jak i poza Polską: w Ałma Ata w Kazachstanie (1980), w Sofii w Bułgarii (1981), w Berlinie w NRD (1982) oraz w Sumach na Ukrainie (1989) – w ramach sympozjum branżowo-regionalnego¹⁷.

Praca zawodowa w latach III RP

Po roku 1990 w budownictwie III RP na miejscu dotychczasowego „ryнку wykonawcy” po krótkim okresie gospodarczych perturbacji utworzył się „rynek inwestora”. Poszerzył się asortyment materiałów budowlanych i instalacyjnych, wprowadzono nowe technologie wykonawstwa oraz wdrożono nowoczesne sposoby projektowania. Ponadto dokonano istotnych zmian w sferze zarządzania: uchwalono nowe zasady finansowania inwestycji budżetowych, na dużych budowach rozpoczęto powoływanie inwestora zastępczego w wersji „Inżyniera Kontraktu” oraz upowszechniło się funkcjonowanie deweloperów budowlanych, którzy inwestują w realizację obiektów budowlanych (mieszkania i biura) z przeznaczeniem na sprzedaż lub wynajem.

Proces prywatyzacji i restrukturyzacji budownictwa doprowadził do rozbicia „monopoli budowlanych”, likwidacji zjednoczeń oraz wielu dużych państwowych przedsiębiorstw budowlanych. W efekcie tych procesów powstały liczne firmy wykonawcze, projektowe i deweloperskie działające na zasadach prawa handlowego. Zarządzanie budownictwem w III RP w ramach gospodarki rynkowej okazało się trudniejsze niż początkowo zakładano, tym bardziej, że w wyniku kryzysu ekonomicznego w latach 80. XX w. zrestrukturyzowane i sprywatyzowane przedsiębiorstwa inwestorów, wykonawców i projektantów jako firmy (spółki) znalazły się w warunkach braku środków finansowych oraz dużych trudności w uzyskaniu kredytów bankowych. Ponadto utworzono zbyt dużo małych jednostek gospodarczych, które konkurowały między sobą nie tyle dobrą organizacją i stosowaniem nowych technologii, co zaniżaniem cen i proponowaniem nierealnych terminów zakończenia inwestycji oraz korupcyjnym wymuszaniem zapłaty za realizację rzekomych „robót dodatkowych”. W wyniku nieuczciwej konkurencji

¹⁷ W. Serafimowicz, B. Trebala, E. Serafimowicz, *Budownictwo w okresie PRL*, [w:] *Z dziejów budownictwa w Płocku. Inwestorzy, projektanci, wykonawcy*, Płock 2008, s. 85-200.

i negatywnej selekcji znaczna liczba dobrze funkcjonujących spółek uległa likwidacji.

Rozproszenie potencjału budowlanego dotyczyło głównie dużych dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw budowlano-montażowych, pełniących wcześniej funkcje generalnych wykonawców. W efekcie tych procesów w zakresie realizacji dużych inwestycji przemysłowych w większości funkcję generalnych realizatorów inwestycji i generalnych wykonawców zaczęły pełnić głównie firmy zagraniczne, gdyż rodzime małe spółki nie miały szans w rywalizacji z nimi. Polskie firmy budowlane funkcjonowały zazwyczaj jako jednostki podwykonawcze, przy czym walcząc o przetrwanie godziły się często na zapłaty na granicy opłacalności, co często kończyło się ich upadłością.

Na niską efektywność krajowego budownictwa wpływały kolejno niedopracowane ustawy o przetargach, które utrudniały inwestorom wybór sprawnych i dobrze zorganizowanych wykonawców. Przewlekłe procedury przetargowe powodowały, iż inwestorzy mając na celu dotrzymanie założonego terminu końcowego budowy, względnie minimalizacji jego poślizgu, z niesprawnymi wykonawcami nie zrywali umów i nie obciążali ich karami umownymi, gdyż kolejne przetargi wydłużyłyby dodatkowo cykl budowy¹⁸. W efekcie tego wykonawcy zazwyczaj nie dotrzymywali terminu końcowego, ale jeszcze często wymuszali dodatkowe nieuzasadnione dopłaty. Można przypuszczać, iż w wielu przypadkach nie wynikało to z niskiej kompetencji służb inwestorskich, lecz wskutek działań korupcyjnych.

W wyniku takich procesów obecne budownictwo krajowe generalnie realizowane jest bez opracowywania harmonogramów, które zaczęto traktować jako relikwiny okresu PRL. Aktualnie wykonawstwo budowlane w większości działa w warunkach dużej improwizacji, co wpływa istotnie na koszty, jakość produkcji i terminowość. Rezygnacja w krajowym budownictwie z nowoczesnych metod zarządzania (w tym również nawet z opracowywania harmonogramów) szczególnie niekorzystnie wpływa na budowę dużych inwestycji, choć również ma negatywny wpływ na małe i powtarzalne budowy. Dużym błędem w realizacji inwestycji rządowych i samorządowych, była rezygnacja z dokumentacji organi-

¹⁸ Przykładowo inwestor południowokoreański przy realizacji w latach 90. XX w. wysokościowca na Woli w Warszawie przyjął w procedurach zasadę, iż załącznikiem do umowy pomiędzy inwestorem a wykonawcami określonych robót był harmonogram, określający terminy przekazywania frontów robót między wykonawcami. Równocześnie ustalono, iż w przypadku złej jakości lub nieterminowości wykonania robót, następowało zerwanie umowy z wykonawcą i obciążenie go karami umownymi. W celu wyeliminowania przerw w robotach wskutek ewentualnego nowego przetargu, dla określonych rodzajów robót w ramach pierwotnego przetargu wybierano po trzy spółki, gdy zawodziła pierwsza jej zakres robót prawie natychmiast przejmowała spółka kolejna.

zacyjnej typu „Wytyczne Realizacji Inwestycji”. Przyjęto się niezgodnie z zasadami gospodarki rynkowej podpisywanie umów pomiędzy inwestorami i wykonawcami z podawaniem tylko terminu końcowego realizacji inwestycji lub z załącznikiem w postaci schematycznego harmonogramu, bez określenia terminów pośrednich przekazywania frontów robót między wykonawcami. Zasada nienaliczania kar umownych za nieterminowość realizacji terminów pośrednich oraz za niedotrzymanie terminu końcowego powodowała, iż w przetargach w dużej części wygrywały firmy z małym doświadczeniem.

W obecnej praktyce przetargowej tradycyjnie wykonywany kosztorys inwestorski (służący do ustalenia ceny końcowej inwestycji) powinien być przez wykonawcę przeprojektowany w zakresie szczegółowości i dostosowany do potrzeb opracowania harmonogramów i dokumentacji organizacyjnej. Niestety, zazwyczaj brak czasu utrudnia ponowny przedmiar robót przez wykonawców, a harmonogramy nawet jeżeli są wykonywane – są oderwane od dokumentacji kosztorysowej oraz wynikających z nich limitów robocizny, materiałów i sprzętu na określone elementy robót. Oszczędzanie finansów na dokumentację organizacyjną – to pozorowane oszczędności.

* * *

Po zakończeniu pracy na budowach eksportowych na Ukrainie powróciłem do pracy w PBP Petrobudowa, która w początkach III RP stanowiła małe przedsiębiorstwo państwowe, gdyż ponad 80% potencjału produkcyjnego zostało przekazanych do utworzonej Spółki Akcyjnej Petro oraz kilku innych spółek z o.o. W założeniach inicjatorów restrukturyzacji państwowa Petrobudowa, poza posiadaniem niewielkich sił własnych, miała pełnić funkcję generalnego wykonawcy w stosunku do utworzonych spółek. Niestety ta koncepcja nie została zrealizowana, a dawne wielkie i zasłużone dla Płocka i kraju przedsiębiorstwo przed upadłością zdążyło wybudować małe osiedle domów jednorodzinnych w dzielnicy Podolszyce w Płocku oraz duże osiedle mieszkaniowe w Ożarowie Mazowieckim.

* * *

W dniu 4 lipca 1994 r. rozpocząłem pracę na stanowisku dyrektora naczelnego w Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku, która w owym czasie była inwestorem bezpośrednim dużej modernizacji mostu drogowo-kolejowego przez Wisłę w Płocku. WDDM była jednostką podległą Wojewodzie Płockiemu i zarządzała drogami krajowymi w granicach miast prezydenckich (Płock i Kutno) oraz drogami wojewódzkimi w ośmiu miastach województwa płockiego.

Sprawne wykonanie remontu mostu miało dla Płocka i regionu duże znaczenie gospodarcze oraz polityczne, gdyż w owym czasie premierem kraju był

Waldemar Pawlak, który uzyskał dobry wynik w wyborach do Sejmu z okręgu płockiego w ramach PSL-u. Modernizację mostu wykonywało najbardziej w kraju doświadczone przedsiębiorstwo – Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, które pełniło funkcję generalnego realizatora inwestycji, tj. odpowiadało za fazę projektowania (w tym przyjęte technologie robót) oraz za realizację w ramach generalnego wykonawstwa.

Zakres robót podstawowych na moście obejmował wymianę dotychczasowej żelbetowej płyty drogowej na stalowy pomost ortotropowy (z poszerzeniem jezdni o 1,25 m i jej podniesieniem wysokości o 90 cm) wraz z ułożeniem nowej włoskiej hydroizolacji oldofloor i nawierzchni jezdni ze zmodyfikowanego betonu asfaltowego. Głównymi podwykonawcami PPRM w zakresie projektowania byli Transprojekt Gdańsk oraz Instytut Badawczy Dróg Mostów w Warszawie (w zakresie zaprojektowania nowoczesnej nawierzchni jezdni), natomiast realizację robót płockie Mosty wykonały we współpracy m.in. z firmami: ZBM 1 Warszawa, Mostostal Płock, Izotechnik Płock, Stoczną Bałtyk Gdynia, warszawską hydroizolacyjną firmą TTB Entre, gdańską firmą antykorozyjną TAL, Przedsiębiorstwem Robót Drogowych w Płocku i płocką firmą Wereszczyński (w zakresie robót elektrycznych).

Zlecenie funkcji inwestora zastępczego do jednostki specjalistycznej wynikało z braku w WDDM-ie specjalistów branży mostowej, stąd nadzór na fazą projektowania i realizacji objął Zakład Projektowania Mostów w Warszawie, który podjął się funkcji inwestora zastępczego w wersji Inżyniera Kontraktu (według wymogów FIDIC) i powołał czterech inspektorów nadzoru z dużym doświadczeniem w branży drogowo-mostowej. Umowy pomiędzy WDDM-em oraz PPRM i Inżynierem Kontraktu były prawidłowe i precyzyjne. Załącznikiem do umowy był harmonogram, w którym realizację podstawowych robót na moście zaplanowano od 1 czerwca do 31 października 1994 r., natomiast rozbiórkę mostu tymczasowego – miesiąc później.

W związku z powstałymi opóźnieniami nastąpiło zagrożenie nieoddania do eksploatacji mostu przed sezonem zimowym 1994/1995, co wymusiłoby rozbiórkę mostu tymczasowego i powtórny jego montaż w roku następnym oraz ogromne koszty transportu pomiędzy Płockiem prawobrzeżnym i lewobrzeżnym (objazdy przez Wyszogród lub Włocławek).

Gdy zostałem trzecim kolejnym dyrektorem WDDM-u postawiłem na zmuszenie wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego do nowej koordynacji prac oraz precyzyjnej realizacji operatywnych działań, ażeby możliwie szybko nadrobić opóźnienia. Bazą odniesienia postępu robót był harmonogram dyrektywno-umowny oraz planowanie kroczące, tj. opracowywanie cotygodniowych szczegółowych harmonogramów operatywnych. Ustaliłem, że załącznikiem do

protokołów z cotygodniowych narad koordynacyjnych będzie wykaz opóźnień według mego systemu SHOD. Z uwagi na wagę tej inwestycji protokoły z narad były przesyłane do wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego oraz ich jednostek nadrzędnych, samorządu m. Płocka, Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych i ministerstwa transportu.

W rzeczywistości omawiany zakres robót PPRM wykonano z małym poślizgiem w okresie od 3 czerwca do 11 listopada 1994 r., przy czym dopuszczono ruch pieszy przez most 1 listopada, natomiast ograniczony ruch samochodowy – 11 listopada, zaś most objazdowy rozebrano w grudniu 1994 r. Należy zaznaczyć, że warunkowe dopuszczenie mostu do eksploatacji nastąpiło bez zakończonego procesu odbiorowego, gdyż Generalny Realizator Inwestycji do Protokołu Odbioru Robót nie załączył dokumentacji w zakresie robót zanikowych (roboty antykorozyjne i hydroizolacja z oldoflooru), a Inżynier Kontraktu taką postawę tolerował. Powyższe spowodowało, pomimo nacisków zwierzchników, wstrzymanie przeze mnie zapłaty dla PPRM i Inżyniera Kontraktu.

W związku z koniecznością rozpoczęcia prac przygotowawczych w zakresie drugiej przeprawy mostowej przez Wisłę w Płocku Wojewoda Płocki skierował mnie na ten odcinek, stąd objąłem stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych w WDDM, przy czym pisemnie zostałem wyłączony z tematu modernizacji mostu drogowo-kolejowego.

W oparciu o studium ekologiczne wykonane ze środków finansowych zebranych przez stowarzyszenie Komitet Budowy Mostu „Ratunek dla Płocka” oraz na podstawie prac merytorycznych wykonanych wspólnie z byłym dyrektorem WDDM mgr. inż. Henrykiem Lamparskim opracowaliśmy wniosek lokalizacyjny na II przeprawę mostową przez Wisłę, kierując go do Architekta miasta Płocka Iwony Wierzbickiej¹⁹. W dniu 28 listopada 1995 r. WDDM jako jednostka podległa Wojewodzie Płockiemu uzyskała Warunki Zagospodarowania i Zabudowy Terenu nowego płockiego mostu przez Wisłę, zatwierdzone przez prezydenta Płocka Dariusza Krajowskiego-Kukiel²⁰.

Po około rocznej eksploatacji w nowej nawierzchni drogowej zaczęły powstawać pęcherze, które po pewnym czasie przekształciły się w dziury utrudniające ruch transportowy. W związku z tym Prokuratura przedstawiła zarzuty karne wobec osób: w stosunku do mnie jako ówczesnego dyrektora WDDM i szefa

¹⁹ W. Serafimowicz, J. Rolle, *Płockie starania o nowy most drogowy na Wisłę*, „Notatki Płockie” 1994, nr 3, s. 59-61; W. Serafimowicz, S. Markuszewski, H. Lamparski, *Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich – inwestor zastępczy fazy przedinwestycyjnej nowej przeprawy mostowej na Wisłę w Płocku*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 43-45.

²⁰ W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *Budownictwo w okresie Trzeciej RP*, [w:] *Z dziejów budownictwa w Płocku. Inwestorzy, projektanci, wykonawcy*, Płock 2008, s. 201-312.

biura Inżyniera Kontraktu, którego po pewnym czasie wyłączono z procesu (zapewne z uwagi na wiek i stan zdrowia).

W zakresie elementarnej wiedzy dotyczącej prawa budowlanego za błędy w projektowaniu i realizacji powinni ewentualnie odpowiadać: projektanci, kierownicy budów, inspektorzy nadzoru i specjaliści ds. kontroli jakości, względnie ich szefowie, gdy zmuszali podwładnych do działań niezgodnych z przepisami i normami. Odnośnie odpowiedzialności szefa inwestora bezpośredniego należałoby udowodnić:

- nieprawidłowo zorganizowane przetargi na projekt, na wykonawstwo i na nadzór inwestorski;
- powołanie niekompetentnej Komisji Odbioru;
- dokonanie nieuzasadnionych wypłat;
- rezygnację z dochodzeń w ramach okresu rękojmi i gwarancji, itp.

Od początku zdawałem sobie sprawę z błędnego zarzutu prokuratora, gdyż w momencie objęcia funkcji dyrektora WDDM-u modernizacja mostu była w fazie znacznego zaawansowania i nie było czasowych możliwości ponowić fazę projektowania oraz zmienić wykonawców; dotyczy to również składu inspektorów nadzoru w biurze Inżyniera Kontraktu. Natomiast odnośnie nadzoru organizacyjnego nad całością procesu inwestycyjnego z pozycji inwestora bezpośredniego – prowadziłem to w sposób sprawny i z dużym zaangażowaniem, gdyż wynikało to nie tylko z moich hobbyistycznych zainteresowań, lecz również z dużych doświadczeń na wielkich placach budów²¹.

W związku z powyższym zdawałem sobie sprawę, że jeżeli proces karny przegram w Polsce, to na pewno odwołam się „do Strasburga” i zapewne otrzymam odpowiednie odszkodowanie. Tym niemniej przewidywałem też, że takie oskarżenie słuszne czy niesłuszne negatywnie wpłynie na przebieg dalszej mojej pracy zawodowej, gdyż niewielu prezesów spółek budowlanych chce zatrudniać osoby będące w konflikcie z wymiarem sprawiedliwości.

Z uwagi na znaczenie płockiego mostu dla krajowego transportu przez Wisłę (środek Polski) płocka i krajowa prasa szczegółowo relacjonowały przebieg procesu, czyniła to również telewizja WOT, która szeroko informowała widzów obecnego województwa mazowieckiego. W czasie relacji telewizyjnej znany płocki ekspert budowlany mgr inż. Kazimierz Kokoszczyński²² wprost zadał publiczne

²¹ Według informacji od inż. Jana Korby (głównego inżyniera WDDM) na krajowej konferencji drogowo-mostowej jeden z uczestników modernizacji płockiego mostu poinformował uczestników konferencji, że narady koordynacyjne z wykorzystaniem systemu SHOD spowodowały, że zmuszony był do nich przygotowywać się specjalnie i deklarować realne nowe terminy zakończenia opóźnionych robót.

²² K. Kokoszczyński, *Jak uzdrowić sądownictwo gospodarcze? Powołajmy sąd polubowny*, „Inżynier Mazowsza” 2015, nr 1, s. 12-13.

zapytanie: kogo prokurator oskarżyłby za ewentualną katastrofę przy realizacji jego własnego domu jednorodzinnego w warunkach spisania przez niego (jako inwestora bezpośredniego) prawidłowych umów: z projektantem, inspektorem nadzoru i wykonawcą.

Zorientowałem się, że znaczna część środowiska prawniczego, w tym również budowlanego, nie rozumie idei zawartych w prawie budowlanym, stąd rozpocząłem, nie tyle akcją obrończą, co próbę powszechnego szkolenia jak postępować zgodnie z prawem budowlanym w przypadkach nieprawidłowych nacisków urzędowych czy politycznych w skomplikowanych sytuacjach realizacji procesu inwestycyjnego²³. W związku z nieobiektywną postawą części środowiska dziennikarskiego, w sprawie odpowiedzialności za problemy komunikacyjne przez most im. Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku również włączyłem się w powszechną dyskusję. Przystąpiłem też, chociaż byłem oskarżonym w procesie, do polemiki prasowej. Stwierdziłem w zakończeniu artykułu w styczniowym numerze 1999 r. „Nowego Tygodnika Płockiego”:

W moim odczuciu obciążenie dyrektora zamawiającego za ewentualne błędy firm projektowych, wykonawczych i nadzoru inwestycyjnego oraz specjalistów pełniących samodzielne funkcje w budownictwie jest precedensem na skalę europejską. Świadczy to o powszechnym w naszym kraju nierozumieniu zasad gospodarki rynkowej w budownictwie i procesie inwestycyjnym oraz nieznaomości prawa budowlanego i cywilnego w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej²⁴.

Po trwającym wiele lat procesie karnym zostałem oczyszczony z zarzutów prokuratorskich²⁵. Po zlikwidowaniu WDDM przez pół roku byłem bezrobotnym.

²³ W. Serafimowicz, *Zarządzanie procesem inwestycyjnym na przykładzie remontu mostu przez Wisłę w Płocku*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 36-42; idem, *Odpowiedzialność uczestników procesu inwestycyjnego w świetle doświadczeń wynikających z remontów płockiego mostu przez Wisłę w latach 1993-1995 i 1998 r.*, „Notatki Płockie” 1998, nr 3, s. 34-41; idem, *Obowiązki i prawa inwestora wynikające z prawa budowlanego*, „Notatki Płockie” 1999, nr 2, s. 46-51.

²⁴ W. Serafimowicz, *Polemika i sprostowanie do artykułu „Proces w rocznicę” zamieszczonego w Gazecie na Mazowszu w dniu 17.12.1998 r.*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1999, nr 1, s. 11.

²⁵ Sąd ostatecznie uniewinnił szefa nieistniejącej już Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich, która przed 10 laty – według prokuratora – spaprała remont starego mostu przez Wisłę (za błędy projektowe i wykonawcze przy modernizacji mostu odpowiada wykonawca). Któż nie pamięta tych korków na moście, którego nawierzchnia wyglądała jak po ostrzale artyleryjskim? I to dwa lata po zakończonej modernizacji mostu? Wszystko z powodu oldoflooru - natryskowej izolacji, którą na koniec robót wykonawca ułożył pod asfaltem. To przez nią nawierzchnia pękała, tworząc potężne dziury, których potem nikt nie nadązał fatać. Prokuratura doszła do wniosku, że odpowiada za to Włodzimierz Serafimowicz, reprezentujący inwestora oraz inżynier kontraktu, jako reprezentant inwestora na budowie. Oskarżyła ich o dopuszczenie oldoflooru i spowodowanie dużych strat, <https://plock.wyborcza.pl/plock...Wiadomości Płock> [dostęp: 30.07.2004 r.].

Kolejny etap pracy to powrót do PBP Petrobudowa, która była w stadium likwidacji.

* * *

W początkowym okresie III RP w wyniku mojej inicjatywy płocki działacz budowlani związani z NOT i PZITB wraz z Towarzystwem Naukowym Płockim (Sekcja Budownictwa i Sekcja Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki) oraz Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku zorganizowali w dniach 15-16 września 1991 r. konferencję pt. *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie*²⁶. Była to kolejna konferencja w Płocku na temat integracji informatycznych systemów zarządzania w przedsiębiorstwach i spółkach budowlano-montażowych oraz w procesie inwestycyjnym, w której głównie przedstawiono krajowe prace badawczo-wdrożeniowe z przełomu lat 80. i 90. XX w. W stosunku do poprzednich płockich konferencji dotyczyła zarządzania w tworzącej się gospodarce wolnorynkowej oraz w warunkach zmiany sprzętu komputerowego. W międzyczasie e.m.c. typu ZAM, ODRA i JS RIAD zostały zastąpione tanimi komputerami personalnymi typu IBM.

Na tej konferencji zaprezentowano nowe wersje krajowe i zagraniczne informatycznych programów harmonogramowania sieciowego na komputery personalne oraz systemy integrujące harmonogramy z kosztorysami. Przedstawiono też kolejną wersję płockiego Skoordinowanego Systemu STEROD wiążącego warszawski system kosztorysowania KARO z nową wersją systemu harmonogramowania SHOD²⁷. Analogiczne rozwiązanie zaprezentowało informatyczne środowisko z Bydgoszczy i Gdańska, które przedstawiło system kosztorysowania KORYS w powiązaniu z harmonogramami²⁸.

W wyniku mojej inicjatywy nastąpiło pisemne porozumienie o współpracy organizacyjnej i naukowej pomiędzy prezesem TNP dr. inż. Jakubem Chojnackim i rektorem Instytutu Politechnicznego w Brześciu w Białorusi. Następnie pod patronatem po stronie polskiej: przewodniczącego Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych prof. Leona Rowińskiego, wojewody płockiego

²⁶ K. M. Jaworski, *III /Trzecia/ Płocka Konferencja – „Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie”*, „Notatki Płockie” 1991, nr 3, s. 36-37; E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. „Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie”*, „Notatki Płockie” 1991, nr 3, s. 38-49.

²⁷ System SHOD na komputery personalne na moje prywatne zlecenie oprogramował Janusz Zmysłowski (obecnie funkcjonuje w Kanadzie).

²⁸ N. Grabski, *Kompleksowy system zarządzania produkcją budowlaną przy wykorzystaniu mikrokomputerów klasy IBM: KORYS+HARMONOGRAMY+ROZLICZENIE ZUŻYCIA MATERIAŁÓW*, [w:] b , Płock 1991.



III międzynarodowa konferencja informatyczna w Płocku pt. *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie* (15-16 września 1991 r.). W pierwszym rzędzie Komitet organizacyjny, od lewej: prof. dr hab. inż. Kazimierz M. Jaworski (przewodniczący), dr inż. Andrzej Minasowicz (sekretarz naukowy), mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz (sekretarz organizacyjny). Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego



Uczestnicy III międzynarodowej konferencji informatycznej w Płocku pt. *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie* (15-16 września 1991 r.). W pierwszym rzędzie od lewej: mgr inż. Jan Bałamut (Agencja Piast-Europa Warszawa), mgr inż. Grzegorz Pawlak (prezes spółki Budeks – Poznań), dr inż. Jerzy Wawszczak (wojewoda płocki), mgr Urszula Jachimska (P.R.J. Logika Warszawa), mgr inż. Andrzej Zienkiewicz (koordynator krajowy sieci EARN). Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego

dr. Jerzego Wawaszczaka i ministra budownictwa Andrzeja Bratkowskiego²⁹ – wspólnie zorganizowano w Brześciu w Białorusi w latach 1992–1995 sześć międzynarodowych sympozjów i konferencji naukowych³⁰.

Rozpoczęto też prace projektowe dotyczące opracowania informatycznych zintegrowanych systemów zarządzania w przedsiębiorstwach inwestycyjno-budowlanych w Ukrainie i Białorusi. W Ukrainie realizowano programowanie systemu STEROD/SHOD dla koncernu TSO SUMSTROJ w Sumach³¹, natomiast na Białorusi – dla koncernu budowlanego TREST-8 w Brześciu nad Bugiem³². Rozpoczęto też prace w Budowlanym Instytucie Politechnicznym w Brześciu nad opracowaniem białoruskiej wersji bydgosko-gdańskiego systemu kosztorysowania ASAH³³.

W tym okresie w cyklu zbliżonym do cokwartalnego zorganizowano 14 międzynarodowych sympozjów biznesu w Brześciu nad Bugiem pt. *Współpraca gospodarcza Zachód-Wschód*^{B4}. W realizacji tych działań aktywnie uczestniczyły po stronie polskiej: PBP Petrobudowa (z dyrektorem Januszem Mościckim na czele), płocka Spółka Informatyczna Weser (Ewa i Włodzimierz Serafimowiczowie) i Kancelaria Podatkowa POMORSKI (dr Wiesław Pomorski). Natomiast po białoruskiej stronie uczestniczyli: Budowlany TREST nr 8 w Brześciu

²⁹ Andrzej Bratkowski, doktor nauk technicznych, od 1959 r. pracował w budownictwie, w latach 70. i 80. kierownik zakładu w instytucie badawczym ORGBUD oraz dyrektor biur projektowo-badawczych budownictwa przemysłowego SYSTEM i BISTYP, poseł na Sejm X kadencji (1989-1991); w rządzie Hanny Suchockiej minister gospodarki przestrzennej i budownictwa (od 07.1992 do 10.1993); w drugim rządzie Marka Belki wiceminister infrastruktury (08.2004 - 11.2005).

³⁰ Konferencje i sympozja płocko-brzeskie zorganizowane w Brześciu w Białorusi: 1) *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie* (1992); 2) *Metody zarządzania i kalkulacji w warunkach budowlanej gospodarki rynkowej* (1993); 3) *Marketing w procesie prywatyzacji i urynkowienia gospodarki* (1993); 4) *Marketing w zakresie materiałów i sprzętu budowlanego* (1993); 5) *Brześć i Płock – nauka i biznes* (1993); 6) *Brześć i Płock – kultura i współpraca polonijna* (1993).

³¹ W. Serafimowicz, S.I. Bewz (Ukraina), N.W. Tridow (Ukraina), W.I. Cybka (Ukraina), *System STEROD (DOPU) – podstawowy element integracji w informatyce budownictwa*, „Ekonomika Stroitelstwa” 1991, nr 11.

³² W. Serafimowicz, I. Korol (Białoruś), *Metoda STEROD i system WESER – integracja planowania i zarządzania w budownictwie*, „Architektura i Stroitelstwo Białorusi” 1993, nr 4. Wersję białoruską systemu STEROD wykonano dla koncernu budowlanego TREST-8 w Brześciu nad Bugiem.

³³ A.N. Koczurko (Białoruś), N. Grabski, J. Klejdzński, B. Okoniewska (Intech Bydgoszcz), *Drogi rozwoju kosztorysowania w budownictwie w Republice Białoruś (białoruska wersja bydgoskiego systemu kosztorysowania i kalkulacji KORYS)*, [w:] *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie* (Brześć, 12-15 września 1992 r.).

³⁴ A.I. Koczurko (Białoruś), I. Korol (Białoruś), E. Kroll, W. Serafimowicz, *Brześć nad Bugiem – wrota dla współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej pomiędzy Mazowszem i Podlasiem a Polesiem*, „Notatki Płockie” 1994, nr 4, s. 59-61; także, A. Koczurko (Białoruś), W. Serafimowicz, *Wnioski z VIII Międzynarodowego Sympozjum Biznesu „Zachód-Wschód” w dniach 17-18 listopada 1994 r. w Brześciu nad Bugiem*, „Notatki Płockie” 1994, nr 4, s. 61-62.

(w tym wicedyrektor dr inż. Paweł N. Iwarowski) i Naukowo-Produkcyjne Przedsiębiorstwo BREST-OPTIM w Brześciu (kierowane przez prof. A. I. Rubachowa). Merytorycznie i organizacyjnie stronę polską reprezentował Włodzimierz Serafimowicz, natomiast stronę białoruską – prof. A. I. Rubachow i doc. dr inż. A. Koczurko z Politechniki Brzeskiej oraz informatyk i tłumacz Ilia Korol. Zadaniem sympozjów biznesowych oraz targów w Brześciu było ożywienie gospodarcze między Polską a krajami byłego Związku Radzieckiego oraz między Zachodem i Wschodem.

Podsumowanie

Miarą znaczenia Płocka jako ośrodka wdrożenia nowoczesnych systemów zarządzania w budownictwie może być fakt, że ok. 100 naukowców i projektantów systemów zarządzania³⁵ z różnych jednostek zaprezentowało swe osiągnięcia na konferencjach zorganizowanych w Płocku w latach 1979–1991³⁶ oraz w Brześciu w Białorusi – w latach 1992–1995³⁷. Ostatnie wdrożenie systemu SHOD miało miejsce w 1994 r. na opóźnionej w realizacji kompleksowej modernizacji płockiego mostu drogowo-kolejowego³⁸.

Słabością obecnego polskiego budownictwa jest w dużej mierze traktowanie dokumentacji organizacji budowy (łącznie z wykonywaniem i aktualizacją harmonogramów) jako zbędnego biurokratycznego działania, które tylko podraża koszty. W praktyce budowlana kadra kierownicza po stronie inwestorów i wykonawców w większości nie zdobyła doświadczenia jak opracowywać realne i prawidłowe harmonogramy. Panuje powszechny pogląd z czasów PRL, że jest to dokumentacja nieistotna, gdyż szybko się dezaktualizuje, a równocześnie w praktyce nieterminową realizację stosunkowo łatwo jest wytłumaczyć rzekomo obiektywnymi przeszkodami, jak: warunki atmosferyczne, „pseudoekspertyzy”, rzekome „błędy” w dokumentacji (stąd nagminna konieczność wykonywania robót dodatkowych i zanikowych), itp. Niestety, zazwyczaj za nieterminowość realizacji w praktyce nikt nie ponosi konsekwencji.

³⁵ Podstawowy wykaz zob.: W. Serafimowicz, *Referaty na konferencje naukowo-techniczne krajowe i zagraniczne*, [w:] *Z dziejów budownictwa w Płocku*, Płock 2008, s. 495-510.

³⁶ L. Rowiński, *Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych i jego współpraca z Płockiem*, „Notatki Płockie” 1993, nr 4, s. 36-40.

³⁷ L. Rowiński, *Początek polsko-białoruskiej współpracy naukowo-technicznej w budownictwie*, „Notatki Płockie” 1992, nr 3, s. 49-51.

³⁸ Z. Mazanek, S. Bentlewski, K. Szyszka, *Programowanie, planowanie i kontrola realizacji inwestycji budżetowych na przykładzie remontu mostu w Płocku*, „Notatki Płockie” 1995, nr 1, s. 44-46; J. Czachorowski, *Analiza organizacji kompleksowego remontu na Wiśle w Płocku*, „Notatki Płockie” 1997, nr 1, s. 24 – 30.



Obrady Konferencji Naukowo-Technicznej Zakładu Metod Projektowania i Realizacji Budowli Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej nt. *Metody projektowania i realizacji budowy w warunkach gospodarki rynkowej* (Szkłarska Poręba, 7-9 grudnia 1992 r.). Referat wygłasza inż. Włodzimierz Serafimowicz (TNP, PBP Petrobudowa). Pierwsza od lewej prof. Ewa Marcinkowska (Politechnika Wrocławska) drugi od lewej prof. Kazimierz Cieszyński (Politechnika Warszawska, wiceprezes TNIPB). Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego



Prof. Józef Czachorowski na jednej z konferencji zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe Inżynierów Procesów Budowlanych. Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego.
 Prof. dr hab. inż. bud. Józef Czachorowski (1922-2001) – nauczyciel akademicki, specjalista z zakresu technologii i organizacji budownictwa oraz prawa budowlanego. Urodził się w Bądkowie Kościelnym, był uczniem płockiej „Małachowianki”, współpracował z dyrektorem Antonim Roguckim przy powojennej odbudowie Wrocławia, zarządzał Biurem Projektowania i Budowy Zakładów Energetycznych w Turowie, wykładał na Politechnice w Zielonej Górze, współpracował z Sekcją Informatyki i Zarządzania Towarzystwa Naukowego Płockiego. Członek PZITB i TNIPB.

Należy zaznaczyć, iż w przeszłości aktualizacja harmonogramów w wersji „ręcznej” w cyklu comiesięcznym, czy cokwartalnym realizowana jako planowanie kroczące była pracochłonna, jednakże dzisiaj w okresie powszechnej komputeryzacji ten argument jest nieaktualny. W krajach rzeczywistej gospodarki rynkowej proces przygotowania inwestycji trwa długo, natomiast realizacja budowy – krótko. W Polsce zazwyczaj jest odwrotnie: projektowanie i przygotowanie inwestycji trwa krótko, natomiast realizacja przebiega zbyt długo³⁹. Obecnie nawet w przypadku wykonania harmonogramu budowy odstąpiono od planowania kroczącego i bieżącej rejestracji opóźnień. Masowo przewlekłe budowy stanowią ogromne marnotrawstwo środków finansowych. Dzisiaj budować potrafi każdy, natomiast budować szybko i dobrze jakościowo – niewiele firm krajowych.

Niestety współczesne opracowania dotyczące nowoczesnych metod zarządzania w budownictwie nie przekładają się na praktyczne zarządzanie w krajowym budownictwie, gdyż rozwiązania te mają charakter jednostkowy i nieznacznie wpływają na efektywność budownictwa⁴⁰. Miejmy nadzieję, że masowe wdrożenie modelu BIM⁴¹ istotnie zmieni krajową budowlaną rzeczywistość.

Pomimo wybitnej historycznej aktywności naukowej i pedagogicznej polskich wybitnych profesorów „od harmonogramów”: Karola Adamieckiego⁴², Alfreda

³⁹ Jest to cytat norweskiego (lub szwedzkiego) przedsiębiorcy budowlanego wygłoszony w 1991 r. na sympozjum zorganizowanym w Warszawie przez ZG PZITB. W trakcie spotkania prelegent zaprezentował co kwartałne szczegółowe tradycyjne harmonogramy budowy (w wersji ręcznej) typowych piekarni, realizowanych w Polsce i Europie.

⁴⁰ O. Kapliński, A. Dziadosz, J.L. Zioberski, *Próba standaryzacji procesu zarządzania na etapie planowania i realizacji przedsięwzięć budowlanych*, Poznań 2011; A. Sobotka (i in.), *Zastosowanie metody łańcucha krytycznego w harmonogramowaniu przedsięwzięć budowlanych; Zastosowanie automatyzacji w budownictwie*, [w:] *Zarządzanie procesami inwestycyjnymi w budownictwie*, Kraków 2004; A. Sobotka, E. Radziszewska-Zielina, *Inżynieria przedsięwzięć budowlanych: problemy, modele, metody. Monografia trzecia*, „Studia z zakresu inżynierii KILiW PAN”, nr 99, Warszawa 2018.

⁴¹ T. Wiatr, *Modelowanie przedsięwzięć budowlanych w ujęciu harmonogramów 4D BIM z retrospektywą*, „Przegląd Budowlany” 2023, nr 7-8.

⁴² Karol Adamiecki (1866–1933) – polski i światowy teoretyk zarządzania. Podstawowe publikacje: *Harmonizacja jako jedna z głównych podstaw organizacji naukowej, Naukowa organizacja i jej rola w życiu gospodarczym i O istocie naukowej organizacji*. W 1929 r. w Paryżu został wybrany wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Naukowej Organizacji z siedzibą w Genewie.

Dyżewskiego⁴³ i Leona Rowińskiego⁴⁴ – krajowe budownictwo w większości nadal zarządzane jest niesystemowo, bez stosowania harmonogramów dyrektywno-umownych oraz planowania kroczącego i cyklicznej analizy postępu robót, czyli zarządzane jest metodą improwizacji.

* * *

Odnosnie podsumowania płockiego okresu od 1968 r. do 2002 r., w którym społecznie i zawodowo realizowałem się w dziedzinie postępu organizacyjnego w budownictwie w obszarach: harmonogramy, realne planowanie dyrektywno-umowne, operatywne planowanie kroczące, cykliczna kontrola realizacji, tworzenie banków informacji o realizacji inwestycji, popularyzacja prawa budowlanego, organizowanie konferencji i popularyzacja sprawdzonych systemów informatycznych – nie udało mi się uzyskać szerszego zainteresowania środowiska budowlanego (zał. nr 1)⁴⁵.

W podsumowaniu swego życiorysu w zakresie pracy zawodowej i społecznej muszę stwierdzić, że zdarzyło mi się współpracować ze wspianymi osobami ze środowiska naukowego i budowlanego, stąd mam ogromną satysfakcję, że z wieloma się zaprzyjaźniłem. Spotkałem się również z lekceważeniem i wyśmiewaniem, a nawet z nieuzasadnioną zawiścią i wrogością. Przez pół roku byłem bezrobotny, a w wieku 63 lat – będąc w pełni zdrowia – przeszedłem z konieczności na przedwczesną emeryturę. Kariery zawodowej i naukowej nie zrobiłem, domu nie wybudowałem, zakupiłem tylko jeden samochód („małego Fiata”), emeryturę uzyskałem „średniawą”, ale jak dotychczas skończyłem 84 lata w stosunkowo dobrym zdrowiu.

Myślę nieskromnie, że pewnym podsumowaniem moich działań jest wiersz przedwcześnie zmarłego mego przyjaciela dr. Wiesława Pomorskiego (zał. nr 3). Chociaż prof. Leon Rowiński zapytał mnie, czy autor był do mnie

⁴³ Prof. Aleksander Julian Dyżewski (1893–1970) – dziekan Wydziału Budownictwa PW, rektor PW, autor publikacji m.in.: *Zasady organizacji pracy równoległej w budownictwie* (1949), *Projektowanie organizacji budowy* (1953). Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa przyznaje co roku Nagrodę PZITB im. Aleksandra Dyżewskiego dla budowlanców za osiągnięcia w dziedzinie technologii i organizacji robót. W Warszawie został uhonorowany nazwą ulicy jego imienia.

⁴⁴ Prof. Leon Rowiński (1918–2000) – dyrektor Instytutu Technologii i Organizacji Budownictwa na Wydziale Budownictwa w Politechnice Śląskiej w Gliwicach, prezes Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych; autor wielu publikacji, na przełomie lat 80. i 90. patronował płockiemu środowisku związanemu z NOT, PZITB i TNP w zakresie opracowywania i wdrażania nowoczesnych metod zarządzania w budownictwie oraz organizacji konferencji naukowych w Płocku i Brześciu w Białorusi. Autor i współautor wielu opracowań.

⁴⁵ www.historiainformatyki.pl (portal PTI – Archiwum: tytuł kolekcji – PŁOCK [Budownictwo przemysłowe, systemy informatyczne] (X/1/9 poz. 2-3); Konferencje stowarzyszeń naukowo-technicznych (VIII/5/4 poz. 4-10); red. J. S. Nowak).



Odczyt W. Serafimowicza pt. *Płockie osiedla jako małe ojczyzny* w ramach Sekcji Nauk Technicznych TNP, 28 listopada 2019 r. Ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego

nastawiony przyjaźnie, czy sarkastycznie. Wiersz był napisany w dniu 2 kwietnia 1998 r., w okresie trwania przeciwko mnie procesu karnego, a ja z przekory zamierzałem przystąpić do próby napisania doktoratu w zakresie prawa budowlanego na przykładzie swoich doświadczeń zawodowych. Ostatecznie na emeryturze przystąpiłem do pisania historii płockiej urbanistyki, architektury i budownictwa (zał. nr 2).

W opracowaniach prezentowałem nazwiska przedstawicieli kadry inwestycyjno-budowlanej funkcjonującej w okresie po II wojnie światowej bez analizy oceny ich działalności⁴⁶.

⁴⁶ **Sprostowanie.** W związku z artykułem redaktora Roberta Kędzierskiego w dniu 6 lutego 2024 r. pt. *Stało się. Orlen ma nową radę nadzorczą. Nie obyło się bez niespodzianek...Niespodziewana obrona Daniela Obajtka* w popularnym Portalu Finansowym MONEY (<https://www.money.pl>>Gospodarka) – niniejszym publicznie informuję, iż nie jestem i nie byłem akcjonariuszem PKN Orlen oraz nie wygłaszałem nigdy publicznie ocen na temat działalności prezesa Daniela Obajtka. Powyższe dotyczy również mego bratanka Włodzimierza Serafimowicza. W Polsce obecnie mieszka tylko ok. 40 osób z nazwiskiem Serafimowicz, stąd wydaje się niewiarygodne, że w kraju jest kolejny trzeci Włodzimierz S.

Równocześnie informuję, że nieżyjący ukraiński pisarz Aleksander Popow (1863–1949) funkcjonował pod pseudonimem Serafimowicz. Na jego cześć miejscowość nad Donem, gdzie się urodził i umarł nazwano – Serafimowicz. Do ważnych postaci o tym nazwisku należy również zaliczyć Bazylego Serafimowicza (1893–1969), nauczyciela i działacza społecznego, który pełnił funkcję posła na Sejm III kadencji w II RP z ramienia Bloku Współpracy z Rządem.

Załączniki

Załącznik nr 1

Opracowania i artykuły w czasie mojej pracy zawodowej

1976

W. Serafimowicz, *Stanowisko Koła PZITB w PBP Petrobudowa odnośnie doświadczeń w temacie komputeryzacji zarządzania*, [w:] *Obiektowe systemy informatyczne – AMPING-76 (Materiały pokonferencyjne Konferencji TNOIK w Warszawie)*, Warszawa 1976.

1978

E. Zaremba, W. Serafimowicz, *Metody organizacji zarządzania stosowane w przedsiębiorstwie PBP Petrobudowa*, „Przegląd Budowlany” 1978, nr 8.

W. Serafimowicz, *Doświadczenia PBP Petrobudowa we wdrażaniu i opracowywaniu informatycznych systemów zarządzania produkcją budowlaną*, [w:] *Udział użytkownika w projektowaniu i eksploatacji systemu informatycznego (Materiały z Konferencji TNOIK w Ryni)*, Warszawa – Rynia 1978.

1979

W. Serafimowicz, W. Grabarek, *Metoda SHOD*, [w:] *Bank Projektów Organizatorskich*, Katalog TNOIK, Oddział Śląski w Katowicach, s. VIII/1, Katowice 1979.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Doświadczenia PBP Petrobudowa we wdrażaniu informatycznych systemów zarządzania produkcją budowlano-montażową*, [w:] *Celowość i warunki integracji systemów informatycznych w zarządzaniu procesami produkcji budowlanej (I Międzynarodowa konferencja NOT i PZIPB w dniach 14-15 V 1979 w Płocku)*, Płock 1979.

1980

W. Serafimowicz, *SHOD jako system kontroli etapu realizacji procesu inwestycyjnego oraz zarządzania produkcją budowlaną w przedsiębiorstwie i zjednoczeniu budownictwa przemysłowego*, [w:] *Integracja systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym (II Międzynarodowa Konferencja NOT i PZITB w dniach 15-16 VI 1980 r. w Płocku)*, Płock 1980.

W. Serafimowicz, *Stypizowana klasyfikacja etapów i elementów robót jak baza integracji podsystemów Skoordynowanego Systemu STEROD (PERT+SHOD+KOSZTORYS)*, [w:] *Opracowywanie i przykłady informatycznych systemów planowania i zarządzania w budownictwie (Międzynarodowa Konferencja NTO i GOSSTROJ-a w październiku 1980 r. w Ałma-Ata w Kazachstanie)*, Ałma-Ata 1980.

T. Wernicki, *Na zdrowy rozum. Rozmowa z Włodzimierzem Serafimowiczem, przewodniczącym Komisji Organizacji i Zarządzania przy Oddziale Wojewódzkim PZITB w Płocku*, „Fundamenty” XI 1980.

1981

W. Serafimowicz, *System SHOD – planowanie, koordynacja i kontrola realizacji inwestycji budżetowych*, [w:] *Systemy planowania i zarządzania inwestycjami budżetowymi* (Konferencja regionalna 15 lutego 1981 r. w UW w Tarnobrzegu), Tarnobrzeg 1981.

W. Serafimowicz, *STEROD – system planowania rzeczowo-finansowego i zarządzania w budownictwie*, [w:] *Automatyzacja w projektowaniu i planowaniu w budownictwie* (Międzynarodowa Konferencja Budowlana w maju 1981 r. w Sofii w Bułgarii), Sofia 1981.

W. Serafimowicz, Z. Michalski, *Mała reforma gospodarcza w praktyce PBP Petrobudowa*, [w:] *Założenia reformy gospodarczej w budownictwie* (Konferencja NOT, PZITB i PTE w dniach 27 IV i 4 V 1981 w Płocku), Płock 1981.

W. Serafimowicz, *STEROD – informatyczny system planowania rzeczowo-finansowego i zarządzania produkcją budowlaną*, „Przegląd Budowlany” 1981, nr 5, s. 282-285.

W. Serafimowicz, *Płocka konferencja nt. integracji systemów informacyjnych i informatycznych w procesie inwestycyjnym (15-16.08.1980 r.) – wnioski i postulaty*, „Przegląd Budowlany” 1981, nr 5, s. 305-306.

T. Wernicki, *Wywiad z Sekretarzem Woj. Komitetu ds. Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy przy RW NOT w Płocku mgr. inż. W. Serafimowiczem nt. zarządzania w budownictwie*, „Fundamenty” 1981, czerwiec.

K. Żmigrodzka, *Spór o systemy jak płacić – dyskusja płockich budowlanców: Boryszewski M., Cieślak B., Grabowska M., Jaskóła J., Michalski Z., Prytyńska J., Pydyń B., Rogucki A., Serafimowicz W.*, „Fundamenty” 1981, lipiec.

W. Serafimowicz, *Informatyczne systemy sterowania procesem planowania i realizacji inwestycji budżetowych w województwie*, [w:] *Systemy zarządzania w budownictwie* (Konferencja w trakcie I Płockich Dni Organizacji pt. Aktualne problemy reformy gospodarczej, październik 1981).

1982

W. Serafimowicz, *STEROD – system zarządzania w budownictwie*, [w:] *IBA-DAT'82* (Międzynarodowa Konferencja zorganizowana przez Institut für Projektierung und Standardisierung Bauakademie w dniach 23-26 II 1982 w Berlinie), Berlin 1982.

1983

W. Serafimowicz, Z. Michalski, *Wdrażanie reformy gospodarczej w budownictwie na przykładzie województwa płockiego*, [w:] *Reforma gospodarcza w budownictwie w drugim roku wdrażania* (Konferencja NOT, PZITB i PTE w dniu 28 IX 1983 r. w Płocku), Płock 1983.

1984

W. Serafimowicz, *Niewiara i partykularyzm*, „Przegląd Techniczny” 1984, nr 51, s. 22.

W. Serafimowicz, Z. Michalski, E. Serafimowicz, *Doświadczenia z wdrażania i eksploatacji systemu SHOD w usprawnianiu programowania, planowania i zarządzania inwestycjami planu terytorialnego w województwie płockim*, „Przegląd Budowlany” 1984, nr 11, s. 519-520.

1985

W. Serafimowicz, *Stanowisko płockiego środowiska budowlano-inwestycyjnego odnośnie postępu organizacyjnego w budownictwie oraz barier socjopsychologicznych w obszarze wdrażania systemowych metod zarządzania wspomaganymi informatyką*, [w:] *Materiały pokonferencyjne. Referaty, dyskusja i wnioski z konferencji pt. „Reforma i postęp”* (Konferencja NOT/PTE w dniu 2 X 1984 r. w Warszawie), Warszawa 1985.

B. Witkowski, W. Serafimowicz, *Problemy reformy gospodarczej w budownictwie*, „Przegląd Budowlany” 1985, nr 2, s. 104-105.

W. Serafimowicz, *Informatyczne systemy planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową opracowane i stosowane w praktyce Petrobudowy*, „Przegląd Budowlany” 1985, nr 5, s. 270-272.

B. Chojnacka-Pilarczyk, *O tym wie każdy majster. Rozmowa z Włodzimierzem Serafimowiczem, przewodniczącym Komitetu Ekonomiki, Zarządzania i Organizacji Pracy przy Zarządzie Wojewódzkim NOT w Płocku*, „Słowo Powszechne” 1985, nr z 3 V.

1991

W. Serafimowicz, *Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania*, „Tygodnik Budowlany” 1991, nr 22, s. 7.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Płockie środowisko budowlane w zakresie komputeryzacji i zarządzania*, „Notatki Płockie” 1991, nr 2, s. 40-43.

W. Serafimowicz, *Integracja kalkulacji i wyliczania nakładów środków produkcji oraz planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową według metody STEROD*, „Notatki Płockie” 1991, nr 2, s. 44-51.

W. Serafimowicz, J. Chojnacki, J. Zmysłowski, A. Dąbrowska, *System planowania, kontroli i sterowania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową SHOD-91*, „Notatki Płockie” 1991, nr 2, s. 52-54.

W. Serafimowicz, *Metoda STEROD jako usprawnienie planowania i zarządzania produkcją budowlano-montażową w warunkach gospodarki rynkowej*, „Przegląd Budowlany” 1991, nr 7, s. 300-303.

W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *III Międzynarodowa Konferencja w Płocku pt. „Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie”*, „Notatki Płockie” 1991, nr 3, s. 38-49.

W. Serafimowicz, *Integracja kosztorysowania z planowaniem i zarządzaniem za pomocą systemu komputerowego STEROD*, „Ceny, Normowanie i Kosztorysowanie Robót Budowlanych” 1991, nr 8/9, s. 86-89.

W. Serafimowicz, S.I. Bewz (Ukraina), N.W. Tridow (Ukraina), W.I. Cybka (Ukraina), *System STEROD (DOPU) – podstawowy element integracji w informatyce budownictwa*, „Ekonomika Stroitelstwa” 1991, nr 11, s. 112-115.

K. Romańska, *Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie. Rozmowa z mgr inż. Włodzimierzem Serafimowiczem, sekretarzem organizacyjnym III płockiej konferencji*, „Tygodnik Budowlany” 1991, nr 30, s. 3.

1992

W. Serafimowicz, *Stypizowana klasyfikacja budowlanych procesów produkcyjnych dla potrzeb kosztorysowania i zarządzania według metody STEROD*, [w:] *III Konferencja Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych* (Konferencja Politechniki Warszawskiej i TNIPB w dniach 21-22 V 1992 r. w Warszawie), Warszawa 1992.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, J. Chojnacki, *Systemowe metody zarządzania i informatyka w budownictwie*, „Notatki Płockie” 1992, nr 2, s. 26-39.

W. Serafimowicz, I. Korol (Białoruś), *Realizacja robót budowlano-montażowych przy wykorzystaniu metody STEROD*, [w:] *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie*, Brześć – Płock 1992 r.

J. Mościcki, W. Serafimowicz, A. Koczurko (Białoruś), P. Iwarowski (Białoruś), *Stypizowana klasyfikacja budowlanych procesów produkcyjnych według metody STEROD/SHOD*, [w:] *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie* (Konferencja TNIPB, TNP i Politechniki Brzeskiej), Część I, s. 34-36, Brześć – Płock 1992.

S.I. Bewz (Ukraina), W.I. Cybka (Ukraina), N.W. Tridow (Ukraina), W. Serafimowicz, *System STEROD (DOPU) – integracja zasobów produkcyjnych i kalkulacji z techniką harmonogramowania*, [w:] *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie* (Konferencja TNIPB, TNP i Politechniki Brzeskiej), Część I, s. 63-65, Brześć – Płock 1992.

I. Korol (Białoruś), W. Serafimowicz, *System WESER jako innowacja organizacyjna w budownictwie*, [w:] *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie* (Konferencja TNIPB, TNP i Politechniki Brzeskiej), Część II, s. 54-63, Brześć – Płock 1992.

W. Serafimowicz, *Wykorzystanie komputerów personalnych w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie (Podsumowanie obrad Konferencji w Brześciu w Białorusi w dniach 12-15 września 1992 r.)*, „Notatki Płockie” 1992, nr 3, s. 52-57.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Dokumentacja organizacyjno-ekonomiczna w budownictwie*, [w:] *Metody projektowania i realizacji w warunkach gospodarki rynkowej* (Konferencja Politechniki Wrocławskiej i TNIPB w dniach 7-9 XII 1992 r. w Szklarskiej Porębie), Wrocław-Szklarska Poręba 1992.

W. Serafimowicz, *Metoda STEROD jako integracja dokumentacji kosztorysowej i harmonogramowo-planistycznej z dokumentacją realizacji produkcji budowlano-montażowej*, [w:] *Metody projektowania i realizacji w warunkach gospodarki rynkowej* (Konferencja Politechniki Wrocławskiej i TNIPB w dniach 7-9 XII 1992 r. w Szklarskiej Porębie), Wrocław-Szklarska Poręba 1992.

W. Serafimowicz, *Ogólnokrajowe konferencje w Płocku nt. gospodarki rynkowej w budownictwie*, „Notatki Płockie” 1992, nr 4, s. 42-48.

1993

W. Serafimowicz, *Management w budownictwie i inżynieria procesów produkcyjnych*, „Notatki Płockie” 1993, nr 1, s. 44-50.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Płocczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu nad Bugiem (19-20 stycznia 1993 r.)*, „Notatki Płockie” 1993, nr 1, s. 51-57.

W. Serafimowicz, *Informacja o II Międzynarodowej Konferencji Budowlanej w Brześciu nad Bugiem pt. „Metody zarządzania i kalkulacji w warunkach budowlanej gospodarki rynkowej (31.08-1.09.1993 r.)*, „Ceny, Normowanie i Kosztorysowanie Robót Budowlanych” 1993, nr 8/9, s. 84-85.

W. Serafimowicz, *III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu (18-19 maja 1993 r.)*, „Notatki Płockie” 1993, nr 2, s. 40-43.

W. Serafimowicz, *Międzynarodowy Tydzień Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu nad Bugiem (30.08-3.09.1993 r.)*, „Notatki Płockie” 1993, nr 3, s. 48-56.

W. Serafimowicz, *Płocki Maraton Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu nad Bugiem (30.08-3.09.1993 r.)*, „Kurier Mazowiecki” 1993, nr 39, 3 X, s. 4.

W. Serafimowicz, *Płocki Klub Biznesu „Zachód-Wschód”*, „Kurier Mazowiecki” 1993, nr 46, 21 XI, s. 6.

W. Serafimowicz, I. Korol (Białoruś), *Metoda STEROD i system WESER – integracja planowania i zarządzania w budownictwie*, „Architektura i Stroitelstwo Białorusi” 1993, nr 4, s. 14-16.

1994

W. Serafimowicz, *Działalność budowlana w warunkach gospodarki rynkowej*, „Notatki Płockie” 1994, nr 1, s. 49-58.

J. Gościmiński, E. Serafimowicz, *Komputerowe wspomaganie procesów zarządzania w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku*, „Notatki Płockie” 1994, nr 1, s. 59-61.

W. Serafimowicz, J. Rolle, *Płockie starania o nowy most drogowy na Wiśle*, „Notatki Płockie” 1994, nr 3, s. 59-61.

W. Serafimowicz, Z. Mazanek, S. Bentlewski, *Systemowe zarządzanie realizacją remontu mostu im. Legionów Marszałka J. Piłsudskiego na Wiśle w Płocku*, „Notatki Płockie” 1994, nr 3, s. 55-58.

W. Serafimowicz, A. Koczurko (Białoruś), I. Korol (Białoruś), E. Kroll, *Brześć nad Bugiem – wrota dla współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej pomiędzy Mazowszem i Podlasiem a Polesiem*, „Notatki Płockie” 1994, nr 4, s. 59-60.

A. Koczurko (Białoruś), W. Serafimowicz, *Wnioski z VIII Międzynarodowego Sympozjum Biznesu „Wschód-Zachód” w dniach 17-18 listopada 1994 r. w Brześciu nad Bugiem*, „Notatki Płockie” 1994, nr 4, s. 61-62.

1995

I. Korol (Białoruś), A. Koczurko (Białoruś), E. Kroll, W. Serafimowicz, *Brześć nad Bugiem – Brama na wschód dla współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej*, [w:] *Współpraca miast bliźniaczych*, Nidzica 1995 (Międzynarodowa Konferencja PHARE i Zarządu Miasta

Nidzica w dniach 19-20 V 1995 r. w Nidzicy k. Olsztyna).

J. Korba, H. Lamparski, W. Serafimowicz, *Praktyczne doświadczenia z wdrożenia systemowych metod zarządzania na przykładzie remontu mostu na Wiśle w Płocku*, [w:] *Aktualna tematyka i wyniki prac naukowo-badawczych z zakresu inżynierii procesów budowlanych* (Konferencja Politechniki Białostockiej i TNIPB w Białowieży, Białystok – Białowieża 1995).

A. Okupny, K. Furmańska, Z. Tłuchowska, W. Serafimowicz, *Udział regionu w realizacji „Strategii dla Polski”*, „Notatki Płockie” 1995, nr 2, s. 43-44.

E. Kroll, I. Korol (Białoruś), A. Koczurko (Białoruś), W. Serafimowicz, *Brześć nad Bugiem – bramą między Zachodem i Wschodem we współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej*, [w:] *Miasta przygraniczne Polski i Białorusi w warunkach liberalizacji i rozwoju demokracji*, Siedlce – Brześć 1995 (Międzynarodowa Konferencja w dniach 15-16 VI 1995 r. w Siedlcach).

W. Serafimowicz, *Informatyczny system zarządzania według metody STEROD*, [w:] *Sztuczna inteligencja i infrastruktura informatyczna. CIR-1995* (Konferencja Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego i Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w dniach 25-26 IX 1995 r. w Siedlcach), Siedlce 1995.

1996

W. Serafimowicz, S. Markuszewski, H. Lamparski, *Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich – inwestor zastępczy fazy przedinwestycyjnej nowej przeprawy mostowej na Wisłę w Płocku*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 43-45.

W. Serafimowicz, *Zarządzanie procesem inwestycyjnym na przykładzie remontu mostu przez Wisłę w Płocku*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 36-42.

1997

J. Czachorowski, S. Markuszewski, W. Serafimowicz, *Organizacja przebudowy i kompleksowego remontu mostu na Wiśle w Płocku*, [w:] *Inżynieria procesów budowlanych* (Konferencja Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy i TNIPB w dniach 12-15 VI 1997 r. w Zaczyszu), Bydgoszcz – Zaczysze 1997.

S. Markuszewski, W. Serafimowicz, *Faza przedinwestycyjna II przeprawy mostowej przez Wisłę w Płocku*, [w:] *Mosty w drodze do XXI wieku* (Konferencja Politechniki Gdańskiej w dniach 3-5 IX 1997 r. w Juracie), Gdańsk – Jurata 1997.

J. Czachorowski, S. Markuszewski, W. Serafimowicz, *Procedury FIDIC w organizacji i realizacji remontu mostu przez Wisłę w Płocku*, [w:] *Zarządzanie procesem budowlano-inwestycyjnym – BUDIN’97* (Seminarium Naukowe Politechniki Wrocławskiej i TNIPB w dniach 6-8 XI 1997 r. w Karpaczu), Wrocław-Karpacz 1997.

1998

W. Serafimowicz, S. Markuszewski, P. Stolarski, *Błędy w procesie inwestycyjno-remontowym płockiego mostu przez Wisłę*, „Notatki Płockie” 1998, nr 1, s. 44-53.

J. Czachorowski, S. Markuszewski, W. Serafimowicz, *Analiza fazy programowania, planowania, realizacji i rozliczeń remontu mostu przez Wisłę w Płocku*, [w:] *Mosty zespolone*

(Konferencja Politechniki Krakowskiej i Związku Mostowców RP w dniach 7-8 V 1998 r. w Krakowie), Kraków 1998.

H. Lamparski, S. Markuszewski, W. Serafimowicz, *Analiza rozwiązań technicznych zastosowanych przy remoncie mostu przez Wisłę*, [w:] *Mosty zespolone*, Kraków 1998.

W. Serafimowicz, *Odpowiedzialność uczestników procesu inwestycyjnego w świetle doświadczeń wynikających z remontów płockiego mostu przez Wisłę w latach 1993–1995 i 1998 r.*, „Notatki Płockie” 1998, nr 3, s. 34-41.

1999

W. Serafimowicz, *Polemika i sprostowanie do artykułu „Proces w rocznicę” zamieszczonego w Gazecie na Mazowszu w dniu 17.12.1998 r.*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1999, nr 1.

W. Serafimowicz, S. Markuszewski, *TNP i WDDM a płocki węzeł komunikacyjny*, „Notatki Płockie” 1999, nr 1, s. 42-49.

W. Serafimowicz, *Współpraca powiatów w podregionach województwa mazowieckiego*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1999 nr 13 (455) z 4 IV.

W. Serafimowicz, *Obowiązki i prawa inwestora wynikające z prawa budowlanego*, „Notatki Płockie” 1999, nr 2, s. 46-51.

W. Serafimowicz, *Ryzyko w zarządzaniu przedsiębiorstwem na przykładzie kompleksowego remontu mostu przez Wisłę w Płock*, [w:] *Postępy nauk o zarządzaniu w przedsiębiorstwie* (Materiały z konferencji Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w dniu 22 XI 1999 r.), Płock 1999.

M. Grabecki, W. Serafimowicz, *Płocki system zarządzania procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano-montażową STEROD/SHOD*, [w:] *Postępy nauk o zarządzaniu w przedsiębiorstwie* (Konferencja SWPW w dniu 22 XI 1999 r. w Płocku), Płock 1999.

2000

T. Kurpiewski, W. Serafimowicz, *Petrobudowa: dokonania i zamierzenia*, Płock 2000 – folder.

W. Wyrzykowski, W. Serafimowicz, E. Smulewicz, *Petrobudowa – 40 lat dokonań*, „Mazowiecka Gospodarka” 2000, nr 1, s. 5 i 12.

2001

W. Serafimowicz, *Lokalne systemy zarządzania w praktyce Petrobudowy*, [w:] *Technologie informatyczne w służbie społeczności lokalnej* (Materiały z Konferencji Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w dniu 26 IV 2001 r.), Płock 2001.

W. Wyrzykowski, W. Serafimowicz, *Klasyfikacja budowlanych procesów produkcyjnych*, [w:] *Technologia i organizacja budownictwa na progu XXI wieku*, Lublin – Kazimierz Dolny 2001.

W. Wyrzykowski, E. Smulewicz, W. Serafimowicz, *O problemach budownictwa mieszkaniowego w Płocku*, „Inżynieria i Budownictwo” 2001, nr 10, s. 605-607.

2002

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Minęła dekada działalności Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki przy TNP*, „Notatki Płockie” 2002, nr 2, s. 29-34.

2004

W. Serafimowicz, B.Trębala, *Zarządzanie płockim budownictwem po II wojnie światowej*, [w:] *Zarządzanie procesami inwestycyjnymi w budownictwie* (Konferencja zorganizowana w dniach 13-15 maja 2004 r. przez Politechnikę Krakowską oraz Sekcję Organizacji i Zarządzania w Budownictwie Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN), Kraków 2004.

Załącznik nr 2

Opracowania i artykuły po przejściu na emeryturę

W. Serafimowicz, B. Trębala, *Z dziejów budownictwa w Płocku – inwestorzy, projektanci, wykonawcy*, Płock 2008, ss. 512, fotografie, redaktor – doc. dr Wiesław Koński, wyd. Naczelna Organizacja Techniczna – Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Rada w Płocku, nakład – 2000 egz.

J.B. Nycek, *Czas budowania – rozmowa z mgr. inż. Włodzimierzem Serafimowiczem*, „Nasz Płock” 2008, nr 11.

W. Serafimowicz, *Zarys planowania przestrzennego w Płocku*, „Notatki Płockie” 2018, nr 1, s. 4-12.

W. Serafimowicz, *Zarys podziału terytorialno-funkcjonalnego Płocka w III Rzeczypospolitej*, „Notatki Płockie” 2019, nr 1, s. 26-36.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Zarys historii osiedli płockich*, „Notatki Płockie” 2021, nr 2, s. 30-48.

W. Serafimowicz, *Propozycja zmian granic osiedli oraz obszarów przemysłowych w Płocku*, „Notatki Płockie” 2022, nr 1, s. 40-45.

W. Serafimowicz, *Zarys płockiego obszaru wielkoprzemysłowego*, [https:// www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html](https://www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html).

W. Serafimowicz, *Zarys dziejów płockiej Wisły*, <https://www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html>.

W. Serafimowicz., *Katalog płockiego drogownictwa (2022)*, [https:// www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html](https://www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html).

W. Serafimowicz, *Płockie i brzeskie sympozja i konferencje nt. zarządzania budownictwem (1979–1995)*, [https:// www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html](https://www.tnp.org.pl/publikacjetnp.html).

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Historia nowoczesnego zarządzania budownictwem w Płocku*, „Przegląd Budowlany” 2023, nr 1-2, s. 141-145.

E. Serafimowicz, W. Serafimowicz, *Nowoczesne zarządzanie płockim budownictwem wielkoprzemysłowym*, „Notatki Płockie” 2023, nr 1, s. 36-65.

W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *Płock i jego osiedla*, maszynopis (2021).

W. Serafimowicz, *Z dziejów architektury i budownictwa w Płocku*, maszynopis (2022).

W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *Zarządzanie płockim budownictwem w okresie powojennym*, maszynopis (2023).

W. Serafimowicz, *Źródła i bibliografia publikacji dotyczących urbanistyki, architektury i budownictwa w Płocku*, maszynopis (2023).

W. Serafimowicz, E. Serafimowicz, *Z dziejów płockiej urbanistyki, architektury i budownictwa. Historycznie i aktualnie*, maszynopis (2023).

Załącznik nr 3

Wiesław Pomorski, *Na Włodzimierza S.*

Włodzimierz, wytrwały pasjonat
W budownictwie postęp chciał krzewić,
Z teorią wybiegał hen, ponad,
Lecz jakoś nie mógł się przebić.

Wymyślał STEROD-y i SHOD-y,
Koncepcje miał wolnorynkowe,
Wprost rewelacyjne metody,
Ale nie całkiem życiowe.

Chciał kiedyś, by pokazać klasę,
Most naprawić, co już się walił,
Harował i skończył przed czasem,
Lecz nie doczekał medali.

Do wszystkich przypieprzał się wokół,
Harmonogramów chciał na piśmie,
Gdy podpadł ktoś pisał protokół,
Toż kurna, jak w socjalizmie!

Zakute łby chciał rozwiercać,
By nową je myślą zarazić,
A wkładał w to tyle serca,
Że aż go muszka posadzić.

I słusznie robią – powiem szczerze,
Bo prawa chciał zmieniać odwieczne,
Zarządzać chciał na komputerze,
A każdy wie, że lepiej ręcznie.

Nareszcie, upadną idee,
I prysną świetlane te wizje,
Za kratą wnet zwiędłą nadzieję,
Bo mu odrzucą rewizję.

I zmięknie, skruszeje jak zając,
Gdy chłód celi będzie go toczył,
Przemyśli to, czaj popijając,
I wreszcie przejrzy na oczy.

Że winien jest w świetle prawa,
I stwierdzi sam, z pr zekonaniem,
Że w budownictwie podstawa
To... wdzięczność i zaufanie.

Tak chciałem, by plan ten się ziścił,
Lecz przeczuć mnie złych męczy z mora,
Że on się nie tylko oczyści,
Lecz na tym zrobi doktorat!

MEMORIES OF PŁOCK ACTIVITIES IN THE FIELD OF MANAGEMENT OPTIMIZATION IN CONSTRUCTION IN THE YEARS 1970–2000

Summary

The article discusses the history of the methods used in planning and management in Płock's industrial construction in the years 1970-2000. Schedules and control of their implementation play a fundamental role in optimal construction management. Modern management methods in the investment process in the information and IT version were implemented in the construction of the Masovian Refinery and Petrochemical Plant and the Harvesting Machinery Factory, as well as in the general contracting management of the Petrobudowa Industrial Construction Company and periodically in the implementation of all local government construction tasks in Płock and the Płock Voivodeship.

Keywords: construction schedule, construction cost estimate, systemic management in construction, STEROD method (schedule + cost estimate), SHOD system (planning and management system according to directive and operative schedules)

MOJE WSPOMNIENIA

Rodzice mojej mamy Kazimiery Kowalskiej pochodzili z północnego Mazowsza. Babcia Agnieszka wywodziła się z dość zamożnej rodziny Ryglewiczów ze wsi Baboszewo koło Płońska w woj. warszawskim. Wcześniej wyszła za mąż za Feliksa Kowalskiego ze Skwar w gminie Naruszewo w powiecie płońskim i zamieszkała z nim w jego posiadłości. Wkrótce doczekali się czworga dzieci. Kazimiera była najmłodsza z nich.

Rodzice, troszcząc się o losy potomstwa, ich edukację i lepszą przyszłość postanowili sprzedać gospodarstwo i przenieść się do Płocka. Wkrótce nadarzyła się sprzyjająca okazja, bo przed I wojną światową wiele płockich rodzin polskich i żydowskich sprzedawało swoje domy i wyjeżdżało do Ameryki. W taki sposób Agnieszka i Feliks Kowalscy nabyli na własność hipoteczną posesję przy ul. Bielskiej 39. W jej skład wchodziły dwa domy parterowe z mieszkalnymi poddaszami oraz w głębi posesji sad owocowy i ogród warzywny. Kilka mieszkań zajmowali lokatorzy, którzy płacili czynsz. Całością zajmował się dozorca, którego zadaniem było utrzymanie porządku. Nowe warunki życia wymagały od rodziny Kowalskich przestawienia się na nowe tory.

Przed wybuchem tzw. wielkiej wojny aby uchronić najstarszego syna Stefana przed wcieleniem do armii carskiej, ojciec wyjechał z nim do Ameryki. Już stamtąd nie wrócił. Żona Agnieszka musiała podjąć wszystkim obowiązkom: zarządzaniem posesją, utrzymaniem rodziny oraz wychowaniem i edukacją dzieci. Córnica Kazimiera, czyli moja mama, ukończyła znane w Płocku Gimnazjum Żeńskie im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, prowadzone przez Marcelinę Rościszewską. Potem zrobiła kursy administracyjne, po których podjęła pracę jako kancelistka w sekretariacie Starostwa Powiatowego, gdzie pracowała 10 lat. Przed opuszczeniem Płocka i wyjazdem na stałe do Warszawy otrzymała zastępową wysoką odprawę pieniężną. W płockim archiwum zachowała się księga protokołów, napisana przez nią pięknym kaligraficznym pismem.

Tymczasem mój ojciec – Kazimierz Chodzikiemowicz¹ – przed objęciem funkcji komendanta powiatowego Związku Strzeleckiego kilkakrotnie przyjeżdżał z Warszawy do Starostwa w Płocku, aby zapoznać się z sytuacją i omówić plan pracy,

¹ Losy ojca Autorki wspomnień – Kazimierza Chodzikiemowicza – zostały przedstawione w książce Grzegorza Gołębiowskiego, *Kazimierz Chodzikiemowicz (1900–1955). Lwów – Płock – Warszawa – Tobruk – Nairobi*, wyd. Książnica Płocka im. W. Broniewskiego, Płock 2023 – przyp. red.



Zdjęcie ślubne Kazimierzy i Kazimierza Chodzikiwiczów

do której został oddelegowany przez swych zwierzchników. Za każdym razem zgłaszał się do kancelarii i tam poznał swoją przyszłą żonę Kazimierę. Zauroczyli się sobą, co skończyło się małżeństwem. 13 lutego 1932 r. w szpitalu św. Trójcy w Płocku przy ul. Kościuszki urodził im się syn Wiesław Jan Chodzikiwicz.

Po trzyletnim, pracowitym pobycie w Płocku, Kazimierz Chodzikiwicz został powołany na nowe stanowisko do Polskiego Radia, do gabinetu ministra Romana Starzyńskiego, brata prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Żona mieszkała już w stolicy w nowym mieszkaniu przy ul. Bugaj 3/16. W dniu 9 czerwca 1933 r. urodziła się pisząca te słowa, upragniona córka Hanna Krystyna. Dzieci zostały ochrzczone w katedrze św. Jana na Starówce w Warszawie.

W opowieściach mojej mamy okres warszawski w latach 1933–1939 był najszczęśliwszym w jej życiu. Mąż był dobrze sytuowany, zapewniając rodzinie dobrobyt. Żonie nie pozwalał pracować, mimo tego, że dziećmi opiekowała się niania. Lato mama spędzała z dziećmi w uzdrowisku w Rabce, a później w Krynicy górskiej. Gdy mąż miał urlop, oboje spędzali go nad morzem w Jastrzębiej Górze lub nad jeziorami w Augustowie. Wyjeżdżali też za granicę. Zwiedzili Riwierę francuską, Węgry, Belgię, gdzie odbywała się wystawa światowa. W tym czasie ojciec służbowo wyjeżdżał do Niemiec, Rumunii i Persji, skąd zawsze przywoził nam ciekawe prezenty. Wraz z żoną prowadził ożywione życie towarzyskie. W mieszkaniu przyjmowali goście, bywali w teatrze i operze, czynnie uczestniczyli w wydarzeniach państwowych w Warszawie. Toczące się szczęśliwe życie brutalnie przerwała agresja niemiecka na Polskę w 1939 r., niosąc ze sobą ból, łzy i cierpienie.

Nasze letnisko w 1939 r. różniło się od poprzednich. Ojciec zorientowany w ówczesnej sytuacji międzynarodowej zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa wybuchu wojny. Pod koniec czerwca 1939 r. ulokował

nas – dzieci z mamą i naszym ukochanym jamnikiem Dżekiem – u wujostwa w szkole w Grodźcu, oddalonym o 60 km od Warszawy. Brat mamy – matematyk Jan Kowalski – był kierownikiem szkoły, oddanej dwa lata wcześniej do użytku. Był to nowoczesny budynek z mieszkaniem dla kierownictwa i kawalerkami dla młodych nauczycieli. Usytuowany był z dala od drogi, na niewielkim wzniesieniu, z którego rozciągał się ciekawy widok na malowniczą okolicę. Tam właśnie latem 1939 r. beztrudnie spędzaliśmy ostatnie dni pokoju.

1 września 1939 r. wielkim zaskoczeniem dla wszystkich była wiadomość o napaści niemieckiej na Polskę. Z ojcem nie było już kontaktu. Po zakończeniu działań wojennych i nowym podziale administracyjnym terytorium Polski, jesienią 1939 r. mama przy pomocy przewodnika przedostała się przez tzw. zieloną granicę do Warszawy, ale męża w domu już nie było. W swoim gabinecie na biurku zostawił tylko krótki, zdawkowy list.

Tymczasem nocą do szkoły w Grodźcu wkroczyli niemieccy oficerowie, budząc wśród nas lęk i przerażenie. Pies narobił hałasu, doskakiwał do nich, ujadł i szczyrzył zęby. Zainteresowali się nim, pytając, czy poluje na lisy. Następnie wydali przez tłumacza polecenie, aby w ciągu 48 godzin całkowicie opuścić budynek, zabierając tylko osobiste rzeczy. Reszta ich nie interesowała. Musieliśmy się wyprowadzić.

We wsi był gospodarz, który wybudował sobie nowy, murowany dom, a nie zdążył zburzyć starej, drewnianej chałupy krytej słomą. Udostępnił ją kierownikowi szkoły i jego rodzinie, co w tej sytuacji było wielkim szczęściem. Miało to być na krótko, a przeciągnęło się do końca wojny.

Niemcy w krótkim czasie w budynku szkoły urządzili obóz dla Polaków i ogrodzili go drutem kolczastym. Szybko zapętnił się więźniami, wobec których okupanci zachowywali się bardzo okrutnie. Z daleka było widać, jak na poranym apelu ich bito, kazano im biegać wokół szkoły szczując wielkimi psami, które rzucały się na nich, szarpiąc ich i gryząc.

Niemcy byli bezlitośni, czego wkrótce bardzo dotkliwie doświadczyłam. Nie spodziewanie przyjechali do naszego nowego miejsca zakwaterowania po naszego Dżekusia, a ponieważ w żaden sposób nie pozwolił się zabrać, niebawem perfidnie się zemścili. Kiedy z cicią i naszym pupilem szłyśmy drogą, najechała



Kazimierz Chodzikiewicz w okresie międzywojennym

bryczka z Niemcami, którzy poszczuli swoimi wilczurami naszego pieska. Rzuciły się na niego rozwścieczone i na naszych oczach rozszarpały go na strzępy. Niemcy odjechali, śmiejąc się szyderczo. Wydarzenie to przeżyłam tak boleśnie, że do dzisiaj je pamiętam i widzę, jak na jawie.

Życie w trudnych, prymitywnych warunkach i ciągłym niepokojem było niewyobrażalnie dokuczliwe. Po pewnym czasie mama zabrała nas do Warszawy. Dzięki pomocy rodziny i przyjaciół radziła sobie, a że był odważną i dzielną kobietą, potajemnie udostępniała mieszkanie na zebrania organizacyjne Armii Krajowej, tajne nauczanie, a także przez pewien czas ukrywała rodzinę żydowską. Mój brat Wiesław, jako 12-letni chłopiec angażował się w działalność konspiracyjną. Przenosił gazetki, tajne pisma, ulotki, a nawet broń. Już wtedy sam sobie zadawał ból, aby w razie „wpadki” Niemcy go nie złamali i by nie zdradził tajemnic. Wcześniej przeszedł „szkołę życia”, ale był dumny z tego, co robił dla Ojczyzny. Chciał tak jak ojciec poświęcić dla niej życie. Jego młody charakter kształtował się w wojennym piekle, a niemal każdego dnia zaglądała mu w oczy śmierć. W powstaniu warszawskim był łącznikiem oraz kolporterem gazety „Dzień Warszawy”.

Po upadku powstania warszawskiego zostaliśmy skierowani do obozu przejściowego w Pruszkowie. Stamtąd przetransportowani pociągiem w kierunku południowym (do Oświęcimia - ?). Do punktu docelowego nie dojechaliśmy, bowiem w styczniu 1945 r. zaczęła się ofensywa Armii Czerwonej i Niemcy pociąg porzucili. Dzięki komitetowi pomocy, który zajął się takimi jak my – wysiedleńcami z Warszawy - zamieszkaliśmy w podkrakowskiej wsi Zielonka.

Po zakończeniu wojny mama próbowała wrócić z nami do Warszawy, ale stało się to niemożliwe. Skorzystała z propozycji osiedlenia się na Górnym Śląsku – w Gliwicach, gdzie osiedliło się wielu warszawiaków i lwowiaków. Dostała mieszkanie i pracę, a my zaczęliśmy uczęszczać do szkoły. Działało tam aktywne harcerstwo, prowadzone przez harcmistrzów ze Lwowa, więc oboje zapisaliśmy się do ZHP. W szybkim czasie życie zaczęło wracać do normy. Uruchomiono politechnikę, zaczęło działać szkolnictwo podstawowe i średnie. Swoją działalność wznowiły różne przedsiębiorstwa, kopalnie i huty, a także instytucje kultury: teatry, opera w Bytomiu, itp. Śląsk zaczął tętnić życiem, ale nowy ustrój nie dla wszystkich był łaskawy. Pojawiły się nakazy i zakazy, likwidowano święta narodowe, jak 3 Maja, wprowadzano nowe symbole. Po 1953 r. Katowice zmieniły nazwę na Stalinogród. Wszelkie przejawy oporu wobec nowej władzy – tak dorosłych, jak i młodzieży – były tłumione.

W tym czasie mama otrzymała kilka listów od ojca z Nairobi w Kenii. Każdy z nich był przejmowany przez UB, a mama dostawała wezwanie na przesłuchanie, co było dla niej ciężkim przeżyciem. Wiązało się to z działalnością ojca w Afryce Wschodniej, gdzie był najpierw kierownikiem osiedli dla polskich

uchodźców ze Związku Sowieckiego, a następnie polskim doradcą przy brytyjskiej administracji w Afryce Wschodniej. W czasie pełnienia tych funkcji wykazywał jednoznacznie postawę wierności wobec władz RP na uchodźstwie oraz wrogości do rządów komunistycznych w Polsce. Po kilku takich przesłuchaniach mama z bólem serca napisała ojcu, aby zaprzestał korespondencji, bo ma z tego powodu same kłopoty. Z powodu poglądów politycznych ojca jego przyjazd do kraju był wykluczony, gdyż zapewne natychmiast zostałby aresztowany i oskarżony o najcięższe zbrodnie. Z kolei nasz wyjazd do Afryki był również niemożliwy. W ten sposób wojna na trwałe rozdzieliła naszą rodzinę. W ostatnim liście ojciec prosił o przysłanie mu naszych aktualnych fotografii, co mama zrobiła zgodnie z jego życzeniem.

Okres stalinowski nie szczędził nam dramatycznych przeżyć. Mój brat Wiesław w 1947 r. – jako uczeń Miejskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Gliwicach – wraz z kilkoma kolegami został aresztowany za przynależność do tajnej organizacji niepodległościowej i posiadanie broni. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach skazał go na 5 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na okres jednego roku za próbę obalenia rządu Polski. Więziony był w Gliwicach, Raciborzu i Jaworznie. Trzykrotnie był w ciężkim śledztwie, doświadczając wielu nieludzkich cierpień i poważnego uszczerbku na zdrowiu. Jak mówił po wyjściu z więzienia, pogodził się z myślą o śmierci, ale martwił się o mamę i o mnie, by nie zrobiono nam dotkliwej krzywdy. Starania mamy, aby przynajmniej złagodzić karę, gdyż syn w momencie aresztowania był niepełnoletni, nie przyniosły żadnych rezultatów. Sąd wojskowy w Katowicach był nieubłagany. Brat odbywał karę w bardzo trudnych warunkach.

Kiedy na początku więziony był w Gliwicach, dokonano wobec nas prowokacji. W nocy do naszego mieszkania przyszedł strażnik więzienny niby z grypsem od Wiesława, w którym było napisane, że w określoną noc przygotowują ucieczkę. Mama miała przygotować ubrania cywilne dla czterech osób oraz suchy prowiant. Mama nie zareagowała na te prośby, ale błagała strażnika, aby odwiódł syna od tego zamiaru, ponieważ jego sprawa została wniesiona do kasacji i być może kara będzie złagodzona. Postaniec wyszedł od nas bardzo niezadowolony. Prawdopodobnie liczone na to, że tajna organizacja przyjdzie uciekinierom z pomocą i UB wyłapie kolejnych członków, a rodzina zostanie wykończona. Do ucieczki wprawdzie doprowadzono, ale zaraz na dziedzińcu ich ujęto. Wiesław dostał dodatkowo pół roku kary i znów był w śledztwie. Mama ponownie była wzywana do UB na przesłuchania. Od tego czasu powtarzały się nocne rewizje oraz inne szykany.

W 1953 r. brat po blisko pięciu latach więzienia wyszedł na wolność. Przebywał wtedy w więzieniu w Jaworznie. Rodzina nie została o tym powiadomiona.

On też dowiedział się o tym na porannym apelu, wywleczony ze szpitala. Kaza-
no mu natychmiast załatwić formalności i opuścić zakład karny. Była mroźna zi-
ma, a on nie miał odpowiedniego ubrania. Nie dysponował pieniędzmi i nie miał
biletu na powrót. Nikogo to nie interesowało. Pociągami jechał na gapę, kryjąc
się przed konduktorem. Późną nocą zziębnięty, wygłodniały i osłabiony dotarł
do domu. Zaskoczenie było ogromne. Trudno było go poznać. Radość mieszała
się z rozpaczą i łzami. Był w strasznym stanie. Częste karcery i inne kary, a także
praca ponad siły w fabryce wielkich płyt betonowych odebrały mu zdrowie.
Trzeba było troskliwie zająć się nim i zacząć go leczyć. Z trudem dostał pracę
robotnika fizycznego. Podjął naukę w wieczorowej szkole, aby zrobić maturę. Od
początku zorientował się, że jest inwigilowany.

W marcu 1953 r., wkrótce po śmierci J. Stalina, dla jego uczczenia Katowice
nazwano Stalinogrodem. Wśród mieszkańców wywołało to szok, zaskoczenie
i zdziwienie. Rozruchy w mieście surowo stłumiono, ale życie toczyło się dalej.
W maju zdałam maturę i zaczęłam solidnie przygotowywać się do egzaminu na
Akademię Medyczną w Zabrze – Rokitnicy. Moja praca nie poszła na marne
i zostałam przyjęta na studia. Radość była ogromna, ale nie trwała długo. Po
tygodniu wywieszono nową listę, z której zniknęło kilka nazwisk, w tym i moje.
Żadne interwencje na uczelni i w Warszawie nie pomogły. Ojca miałam na Za-
chodzie, a brat był przestępcą politycznym. Dostęp do innych uczelni w Polsce
był dla mnie również zamknięty. Bardzo to przeżyłam.

Na tym nasze kłopoty się nie skończyły. Brat dostał wezwanie do wojska.
Jednak zamiast normalnej służby w jednostce wojskowej, miała to być praca
w zalanej wodą kopalni. Gdyby w takim stanie zdrowia tam poszedł, byłby to
dla niego koniec. Ratunkiem mógł być tylko fakt, że byłby jedynym żywicielem
rodziny. W tej sytuacji mama, która była chora na serce, stanęła przed komisją
lekarską i przeszła na rentę z zakazem pracy. Mnie - maturzystkę liceum ogóln-
naukowego - dzięki znajomości przejęto do ostatniej klasy Technikum Telekomu-
nikacyjnego celem przyuczenia do zawodu. Dostałam zaświadczenie, że je-
stem uczennicą. Brat, z marnym zarobkiem, został jako jedyny żywiciel rodziny
uratowany od wojska. Do naszego domu wdarta się bieda, której aż tak nie
zazналиśmy nawet w czasie wojny. Mama zaczęła po kolei wyprzedawać to,
co było w domu. Tak żyliśmy do następnego roku.

Egzamin na Akademię Medyczną powtórzyłam w 1954 r., ale historia miała
podobny finał. Znowu mnie odrzucono. Zaproponowano mi pracę w charakterze
wychowawczynie w prewentorium „Zamek” dla dzieci górniczych w Szczytnej
Śląskiej w powiecie kłodzkim. Pojechałam tam w marcu 1954 r. i rozpoczęłam
nowy etap życia. Miałam dach nad głową, całodzienne utrzymanie, skromną
pensję i mogłam już pomóc rodzinie.



Prewentorium w Szczytnej



Autorka wspomnień (z prawej) przed zamkiem
w Szczytnej

Tam poznałam przyszłego męża Wiktora Bojków, który pracował w prewentywnej szkole. Za jego namową ukończyłam kurs pedagogiczny, podejmując pracę w młodszych klasach szkoły. Po roku zostaliśmy małżeństwem. W Szczytnej Śląskiej mieszkaliśmy pięć lat. W tym czasie mąż ukończył studia zaoczne w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ze względu na klimat pozbawiony jodu, który nie sprzyjał mojemu zdrowiu, za radą lekarza i namową rodziny przenieśliśmy się do Płocka.



Wiktor i Hanna Bojkowowie

Z braku mieszkania pracę otrzymaliśmy w Szkole Podstawowej w Borowiczkach. Gmina bezpłatnie zapewniła nam lokum. Dyrektor szkoły Aleksandra Zapłotowa przyjęła nas bardzo życzliwie. Całym sercem oddana była szkole, dbała o wysoki poziom nauczania i dobrą opinię o placówce. Akceptowała nowe pomysły i cieszyła się dobrymi wynikami pracy. Równocześnie mąż podjął pracę w Zaocznym Studium Nauczycielskim w Płocku. Zajęcia odbywały się w soboty i niedziele oraz w wakacje. Ja zaś w czasie pracy w Borowiczkach podjęłam naukę w trzyletnim Studium Nauczycielskim w Ciechanowie, które ukończyłam w 1964 r. z wynikiem dobrym.

Wcześniej wpłaciliśmy pieniądze do spółdzielni mieszkaniowej w Płocku i czekaliśmy na własny dach nad głową, snując dalsze plany życiowe. Tymczasem w mieście szybko rozwijał się nowo zbudowany zakład przeróbki ropy naftowej – Petrochemia. Z całej Polski ściągano tu różnych specjalistów. Do nowo powstałych osiedli przyjeżdżały całe rodziny. Po pracy trzeba było zapewnić młodym inżynierom godziwy, atrakcyjny wypoczynek. Mąż w 1963 r. został

zatrudniony w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych na stanowisku instruktora socjalnego. Pełnił funkcję organizatora sportu rekreacyjnego dla załogi w ramach Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Po jakimś czasie w zakładowym klubie sportowym Wisła został wiceprezesem do spraw sportowych, następnie kierownikiem szkolenia sportowego. Po latach objął funkcję kierownika biura klubu.

Z jego inicjatywy powstała baza sportowo-rekreacyjna, między innymi stadion Wisły i hala sportowa przy Zespole Szkół Chemicznych. Był zaangażowany w te inwestycje od projektu, poprzez wykonanie, aż do oddania do użytku i późniejsze wykorzystywanie na cele sportowe. W czasie swojej pracy, która była jego pasją, otrzymał wiele nagród, odznaczeń sportowych, pism gratulacyjnych i dyplomów za zasługi dla szkoły, Płocka i województwa. We wrześniu 1976 r. powrócił do pracy w szkolnictwie w Zespole Szkół Zawodowych Przemysłu Chemicznego im. I. Łukasiewicza przy ul. Kobylińskiego. 1 października 1978 r. decyzją kuratora oświaty województwa płockiego został mianowany profesorem szkoły średniej. Po 39 latach pracy przeszedł na emeryturę. Wkrótce podupadł na zdrowiu, długo i ciężko chorował. Zmarł 26 sierpnia 2022 r. w Płocku. Pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego.



Fotografia Wiktora Bojkowa z artykułu w czasopiśmie „Sportowiec” z 1964 r. Na górze napis: Mgr Wiktor Bojków – człowiek, którego ambicją jest jak najszerze spopularyzowanie sportu wśród wszystkich członków załogi Kombinatu

Natomiast wracając do moich losów – w 1964 r., po otrzymaniu mieszkania w Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, równocześnie dostałam pracę w Szkole Podstawowej nr 4 im. S. Żeromskiego, gdzie jako polonistka klas V–VIII pracowałam do emerytury. Równocześnie studiowałam w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie. W 1977 r. uzyskałam dyplom z wynikiem bardzo dobrym, upoważniający do nauczania filologii polskiej.



Hanna Bojków – w górnym rzędzie z prawej - z uczniami swojej klasy wychowawczej w SP nr 4 im. S. Żeromskiego

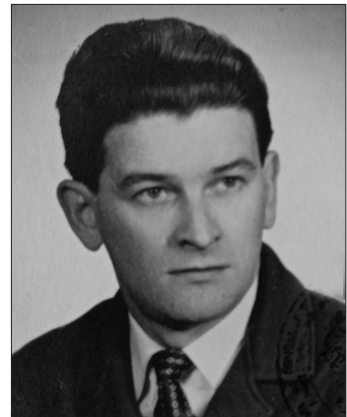
Praca z młodzieżą dawała mi wiele radości i satysfakcji, czego rezultatem były dobre wyniki w nauce i wychowaniu. Do osiągnięć zaliczam wielokrotne zwycięstwa w Olimpiadach Polonistycznych moich ośmioklasistów. Wśród nich byli: Jolanta Butrymowicz, Jarosław Troch, Alina Bulas, Krzysztof Bońkowski, Jarosław Steckiewicz i Edyta Czerniawska. W związku z osiągnięciami w Olimpiadzie, otrzymałam pismo gratulacyjne od prof. Mikołaja Kozakiewicza z Polskiej Akademii Nauk. Profesor wyrażał w nim uznanie i podziękowanie za owocną pracę w zakresie upowszechniania skutecznych form i metod rozwijających zainteresowania i uzdolnienia polonistyczne uczniów. Moje osiągnięcia doceniały też płockie władze oświatowe, wielokrotnie mnie nagradzając i wyróżniając w różny sposób. Do najważniejszych odznaczeń zaliczam Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za 30-letnią szczególnie

wyróżniającą pracę pedagogiczną. Natomiast zwieńczeniem naszego wspólnego życia stał się Medal za Długoletnie Pożycie Matżeńskie (67 lat), przyznany przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego oraz list gratulacyjny od prezydenta miasta Płocka Andrzeja Nowakowskiego.



Hanna i Wiktor Bojkowowie w czasie uroczystości nadania Medalu za Długoletnie Pożycie Matżeńskie w 2015 r.

Moja mama – Kazimiera Chodzikiewicz pozostała w Gliwicach, aczkolwiek zmarła w Płocku w 1983 r. Natomiast brat Wiesław wkrótce po wyjściu z więzienia i podjęciu pracy zdał maturę i podjął studia inżynierskie na Politechnice Śląskiej, którą ukończył w 1967 r. Jako inżynier budownictwa zaczął pełnić funkcje kierownicze (kierownika oddziału, zastępcy dyrektora, dyrektora) w różnych przedsiębiorstwach budowlanych na Śląsku. Było to możliwe także dzięki temu, że wyrok więzienia uległ zatarciu i nie musiał go wykazywać w dokumentach personalnych. Równocześnie doskonalił się.



Wiesław Chodzikiewicz w latach 60. XX w.

Założył rodzinę i doczekał się dwójki dzieci: Ewy i Mirosława Karola. W 1971 r. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach ukończył studia podyplomowe z organizacji i zarządzania, a w 1985 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej uzyskał tytuł magistra ekonomii. Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany i odznaczany. Często przyjeżdżał z rodziną do nas w odwiedziny,

podziwiając uroki Płocka i najbliższej okolicy. Lubili spacerować nad Wisłą, zwiedzać zabytków, ZOO i wielu ciekawych miejsc w pobliżu Płocka. Wiesław zmarł nagle na zawał serca w kwietniu 1993 r.

Wszystkie fotografie pochodzą ze zbiorów Hanny Bojków

RECENZJE

Zygmunt Krasiński, *Uwagi o szlachcie polskiej*, wybrał i wstępem poprzedził Marcin Lutomierski, „Amor Patriae Nostra Lex”, zeszyt IX, wyd. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Opinogóra 2023, ss. 36

W 2023 r. ukazał się IX zeszyt periodyku „Amor Patriae Nostra Lex”, wydawanego przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Łaciński tytuł jest może nieco pretensjonalny, ale nawet osoba nieznająca języka łacińskiego potrafi go przetłumaczyć: miłość ojczyzny naszym prawem. Było to tradycyjne zawołanie i dewiza rodu Krasińskich. Jak przystało na Muzeum Romantyzmu numer jest poświęcony Zygmuntowi Krasińskiemu, którego poznajemy przez pryzmat jego poglądów na temat polskiej szlachty. Jest to autorski wybór członka TNP, dr. Marcina Lutomierskiego, badacza i popularyzatora literatury polskiej XIX-XX w., mającego w swoim dorobku już ponad 300 różnych publikacji.

Jak napisał we wstępie M. Lutomierski

[...] poglądy Krasińskiego na temat szlachty obejmowały wprowadzić całą zróżnicowaną grupę (warstwę) społeczną, jednak w sposób szczególny odnosiły się do szlachty zamożnej i bardzo zamożnej, która w I Rzeczypospolitej miała realną władzę i która nie straciła możliwości oddziaływania na społeczeństwo w czasie zaborów. Dlatego pisarz, myśliciel i właściciel ziemski, mimo istotnych zarzutów i zastrzeżeń wobec magnaterii/arystokracji, którą przecież reprezentował, przypisywał jej kluczową rolę w odzyskaniu niepodległości. Uogólniając, można stwierdzić, że pojmował on szlachectwo nie tylko jako przywilej, lecz także – a może nawet bardziej – jako zobowiązanie.

Antologia zawiera fragmenty listów i utworów literackich Z. Krasińskiego z lat 30. i 40. XIX w., dotyczących polskiej szlachty. Podzielona jest na kilkanaście tematycznych części/rozdziałów:

- Zabawy lat dzieciństwa i młodości



- Przewodnictwo społeczno-narodowe
- Obrona ojczyzny
- Samoświadomość
- Wobec cudzoziemszczyzny
- Otępienie
- Konserwatyzm i postępowość
- Indywidualności
- Wobec ludu
- Epopeja
- Nadzieja

Na końcu publikacji jest zamieszczony wykaz wykorzystanych źródeł pochodzenia tekstów. Zeszyt zawiera też fotografie: portrety Z. Krasieńskiego oraz różnych motywów szlacheckich, pasujących do prezentowanej tematyki.

Z omawianego zbioru poznajemy poglądy Z. Krasieńskiego na różne zagadnienia, które go interesowały i nurtowały. Z części *Przewodnictwo społeczno-narodowe* przebija przekonanie o swoistym postępnictwie szlachty w walce o niepodległość, bez której naród nie mógłby istnieć:

U nas szlachta nie znajduje się w żaden sposób na pozycjach szlachty francuskiej, a wręcz przeciwnie, jest ona w sytuacji francuskiego stanu trzeciego w roku 89, gdyż tylko wśród niej są ludzie światli i tylko ona ma prawdziwą moc społeczną. W Polsce jest tylko ona i lud. Ona jest cywilizowana – lud jest jeszcze niedojrzały, a w ten sposób tylko ona w rzeczywistości stanowi jedyną reprezentację tego ludu, tylko ona może nim kierować, wychowywać go, oświecać, prowadzić drogą stopniowego postępu, gdyż poza nią nie ma nic, co mogłoby pełnić jej funkcję¹.

A zatem szlachta według Z. Krasieńskiego była jedyną grupą, zdolną pokierować walką o niepodległość. Miał w niej uczestniczyć także odpowiednio przygotowany lud. Z. Krasieński zupełnie natomiast nie dostrzegał mieszczaństwa. I tu się mylił, bowiem w powstaniu styczniowym brała udział głównie młodzież mieszczańska. Podobnie było w powstaniu krakowskim w 1846 r. Poza tym generalnie lud nie chciał walczyć pod przewodem szlachty. Lud nie ufał szlachcie, a szlachta nie ufała ludowi. Apogeum tego zjawiska była rabacja galicyjska w 1846 r.

W kolejnym fragmencie *Obrona ojczyzny* Z. Krasieński gloryfikował rolę szlachty w obronie Rzeczypospolitej, lekceważąc mieszczaństwo i zupełnie nie dostrzegając winy szlachty w osłabieniu państwa w XVII w., a obciążając przede

¹ Z. Krasieński, *Uwagi o szlachcie polskiej*, wybrał i wstępem poprzedził M. Lutomiński, „Amor Patriae Nostra Lex”, z. IX, Opinogóra 2023, s. 12.

wszystkim sąsiadów, którzy jakoby się uwzięli na Rzeczpospolitą. W liście do hrabiego de Montalemberta w 1847 r. pisał:

Z wszystkich stron w tamtej epoce zwały się na Polskę niewypowiadalne nieszczęścia, przerażające inwazje. Protestanci ze Szwecji, schizmatycy z Rosji, Turcy, Tatarzy, zbuntowani Kozacy, wszyscy razem, jednego dnia, zjednoczyli się przeciw katolicyzmowi i Zachodowi, których przedstawicielem była Polska w XVII w. W tym potopie cierpień szlachta uratowała Rzeczpospolitą².

Diagnoza z gruntu błędna. Nie było żadnego zjednoczenia i skoordynowanych działań przeciwko katolicyzmowi i przeciwko Europie. Kwestie religijne odgrywały drugorzędną rolę. Po prostu sąsiedzi wykorzystali słabość militarną Rzeczypospolitej, a nierozwiązana kwestia kozacka spowodowała swoistą lawinę wydarzeń.

W kolejnym rozdziale *Samoświadomość* znowu znajdujemy echa gloryfikacji szlachty:

Mieć świadomość narodową to nieść w sobie jednocześnie głęboką znajomość swej tradycji historycznej z przeszłości i żywe poczucie misji nadanej z woli Bożej w przeszłości. Otóż w Polsce tylko szlachta, czy raczej, jeśli ktoś woli, klasa ziemiańska, łączy w sobie te dwa warunki, z których jeden oddzielony od drugiego może służyć za podstawę jakiegoś stronnictwa, ale nigdy dla całej zbiorowości narodowej. Rosyjska władza dobrze o tym wie, podczas gdy ultrarewolucjoniści zarzucają tej szlachcie, że nie działa wystarczająco. Rosyjska władza zarzuca jej, że zbyt kocha swą ojczyznę, aż po Syberię, aż po szafot, aż poza grób³.

W dalszym ciągu listu do hrabiego de Montalemberta z 1847 r. pisał, że po odparciu najazdów w XVII w. szlachta popadła w swoiste otępienie, za co obciążał jezuitów:

Jezuici mogli rzeczywiście być dobroczyńcami rodzaju ludzkiego w Paragwaju, ale Polsce przysłużyli się tylko bardzo źle. Opanowawszy oświatę publiczną, ciągle oddani interesom domu Habsburgów, popchnęli polskiego ducha ku ruinie, pozbawiając go światła, odbierając mu energię, głosząc mu słodki kwiatyzm, wmawiając mu wiarę w wieczny pokój oparty na równowadze europejskiej, zalecając mu by się ograniczał do spokojnego czerpania przyjemności z dóbr doczesnych, jednym słowem powtarzając mu każdego dnia, przez całą połowę XVIII wieku te same obietnice i te same rady; perfidne obietnice i złe rady mądrości czysto ludzkiej, te same, zupełnie te same jak te, którymi szafuje dzisiaj we Francji jezuicka szkoła jej doktrynerów⁴.

² Ibidem, s. 14

³ Ibidem, s. 18.

⁴ Ibidem, s. 21.

Rabacja galicyjska musiała być dla Z. Krasińskiego dużym zaskoczeniem, czemu dał wyraz w liście do Stanisława Małachowskiego z 6 marca 1846 r.:

Szlachtę polską wiążą polskie chłopy i wydają! [...] dusza moja grobem. Czyś się spodziewał, by chłopi wiązali szlachtę, by ostatnich obrońców idei własny lud, ów lud, tyle pod obłoki podnoszon, wydawał! Przekłętę gadaniny, frazesy, głupie niedojrzałości smarkaczy demagogicznych. Smutne prorocstwo ktoś im wysalmonował przed wybuchem, zaklinając, by celu wieków nie cofali, znów się spóźnili⁵.

W dalszym fragmencie listu do hrabiego de Montalemberta z 1847 r. Z. Krasiński wprawdzie stawia właściwą diagnozę, ale dochodzi do całkowicie błędnej konkluzji:

Polska popełniła jeden wielki błąd: mając rojący się na jej powierzchni naród szlachecki, zapomniała o tym drugim, chłopskim narodzie, jeszcze liczniejszym, pozostającym u dołu. Niemniej jest pewna ślepa przesada we wszystkim, co w tej sprawie powiedziano. W żadnej epoce polski chłop nie był pozbawiony tego, o czym na próżno marzą francuscy, czy angielscy proletariusze, to znaczy, że w porównaniu z nimi nigdy nie brakowało mu dostatku materialnego⁶.

Twierdzenie o dostatku materialnym polskich chłopów jest oczywiście nieprawdziwe. Nie wiadomo na jakiej podstawie Z. Krasiński tak twierdził: czy doświadczeń w dobrach rodzinnych, czy też szerszej orientacji, której albo nie miał, albo – jako przedstawiciel zamożnej szlachty – nie chciał dostrzec chłopskiej nędzy. Dzisiaj jest to już dobrze opisane w najnowszych opracowaniach historycznych⁷.

W antologii tekstów Z. Krasińskiego o polskiej szlachcie jest oczywiście więcej różnych spostrzeżeń, refleksji i wniosków. Nie sposób w krótkiej recenzji przedstawić ich wszystkich. Lektura tego zbioru może być interesująca i stanowić przyczynek do biografii i poglądów Z. Krasińskiego, traktowanego również jako przedstawiciela konserwatywnej szlachty. Należy pochwalić pomysł Autora tego wyboru – dr. Marcina Lutomińskiego, który z bogatej spuścizny literackiej i epistolograficznej Z. Krasińskiego wyłuskał fragmenty prezentujące jego poglądy na różne tematy, tak historyczne, jak i wtedy współczesne. Dzięki temu możemy

⁵ Ibidem, s. 25.

⁶ Ibidem, s. 26.

⁷ Zob. np.: M. Rauszer, *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020; K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021; A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2022; A. Chwalba, W. Harpula, *Cham i pan. A nam prostym zewsząd nędza?*, Warszawa 2022.

dostrzec tego wielkiego poetę jako obserwatora i komentatora ówczesnych wydarzeń politycznych oraz uczestnika sporów ideowych czasów po klęsce powstania listopadowego. Trzeba jednak przyznać, że język XIX-wiecznego poety jest już nieco archaiczny, a i niektóre jego wywody niezbyt zrozumiałe.

Natomiast podchodząc do omawianego zbioru w sposób krytyczny i biorąc pod uwagę, że większość tekstów dotyczy kwestii historycznych, przydałby się także komentarz. Pewną próbką jest niniejsze omówienie publikacji M. Lutomierskiego. Aczkolwiek zapewne taki był zamiar M. Lutomierskiego, aby ocenę poglądów Z. Krasieńskiego zostawić czytelnikom. Być może Autor wróci do tematu, prezentując jeszcze szerzej poglądy Krasieńskiego z komentarzem historyka XVII-XIX w. A tymczasem mamy do dyspozycji ciekawy i nowatorski zbiór, pokazujący Zygmunta Krasieńskiego z trochę innej strony, niż ta, z którą go kojarzymy.

Grzegorz Gołębiewski

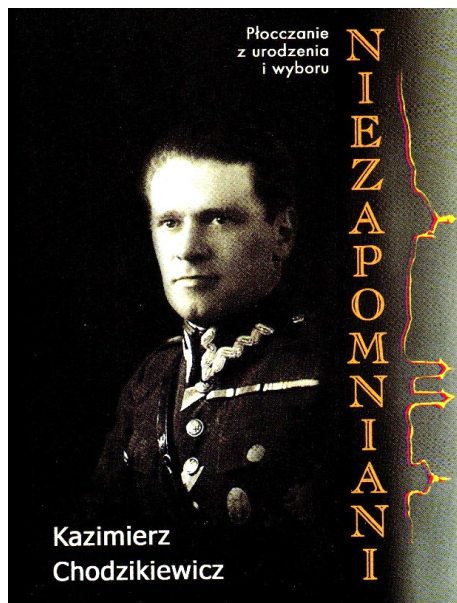
Grzegorz Gołębiowski, *Kazimierz Chodzikiwicz (1900–1955). Lwów – Płock – Warszawa – Tobruk – Nairobi*, wyd. Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płock 2023, ss. 178

Nowa biografia wydana przez Książnicę Płocką w serii „Niezapomniani” jest pozycją potwierdzającą zasadność istnienia cyklu. Wyszła spod pióra Grzegorza Gołębiowskiego i przedstawia losy Kazimierza Chodzikiwicza. Płoczanina trochę z przypadku, ale „właściciela” życiorysu nieprzeciętnego. Na ponad 120 stronach książki poznajemy koleje jego życia. Urodzony w zerowym – 1900 roku, już w roku 1914 wstąpił jako ochotnik (!) do Legionów. Walczył na froncie, po czym był internowany, dzieląc w ten sposób losy wielu Legionistów. Pierwsza dekada po zakończeniu wojny stanowi najmniej znany czas w życia bohatera. Autorowi nie udało się odnaleźć materiałów ilustrujących ten okres. Pod koniec dekady lat 20. Chodzikiwicz, podczas jednego z wyjazdów służbowych, w tym wypadku do Płocka, poznał swoją przyszłą żonę – Kazimierę Kowalską.

Rok 1931 oznaczał początek nowego etapu w życiu bohatera. Wziął ślub ze wspomnianą wyżej płocczanką, pracownicą starostwa, i mianowany został komendantem płockiego oddziału Związku Strzeleckiego. Formalnie rzecz biorąc jego przeniesienie do Płocka pozostawało w ścisłym związku z rozbudową struktur powiatowych tej organizacji, z czym nie radził sobie dotychczasowy zarząd. Autor o tym nie wspomina, jednak czy mogło być przypadkiem objęcie nowego stanowiska akurat w Płocku, gdzie niedawno zawarł związek małżeński?

Rozdział poświęcony „płockiemu” okresowi w życiu Chodzikiwicza pozwala nam zapoznać się z funkcjonowaniem jednego z wielu stowarzyszeń (w tym przypadku Związku Strzeleckiego, a częściowo również Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego) działających na terenie powiatu płockiego w okresie międzywojennym. To już drugi taki przypadek. Przypominam, iż w biografii Aleksandra Wernika¹, dzięki temu samemu autorowi, mogliśmy poznać aktywność Związku Legionistów Polskich.

¹ G. Gołębiowski, *Aleksander Wernik (1890–1954). Legionista, urzędnik, wiceprezydent Płocka*, Płock 2019.



Epizod płocki był jednak stosunkowo krótki. W 1933 r. Chodzikiwiczowie opuścili Płock przenosząc się do Warszawy. Bohater biografii otrzymał pracę w centrali Polskiego Radia, a w życiu rodziny (powiększonej w Płocku o dwoje dzieci) rozpoczął się najszcześniejszy okres: wygodna egzystencja w Warszawie, dobre mieszkanie, wyjazdy do kurortów i za granicę. Kończy się wszystko wybuchem II wojny światowej. Chodzikiwicz przedostał się ostatecznie do Afryki, reszta rodziny pozostała w kraju. Już nigdy się nie zobaczyli.

Chodzikiwicz walczył w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a następnie w rezultacie splotu okoliczności, został oddelegowany do pełnienia funkcji kierownika jednego z osiedli dla polskich uchodźców cywilnych ewakuowanych wraz z tzw. Armią Andersa z Rosji Sowieckiej, znajdujących się na terenie brytyjskiej kolonii w Tanganice (obecnie Tanzania). Przy okazji tych jego obowiązków mamy m.in. okazję do przekonania się o żywotności zjawiska „polskiego piekła” na małą skalę – wzajemnych napaści i niesnasek wśród rodaków, gdzieś na „końcu świata”.

Po zakończeniu wojny Chodzikiwicz z racji zajmowanego stanowiska zabiegał o zapewnienie przyszłości dla uchodźców, szczególnie wobec groźby przymusowej repatriacji do komunistycznej już Polski. Sam podjął decyzję o pozostaniu w Afryce. Wolno przypuszczać, iż miało to związek z obawami przed powrotem do kraju i perspektywą konfrontacji z władzami komunistycznymi, których usiłowania zwalczał energicznie w okresie służby w Afryce. Kilka jego listów dotarło do rodziny, wiedział, iż jego najbliżsi przeżyli wojnę. Nadchodzący okres stalinizacji Polski spowodował kolejne zerwanie kontaktów.

Po „odwilży” październikowej 1956 roku rodzina otrzymała wiadomość o popełnieniu przez Chodzikiwicza samobójstwa w 1955 r. Można domniemywać, że przyczyną targnięcia się na swoje życie było załamanie się wiary w możliwość połączenia z rodziną, depresja wynikająca z rozstrzygnięć wojennych, uniemożliwiająca powrót do Polski i los uchodźcy. Może inne, nieznanne nam powody... Wolno zauważyć w refleksji nad tragicznym końcem życia, iż w sumie rodzinie Chodzikiwiczów niewiele zabrakło do szczęścia. Po październiku 1956 r. ojciec rodziny mógłby bez większych przeszkód powrócić do kraju.

Oprócz ciekawej treści atutem pracy są zamieszczone fotografie, współgrające z tekstem i pozwalające na wizualne wyobrażenie sobie losów bohatera.

Układ pracy – cztery rozdziały odpowiadające etapom życia bohatera (z wyróżnieniem oczywiście epizodu płockiego), jest prawidłowy i przejrzysty. W materiale dotyczącym głównie (co wynika z posiadanych źródeł) aktywności zawodowej, ciekawie brzmią fragmenty związane z życiem prywatnym rodziny Chodzikiwiczów (sporo fotografii!!). Kontakt autora biografii z córką jej bohatera

pozwoili mu na moŹliwie pełne i wierne przedstawienie losów Kazimierza Chodzikiewicza.

Podstawowa treść pracy uzupełniona jest ponadto aneksami zawierającymi treść artykułów Kazimierza Chodzikiewicza opublikowanych w czasopiśmie polskim wychodzącym w Afryce pn. „Głos Polski” w latach 1944–1946, ilustrujących problemy związane z życiem i przyszłością ówczesnych polskich uchodźców.

Książka ta, to kolejna (trzecia tego autora) ciekawa pozycja przedmiotowej serii. Wypada więc cieszyć się, że to nie koniec. Jak się wydaje, pozostało jeszcze trochę życiorysów płocczan, wartych opisanania.

Michał Sokolnicki

NASI AUTORZY

HANNA BOJKÓW

mgr filologii polskiej, emerytowana nauczycielka płockich szkół podstawowych

PIOTR ANDRZEJ DMOCHOWSKI

dr inż., absolwent Politechniki Warszawskiej, działacz Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, badacz genealogii dynastii Piastów i średniowiecznego rycerstwa mazowieckiego

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

dr nauk humanistycznych, nauczyciel historii w III LO w Płocku, wykładowca w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica, wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, redaktor naczelny „Notatek Płockich”

ARKADIUSZ KOZANECKI

mgr wychowania fizycznego, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego im. J. Piłsudskiego w Warszawie, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Sikorzu

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

mgr inż. budownictwa, absolwent Politechniki Warszawskiej, emerytowany pracownik m.in. PBP Petrobudowa i Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku, członek: TNP, PZITB, NOT i TNIPB

MICHAŁ SOKOLNICKI

mgr historii, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, emerytowany policjant

Szanowni Czytelnicy „Notatek Płockich”,

jak zapewne Państwo zauważyliście, w aktualnym numerze „Notatek Płockich” nie ma już bibliografii Mazowsza Płockiego. Jak wynika z pisma Pani Dyrektor Książnicy Płockiej Joanny Banasiak, Książnica przeszła na nowy, elektroniczny system tworzenia bibliografii regionalnej pn. Alma i wyszukiwarki Primo. Jest to część szerszej sieci bibliotecznej, dostosowanej do współczesnych możliwości technologicznych. Publikacje o Mazowszu Płockim można wyszukiwać w Bibliografii Województwa Mazowieckiego, na stronach Książnicy Płockiej, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i w katalogach Biblioteki Narodowej.

Niestety, nowy system nie pozwala na tworzenie bibliografii w dotychczasowej formie jaka funkcjonowała od 1991 r., początkowo jako bibliografia województwa płockiego, a potem – bibliografia Mazowsza Płockiego. Poprzedni system miał tę zaletę, że można było na bieżąco w porządku chronologicznym śledzić publikacje dotyczące Mazowsza Płockiego, w nowym chyba takiej możliwości już nie ma, bo trzeba zwyczajnie – jak w każdym katalogu – znać autora lub tytuł i wiedzieć, że jakaś pozycja się ukazała. Dziękujemy zatem Książnicy Płockiej i jej pracowniczkom, które przez ponad 30 lat opracowywały bibliografię województwa płockiego, a od 1999 r. Mazowsza Płockiego, co niewątpliwie było bardzo przydatne badaczom zajmującym się tematyką płocko-mazowiecką. Pozostaje nam jedynie mieć nadzieję, że nowy system również spełni swoje zadanie, tak jak ten stary, z odejściem którego musimy się pogodzić.

Redakcja „Notatek Płockich”